



# WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

BIULETYN STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

*OD REDAKCJI* Opóźnienie w wydawaniu „Wiadomości” sprawia, że niechęć zmieniały się one w półrocznik (mamy nadzieję, że tylko okresowo). Połączenie dwóch numerów jest jednak okazją do przedstawienia zeszytu monograficznego, poświęconego konserwatorstwu archeologicznemu. Archeologia już w XIX w. była dziedziną zajmującą istotną rolę w ochronie  
(dokończenie na str.13)

## WALNY ZJAZD SPRAWOZDAWCZY SKZ – 4 grudnia 1991

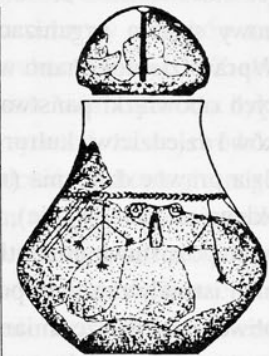
- Zmiana Statutu w marcu 1992
- Nowi członkowie honorowi:  
J. Bogdanowski, J.T. Frazik, ks.  
J. Pasierb, ks. S. Tomaszewicz
- Uchwała Zjazdu – pozytywna ocena kierunku reform w ochronie zabytków (patrz s. 14)
- Nagroda im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego dla ks. R. Kostynowicza (patrz s. 15)

## ARS SACRA ET RESTAURATIO sesja na Jasnej Górze

W dniach 5-7 grudnia 1991 r. w Częstochowie w Domu Pielgrzyma odbyła się sesja naukowo-konserwatorska „Ars sacra et restauratio” zorganizowana  
(dokończenie na str. 16)

## Andrzej Gruszecki Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji

Pragnę przedstawić rozpoczynając działalność Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji. Na jego Walnym Zgromadzeniu w maju 1991 r. wybraliśmy władze i wytyczyliśmy program działania na naj-  
(dokończenie na str. 23)



Popielnica twarzowa ludności kultury pomorskiej wydobyta z grobu nr 2 na stanowisku 3 w Biernatce gm. Czarne, woj. śląskie w 1987 roku podczas badań mgr. Ignacego Skrzypka z Muzeum Okręgowego w Koszalinie. Rysowała mgr Krystyna Hahula.

## CO NOWEGO W ARCHEOLOGII?

- \* Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym str. 10
- Burdukiewicz, Najstarszy człowiek na ziemiach Polskich str. 20
- \* Wiśniewski, Neandertalczyk z Wrocławia str. 22
- \* Tomaszewski, Wielkie łowy w Zwoleniu str. 24
- \* Żurowska, Ostrów Lednicki odsłania swoje tajemnice str. 30
- \* prądziejowa kopalnia krzemienia w Krzemionkach pod Ostrowcem Świętokrzyskim kandydatem na listę Światowego Dziedzictwa Przemysłowego str. 35
- \* Borkowski, Zalewski, Górnictwo krzemienia spotkania międzynarodowe str. 36

## KONSERWATORSTWO ARCHEOLOGICZNE

### CHROŃMY ZABYTKI ARCHEOLOGICZNE



### Marek Konopka Archeologiczna służba konserwatorska po reformie z 1990 r.

Zmiany w ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach dokonane przez Sejm w dn. 19 lipca 1990 r. określane są jako „mała nowelizacja”. Porównując je z postulatami Komisji A. Gieysztor i S. Nahlika przygotowującej założenia nowej ustawy w 1989 r. stwierdzamy, że przede wszystkim ukształtowano

(dokończenie na str. 2)

Danuta Jaskanis

### Informacja naukowa podstawą nowoczesnego konserwatorstwa czyli w pogoni za utraconym czasem

Każda próba oceny współczesnych koncepcji konserwatorstwa wymaga tła porównawczego. Konfrontacja czasu obecnego z minionym pozwala na określenie właściwej miary dokonanych przemian, postępu lub regresu, czy też

(dokończenie na str. 6)

Adresy Konserwatorów zabytków archeologicznych (na str. 56)

# ARCHEOLOGICZNA SŁUŻBA KONSERWATORSKA po reformie z 1990 r.

(dokończenie ze str. 1)

nowy system organizacyjny służby konserwatorskiej. Wprawdzie dokonano wiele zmian na nowo określających obowiązki państwa i użytkowników wobec zabytków i dziedzictwa kulturowego i stworzono nowe narzędzia prawne działania (np. wpływ organu konserwatorskiego na planowanie), ale wiele przepisów szczegółowych pozostawiono nietkniętych, chociaż w stosunku do nich istniały zapisy wspomnianej Komisji. Nie ma wątpliwości, że dalsze zmiany w ustawie są potrzebne (zwłaszcza wobec projektu nowej ustawy o muzeach) i proces kształtowania prawa w nowej rzeczywistości nie został zakończony. Przez rok, który upłynął od ustawy sejmowej uformowany został nowy system organizacji służb konserwatorskich. W jakim stopniu i zakresie objął on służby, które zajmują się ochroną zabytków archeologicznych? W tej sprawie wypowiada się wiele kontrowersyjnych opinii. Spójrzmy więc na ten problem bez emocji.

Na postawione pytanie można odpowiedzieć wówczas, jeśli porównamy system poprzedni z obecnym.

Kręgosłupem tego systemu byli i są wojewódzcy konserwatorzy zabytków, którzy na mocy ustawy z 1962 r. byli organem władzy administracyjnej. W sprawach ochrony reprezentowali więc państwo, mogli wpisywać dobra kultury do rejestru, wydawać decyzje, postanowienia, rozstrzygać z mocy prawa kwestie sporne w stosunku do zabytków. Instancją drugą był Minister Kultury i Sztuki. Niezależnie od tego czy funkcję konserwatora pełnił historyk sztuki, architekt, historyk (w latach 70-ych na stanowisku tym zaczęli pojawiać się sporadycznie archeolodzy) pełnił on swoje urzędowe powinności wobec wszelkich dóbr kultury, gdyż ustawa chroni również całość dziedzictwa kulturowego. Spraw dokumentacji, inspekcji czy badań niezbędnych dla podejmowania decyzji nie mógł oczywiście prowadzić sam wojewódzki konserwator, nawet jeśli udało mu się zatrudnić dwie lub trzy osoby w urzędzie. Dlatego od połowy lat 60-tych powstawała sieć Biur Badań i Dokumentacji Zabytków, które, choć podlegające konserwatorom i wspomagające ich działalność, były osobnymi placówkami działającymi według zasad ustanowionych dla instytucji upowszechniania kultury (razem z muzeami, doma-

mi kultury itp.). Problem ochrony zabytków archeologicznych tym różni się od innych, że wszelkie działania aktywne polegają nie tylko na konserwacji, reperaturze czy uzupełnianiu, lecz przede wszystkim na b a d a n i u zagrożonych stanowisk. Tak więc, we wszelkich czynnościach administracyjnych, dokumentacyjnych lub inspektorskich konieczny jest udział specjalisty. Metoda badań archeologicznych różni się przy tym tak dalece od postępowania w innych dyscyplinach naukowych, że ani historyk sztuki, ani architekt nie zastąpią archeologa. Co więcej, jeśli konserwator może wynająć specjalistę z innej dziedziny, może zaplanować badania (np. architektoniczne) na miesiąc czy dwa, to wiele archeologicznych interwencji wiąże się z potrzebą natychmiastowej reakcji fachowca. Stąd archeologiczna służba konserwatorska musi, choćby w ograniczonym zakresie, funkcjonować jak pogotowie ratownicze i dysponować zarówno sprzętem jak i „mini” zapleczem naukowo-badawczym. M.in. dlatego część środowiska archeologicznego postulowała zawsze wyodrębnienie służby archeologicznej w osobny podsystem, w którym konserwatorskie odrębności tej dyscypliny mogłyby znaleźć praktyczne odzwierciedlenie. Propozycje takie nigdy nie zostały zrealizowane z tego prostego powodu, że archeologia nie obejmuje ani jednoznacznie wyodrębniających się rodzajowo zabytków, ani określonego okresu chronologicznego. Archeolodzy badają i chronią zarówno stanowiska z zabytkami sprzed 200 tys. lat, jak i średniowieczne czy nowożytne. „Łopata archeologa” potrzebna jest tak w Biskupinie, jak i w miastach średniowiecznych, czy na cmentarzu w Miednoje, który powstał w 1940 r. Jeśli więc, rzecz dotyczy stanowienia prawa nie mogą decyzji w jednej sprawie podejmować dwa organy administracji. Nie można na Lednicy wpisać osobno ruin palatium, osobno zaś fundamentów i warstw między nimi zalegających. Słowem, decyzji konserwatorskich nie może podejmować dwóch równie uprawnionych urzędników. Można powołać specjalistów najrozmaitszych branż do wydania opinii w konkretnej sprawie, ale decyzję konserwatorską, mającą znaczenie prawne, może wydać tylko jeden organ administracji. Natomiast cała sfera p r a -

tktyki konserwatorskiej w archeologii mogła znaleźć swoje miejsce w tej części służby, która stanowiła zaplecze dla wojewódzkiego konserwatora zabytków. I trzeba stwierdzić, że znajdowało to na ogół zrozumienie w administracji państwowej i środowisku konserwatorskim. W 1962 r. gdy podjąłem pracę w ówczesnym Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków, ochroną zabytków archeologicznych zajmowały się trzy wyłącznie muzea archeologiczne i pojedynczy archeolodzy w niektórych muzeach okręgowych. Nie istniała już wówczas sieć kilkunastu delegatów funkcjonująca w centralnym systemie powojennym, natomiast w ówczesnej organizacji ochrony dziedzictwa archeolodzy nie byli obecni ani jako urzędnicy, ani jako fachowcy. W ciągu tych 30 lat pojawili się oni w służbie konserwatorskiej w każdym województwie (w sumie ok. 100 osób!) a od 1978 r. wraz z utworzeniem się Działu Archeologii w Ośrodku Dokumentacji Zabytków uzyskali stałe i systematyczne wsparcie metodologiczne i organizacyjne. Na marginesie można wspomnieć, że tylko istnienie takiej służby archeologicznej pozwoliło podjąć i realizować ewidencję stanowisk w postaci programu Archeologicznego Zdjęcia Polski. Nie zyskała ona jednak nigdy formalnego, odrębnego statusu. Ośrodek Dokumentacji Zabytków natomiast, nie ma również formalnych uprawnień do nadzoru swoich nieoficjalnych podopiecznych – konserwatorów archeologicznych (poza prawem do nadzorowania ewidencji). Tak więc system organizacyjny był niesformalizowany i niejednolity.

Archeolodzy-konserwatorzy byli pracownikami Biur Badań i Dokumentacji Zabytków (tam często zajmowali się sprawami ochrony nie tylko zabytków swojej specjalności), byli pracownikami muzeów archeologicznych (np. Kraków, Poznań, Gdańsk, Zielona Góra, Głogów), muzeów okręgowych (np. Białystok, Rzeszów, Szczecin), a w czterech województwach utworzyli specjalistyczne ośrodki (WOAK-i we Wrocławiu, Kielcach, Zamościu i Lesznie) czyli archeologiczne odpowiedniki biur dokumentacji zatrudniające 5-6 archeologów. Przez wiele lat na zasadzie wyjątku konserwator zabytków archeologicznych działał także przy uniwersytecie (UMCS w Lublinie).

Należy podkreślić, że osiągnięcia tego zespołu fachowców są ogólnie oceniając bardzo efektywne. Porównanie stanu rozpoznania zasobów, jak i zakresu interwencji w terenie, wykszolenia, kontaktu z najnowszymi osiągnięciami techniki i współpracy z intuicjami naukowymi mieszczą dorobek ochrony zabytków archeologicznych w Polsce na tle europejskim w czołówce, zaraz po krajach skandynawskich i Anglii, których tradycja i możliwości techniczno-finansowe z przyczyn obiektywnych dają im znaczną przewagę. Również obecność archeolo-

gów w środowisku konserwatorskim jest obecnie nieporównywalnie większa niż przed 30 laty. Do nowelizacji w 1990 r. trzy sprawy nie były rozwiązane w sposób zadowalający. Pierwsza z nich to brak podstaw prawnych dla przekazywania części władzy konserwatorskiej przez organ administracji. W latach osiemdziesiątych uzyskano jedynie tyle, że mogły być oficjalnie przekazywane czynności wojewódzkiego konserwatora zabytków. Druga – to brak gwarancji istnienia w służbie konserwatorskiej wydzielonego wyraźnie zakresu ochrony zabytków archeologicznych. Zatrudnianie archeologów w BDZ-ach lub powierzanie konserwatorskich zadań muzeom było zgodne z tradycją i rezultatem sytuacji, że wojewódzki konserwator nie mający wykształcenia archeologicznego nie czuł się kompetentny w tym zakresie. Ale nie miał ani obowiązku zatrudnienia archeologa, ani powierzenia Biuru Dokumentacji Zabytków czynności konserwatorskich, gdyż było, ono zgodnie ze swoim statutem, powołane do pracy ewidencyjno-dokumentacyjnej. Trzecia sprawa, to nieprecyzyjność przepisów ustawy z 1962 r., w sprawie finansowania badań ratowniczych przez inwestorów.

Co w opisanym systemie w 1990 r. uległo zmianie?

W ciągu 28 lat od przyjęcia ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach była ona wielokrotnie nowelizowana w związku z przekształceniami administracji. Od 1975 r. wojewódzki konserwator przestał być organem (został nim wojewoda). W 1983 r. organem stał się dyrektor wydziału urzędu wojewódzkiego (WKZ bywał jego zastępcą, niekiedy jednak referentem), a obecnie ponownie stał się nim wojewoda. Chcąc przywrócić uprawnienia organu wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków służby konserwatorskie musiały zostać odłączone od wojewody i stać się administracją specjalną (podobnie jak kuratorzy w oświacie) pod oficjalną nazwą Państwowa Służba Ochrony Zabytków, którą kieruje w imieniu Ministra Kultury i Sztuki Generalny Konserwator Zabytków. Tym samym funkcja ta przestała być tytułem honorowym dyrektora departamentu i stał się on rzeczywistym kierownikiem służby konserwatorskiej. PSOZ ma we wszystkich województwach oddziały, na których czele stoją wojewódzcy konserwatorzy zabytków. Nareszcie urząd konserwatorski pozyskał możliwości zatrudnienia fachowców i działania kontrolnego. Rzecz jasna w obecnej sytuacji państwa pozyskanie całkiem nowych kilkuset etatów dla PSOZ nie miało szans powodzenia. Zlikwidowano więc BDZ-y, które funkcjonowały po trochu jako urząd (nieoficjalnie), nieco jako pracownice naukowe, a ich pracownicy otrzymali propozycje zatrudnienia w PSOZ. Dla ochrony zabytków archeologicznych nastą-

piła w tym wypadku radykalna zmiana. W nowej strukturze organizacyjnej PSOZ, jednolitej dla całego kraju, po raz pierwszy pojawił się inspektor (lub wydział) d/s archeologicznych wyodrębniony i obligatoryjnie funkcjonujący. Tym samym sprawa konserwatora zabytków archeologicznych przestała być możliwością, postulatem, czy wynikiem dobrej woli. Po raz pierwszy także znowelizowana ustawa pozwala przekazać organowi administracji, muzeom i osobom nie tylko czynności, lecz także uprawnienia na podstawie porozumienia. Tak więc, działająca na zewnątrz PSOZ jedna osoba lub instytucja realizująca zadania konserwatorskie z zakresu archeologii w świetle prawa jest organem konserwatorskim. I w tej sprawie dokonany został istotny przełom.

Likwidacja BDZ-ów i powołanie PSOZ było dla wielu pracowników tych instytucji trudnym problemem, szczególnie jednak dotknęła cztery Wojewódzkie Ośrodki Archeologiczno-Konserwatorskie. Nie można było zostawić tych jednostek wojewodom, którzy prędzej czy później stwierdziliby, że dublują odrębną od nich administrację specjalną. Należało też zapewnić pracownikom tych instytucji możliwość pracy w nowym urzędzie konserwatorskim. Dlatego podobnie jak BDZ-y musiały ulec likwidacji, a pracownicy mogli otrzymać pracę w PSOZ. Stworzyło to sytuację konfliktową, gdyż mało kto ma ochotę ograniczyć raz wywalczoną niezależność instytucjonalną, przy tym Państwowa Służba Ochrony Zabytków ma jednoznacznie określony profil działania – jest urzędem kontrolującym, działającym jako administracja, a większość prac badawczo-dokumentacyjnych powinna zlecać innym jednostkom. Z kolei tworzone przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków Oddziały Regionalne obejmują swoim zakresem działania nie poszczególne województwa, lecz całe regiony historyczne i choć jest w nich miejsce dla archeologów, to nie powinni się oni zajmować interwencją doraźną. Mimo że obecnie mamy znacznie bardziej niż poprzednio klarowny podział na dwa piony: administracyjno-kontrolny (PSOZ) i naukowo-dokumentacyjny (oddziały ODZ) archeologia wskutek swej specyfiki wymaga zawsze rozwiązań szczególnych. W rzeczywistości największy problem stworzyło rozbudowanie bazy technicznej WOAK-ów (jak np. pałac w Trzebinach k. Leszna) i utrzymanie jej w ramach środków na administrację. W każdym z wymienionych przypadków w 1991 r. poszukiwano rozwiązań, które pozwoliłyby nie stracić dotychczasowego dorobku. We Wrocławiu WOAK stał się inspekcją konserwatorską PSOZ, a w jego siedzibie znalazł miejsce oddział regionalny ODZ, tak więc archiwum pozostanie wspólne i współpraca obu jednostek jest zapewniona. W Kiel-

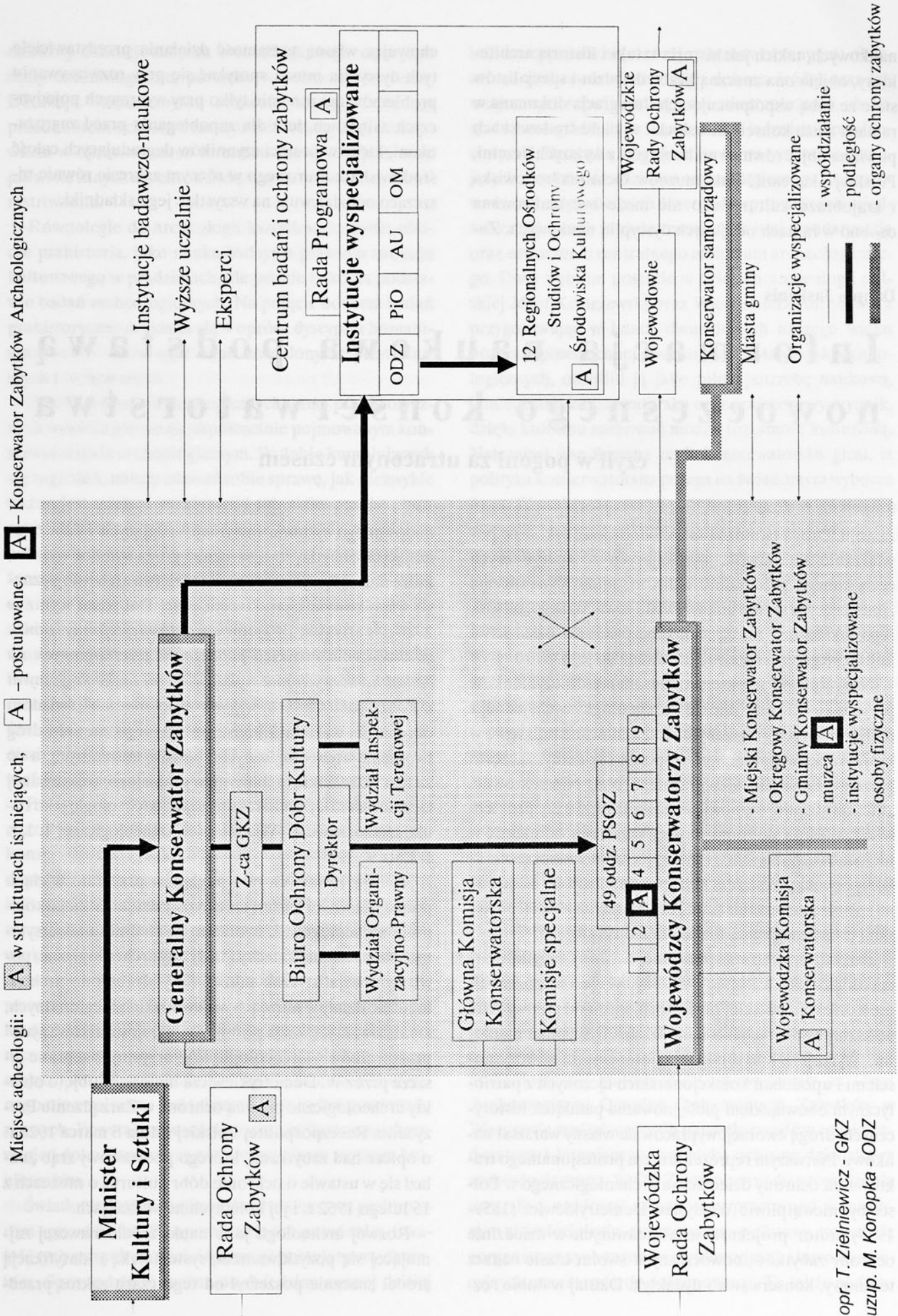
cach znaleziono podobne rozwiązanie. WOAK zamojski być może będzie instytucją ODZ, ale działającą w części zadań dla całego regionu, a w zakresie konserwatorskim dla województwa. Fundusze na utrzymanie instytucji będą wspólne – centrali i wojewody. Należy mieć również nadzieję, że rozwiązanie kompromisowe i korzystne dla ochrony znajdzie się również w Wielkopolsce.

Na pewno pilnym zadaniem jest kwestia funduszy inwestorskich trzeciego z wymienionych głównych problemów, ale nie jest to sprawa zmiany ustawy, lecz realizacja zarządzenia wykonawczego.

Podsumowując można stwierdzić, że zmiany w ustawie stworzyły po raz pierwszy po wojnie formalne podstawy służbom archeologicznym do działania w ramach jednolitego systemu organizacyjnego służb konserwatorskich, że został jasno sprecyzowany zakres ich działania. Nadzór nad kształtem dokumentacji w ramach PSOZ oficjalnie pełni Ośrodek Dokumentacji Zabytków (podobnie jak nad całością dokumentacji ewidencyjnej). Dla ochrony stanowisk archeologicznych szczególne znaczenie mają rozwiązania prawne dotyczące ochrony obszaru i miast historycznych, będących same w sobie wielkimi stanowiskami. Szansą dla ich ochrony może być nowy zapis w ustawie wprowadzający ochronę przestrzeni przez tworzenie stref ochronnych, parków kulturowych i rezerwatów. Problematyką rozwiązań strategicznych w ochronie zabytków zajmować się będą oddziały regionalne ODZ. W pojęciach „krajobraz kulturowy” i „przestrzeń historyczna” stanowiska archeologiczne zarówno te tworzące własne formy krajobrazowe (grodziska, kurhany) jak i płaskie, zajmują już trwałe miejsce.

W tworzonym po reformie systemie organizacji służb konserwatorskich konieczne jest znalezienie właściwego miejsca dla reprezentacji archeologicznego środowiska naukowego. Od 1992 r. jest już przedstawiciel tego środowiska w Radzie Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Sztuki. Wydaje się również wskazane, aby powstała Komisja złożona z przedstawicieli całego środowiska archeologicznego stale współpracująca z centralnymi instytucjami ochrony zabytków tworzącymi tzw. Centrum Ochrony Zabytków, którego zadania koordynuje Rada Programowa pod kierunkiem prof. Janusza Bogdanowskiego. Rozwiązaniem byłoby powołanie takiej komisji właśnie przy Radzie Programowej. Mogłaby ona opiniować i doradzać Ośrodkowi Dokumentacji Zabytków w najważniejszych sprawach konserwatorskiej problematyki archeologicznej. W ciągu ostatnich kilkunastu lat ochrona zabytków stała się zadaniem nie tylko „klasycznych” już dla tej problematyki dyscyplin

# SCHEMAT ORGANIZACYJNY



naukowych, takich jak historia sztuki i historia architektury, objęła ona znaczną liczbę dziedzin i specjalistów stale ze sobą współpracujących. Integracja dokonana w ramach służb konserwatorskich i w wielu środowiskach powinna objąć również archeologów z wyższych uczelni, Polskiej Akademii Nauk i muzeów. Ochrona środowiska i krajobrazu kulturowego nie może być realizowana osobno w ramach odrębnych dyscyplin naukowych. Za-

Danuta Jaskanis

## Informacja naukowa podstawą nowoczesnego konserwatorstwa czyli w pogoni za utraconym czasem

(dokończenie ze str. 1)

zastoju. Droga tą można także odnotować cykliczne powtarzanie się zjawisk, wynikających ze specyficznych cech samego przedmiotu ochrony, mimo dynamicznie zmieniających się warunków świata zewnętrznego, od którego tak bardzo zależy stan zabezpieczenia dziedzictwa kulturowego oraz sposoby stosowane do jego ochrony.

Niewątpliwie z faktem takim mamy do czynienia w przypadku ochrony obiektów archeologicznych, jednej z najliczniejszych grup zabytków. Zachowane relikty w krajobrazie, wtopione weń w sposób tak pełny, są często niezauważalne dla niewprawnego oka. Nieefektywne, „niedowidziane” stanowią bezustanny i swoisty problem w zarządzaniu dobrami kultury przez swą odrębność w metodach utrzymywania i zabezpieczania. Jednocześnie są komponentą przestrzeni kulturowej najbardziej narażoną na zniszczenie przemianami gospodarzenia ziemią, procesami urbanizacyjnymi, rozwojem industrializacji.

Rozwój zawodowo uprawianej ochrony zabytków archeologicznych w Polsce związany był i jest nierozdzielnie z dziejami polskiej prehistorii, która od połowy XIX w. kształtowała się jako samodzielna dyscyplina naukowa. Wyrosła z amatorskich zainteresowań starożytnościami i upodobań kolekcjonerskich łączonych z patriotycznym obowiązkiem pielęgnowania pamiątek historycznych, drogą ewolucji wypracowała własny warsztat naukowy. Pierwszym reprezentantem profesjonalnego traktowania ochrony dziedzictwa archeologicznego w Polsce był niewątpliwie Władysław Demetrykiewicz (1859-1937), autor projektów ustawodawczych w dziedzinie ochrony zabytków, nowoczesny w swoim czasie badacz terenowy, konserwator i dydaktyk. Dzisiaj w dobie roz-

chowując własną tożsamość działania przedstawicieli tych dyscyplin muszą spotykać się przy rozwiązywaniu problemów ochrony nie tylko przy wybranych pojedynczych zabytkach, lecz dla zapobiegania przed zagrożeniami, które w postaci czynników degradujących całość środowiska kulturowego w różnym zakresie równie niszcząco oddziałują na wszystkie jego składniki.

budowanego systemu instytucji badających i zabezpieczających zabytki, można uznać go za symbol więzów, które muszą łączyć ochronę dziedzictwa archeologicznego z naukowym charakterem prac. Dał temu wyraz w 1920 r. w artykule „*W sprawie gruntownej reformy i nowego urządzenia instytucji publicznych przeznaczonych do badań naukowych nad wykopaliskami archeologicznymi w Polsce, jako też dla umiejętności ochrony ich*”, świadom odrębności warsztatu konserwatorskiego, metod i dróg tworzenia archeologicznych zbiorów muzealnych, a co za tym idzie, zakresu nauczania prehistorii, traktowanej łącznie z metodyką charakteryzującą archeologię jako naukę źródłoznawczą. (*Wiadomości Archeologiczne*, T. 1, z. 1-2, str. 4).

Wiele z zawartych tam poglądów przybrało w ciągu ponad pół wieku kształt rzeczywisty dzięki kilku pokoleniom archeologów. Utworzono na siedmiu uniwersytetach samodzielne katedry i instytuty archeologiczne, powstały specjalistyczne muzea i wyodrębnione archeologiczne działy w muzeach wojewódzkich i regionalnych, zrealizowała się wizja pomnożenia „ukwalifikowanych” pracowników w archeologii. Wykorzystując zebrane jeszcze przez W. Demetrykiewicza materiały, objęto obiekty archeologiczne prawną ochroną w Zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami, którego podstawowy zrab znalazł się w ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 15 lutego 1962 r. i jej kolejnych nowelizacjach.

Rozwój archeologii jako nauki źródłoznawczej zajmującej się pozyskiwaniem, systematyką i klasyfikacją źródeł znacznie poszerzył od tego czasu zakres przed-

miotowy definicji zabytku archeologicznego oraz jego ramy chronologiczne, po czasy współczesne włącznie. Definicja, więc, zabytku archeologicznego będącego przedmiotem ochrony i zarządzania wymaga zdyskontowania w opracowaniach formalno-prawnych, podobnie jak wiele innych aspektów związanych z procedurą administrowania.

Równolegle do archeologii kształtowała swoje oblicze prehistoria, jako nauka badająca prawa rozwoju kulturowego w pradziejach, ale już nie tylko na podstawie badań archeologicznych. Na pojęcie bowiem badań prehistorycznych składa się – oprócz dyscyplin humanistycznych – także ogół nauk zespolonych: przyrodniczych i technicznych.

Zakres badań archeologicznych oraz prehistorycznych wywiera piętno na współcześnie pojmowanym konserwatorstwie archeologicznym. W dobie kumulujących się zagrożeń, należy zdawać sobie sprawę, jak niezwykle ważne jest miejsce prehistorii i zabytków prehistorycznych w śledzeniu powiązań świata przyrody ze światem kultury ludzkiej, aż po jego najardziej spektakularne formy. Celem konserwatorskim więc jest nie tylko ochrona zasobu informacji dla badań społeczeństwa ludzkiego i jego kultury w minionych epokach, ale także uratowanie istotnych informacji związanych z przemianami środowiska naturalnego człowieka. Jest to więc ochrona uwzględniająca zależności zachodzące między środowiskiem naturalnym a człowiekiem w kolejnych stadiach przemian przyrodniczych, kulturowo-społecznych, a w efekcie świadectw procesów antropogenicznych.

Przestrzenne chronienie zabytków archeologicznych narzuciło już przed wielu laty modyfikację warsztatu konserwatorskiego. Wzbogacony kompleksowym, interdyscyplinarnym traktowaniem badań nad przestrzenią kulturową, musi nawet w warunkach badań czysto ratowniczych, zaspokajać cele poznania ewolucji dziejów człowieka i warunków jego bytowania. Prace terenowe pozbawione kontekstu badań przyrodniczych, nie tylko nie wnoszą istotnych informacji o przedmiocie badań, ale kładą ostateczny kres ujawnianym zasobom źródeł przez niszczący charakter samej metody wykopaliskowej naruszającej strukturę ziemną. Od tego założenia metodycznego nie zwolniona jest także metoda badań powierzchniowych. Powstające w toku procesu badawczego obserwacje i dokumentacje są niepowtarzalnym zapisem kronikarskim.

Świadomość tych racji nieobca była naszym prekursorem sprzed 70 lat. Przypomnienie ich potwierdza trwałość tych samych potrzeb i ich wciąż postulatywny charakter. Sprowadzić je można do dziedziny zwanej dzisiaj

informacją naukową, której system tworzony jest obecnie na podstawie niezbędnego doboru źródeł oraz ich wzajemnych relacji, z uwzględnieniem założenia, „że tego doniosłego dzieła można dokonać jedynie siłami zbiorowymi”. Droga ku temu jest zinventaryzowanie istniejących zasobów dziedzictwa archeologicznego, przeprowadzenie odpowiednich kwerend, wprowadzenie ujednoliconej formy zapisów zwanych dzisiaj standaryzacją oraz utworzenie centralnego archiwum archeologicznego. Dwie wybitne postacie w dziejach archeologii polskiej Józef Kostrzewski oraz Włodzimierz Antoniewicz przygotowując w latach dwudziestych naszego wieku program powszechnej inwentaryzacji stanowisk archeologicznych, określili ją jako pilną potrzebę naukową, konieczność konserwatorską oraz podstawowy czynnik, dzięki któremu zachować można tożsamość kulturową. Natomiast współczesna myśl konserwatorska głosi, iż polityka konserwatorska polega na świadomym wyborze form. W praktyce często wybór ten sprowadzony zostaje do podstawowego zadania – wciąż nie zrealizowanego w różnych kategoriach zabytków – jakim jest ogólne rozpoznanie zasobów. Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym uznaje, że konsekwentne rozpoznanie stanowi dzisiaj podstawowy wymóg ochrony i zarządzania. Ekspozuje się więc coraz bardziej rolę informacji naukowej powstającej w oparciu o ewidencje, inwentarze i katalogi, które tworzone są na różnych poziomach szczegółowości. Ten rodzaj informacji staje się podstawą wszelkich poczynań badawczo-konserwatorskich na substancji samego zabytku, na otaczającym go obszarze oraz w obrębie strefy otulinowej. Sukcesywnie uzupełniana, powszechnie dostępna informacja w przypadku innych dziedzin życia ludzkiego stanowi według socjologa amerykańskiego A. Tofflera „najpoważniejszy interes na świecie”.

Niepowtarzalność dokumentacji powstającej w trakcie terenowych badań archeologicznych, niezbędność przestrzegania zasad jej archiwizowania, udostępniania, powiązania z zabytkami ruchomymi w zbiorach i kolekcjach, a także powierzenie służbie konserwatorskiej odpowiedzialności za prowadzenie od 1978 r. ewidencji archeologicznej metodą AZP, spowodowały, że Dział Archeologiczny Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie musiał w sposób naturalny wejść w rolę koordynatora i kierującego metodyką ochrony dziedzictwa archeologicznego. W ODZ powołanym do prowadzenia centralnej ewidencji zabytków wypracowano w minionym dziesięcioleciu merytoryczne podstawy tworzenia zorganizowanych zasobów ewidencyjnych i inwentaryzacyjnych oraz standardy dokumentacji. Tu także podjęto

szkolenie zawodowe kadry konserwatorów zabytków archeologicznych, gdyż w tym kierunku studia uniwersyteckie nie dają odpowiedniego przygotowania. Celowi temu służyło stworzone w 1985 r. przy ODZ trzyletnie Studium Konserwatorstwa Archeologicznego dla 80 archeologów czynnie pracujących w tej dziedzinie. Studium objęło swym programem terenowe metody badawcze (na stanowiskach wydmych, bagiennych, jaskiniowych, górniczych, w przestrzeni zurbanizowanej etc.), metody profilaktyki konserwatorskiej, standardy dokumentacji, dziedzinę informacji i zasady tworzenia jej obiegu w archeologii, problemy współpracy międzyresortowej oraz wprowadzenie informatyki na potrzeby ewidencji i konserwatorstwa. Znajomość krajowego dorobku poszerzały doświadczenia obce, które orientowały w światowych tendencjach metodycznych dzięki osobistym kontaktom i edycjom polskojęzycznym zagranicznych wydawnictw (H. Jankuhn, H.C. Harris, w przygotowaniu Ph. Barker). Dokształcanie zawodowe podjęte przez ODZ zaowocowało także zorganizowaniem przy poparciu Departamentu Kadr MKiS oficjalnego już studium podyplomowego w 1988 r. w Instytucie Archeologii i Etnografii UMK w Toruniu. Tym razem program dotyczył przede wszystkim metodyki badań archeologiczno-architektonicznych i wykorzystywania dla potrzeb konserwatorskich niezbędnych umiejętności z dziedziny geografii, w tym fotointerpretacji.

Zakres Studium poszerzały prowadzone przez ODZ seminaria specjalistyczne w dziedzinie badań powierzchniowych wykonywanych ujednoliconą metodą Archeologicznego Zdjęcia Polski (AZP). Miały one charakter otwarty dostępny dla wszystkich archeologów z różnych instytucji. Umożliwiały one otrzymanie licencji do prowadzenia ekip terenowych zapewniając w ten sposób autorstwo badań. W ciągu kilku lat przeszkolono ponad 400 archeologów w kraju. Obecnie, gdy ten typ badań wprowadzony został do programu studiów uniwersyteckich, ODZ dla otrzymania licencji wprowadził formę egzaminu.

W systemie ochrony i zarządzania dziedzictwem archeologicznym badania metodą Archeologicznego Zdjęcia Polski zajmują poczesne miejsce. Realizowane od 1978 r. przynosiły zrazu nie zawsze pożądane rezultaty. Jakość wyników poprawiała się jednak systematycznie w ciągu dekady lat osiemdziesiątych. Zasady AZP obejmują ujednolicony sposób prowadzenia prospekcji terenowej przez kilkusobowe ekipy, jak również zapisu efektów badań na Kartach Ewidencji Stanowiska Archeologicznego (KESA). Obszar kraju podzielony został siatką na 8.500 jednostek przestrzennych zwanych

„obszarami AZP”, wielkości ca 37 km<sup>2</sup> każda. W ten sposób ustalono sztucznie miarę przestrzeni, w obrębie której lokalizowane są współrzędnymi miejsca odkryć oraz weryfikacji. Tworzenie metodą AZP mapy archeologicznej Polski nie odbiega w sposób zasadniczy od metod stosowanych w innych krajach, w których prospekcję powierzchniową wykrcowano już do roli badań samodzielných, popartych równolegle prowadzonymi badaniami przyrodniczymi. Cechą wyróżniającą AZP jest zapewne fakt, że badaniami objęto jednocześnie cały obszar kraju, a jednolity program realizowany jest w jednej skali przez około 400 archeologów z różnych instytucji. Dotychczasowy tryb finansowania z jednego źródła miał też pozytywny walor, gdyż zapewniał terminowe egzekwowanie wyników pracy oraz dbałość o jej merytoryczny poziom. Archeologiczną służbę konserwatorską odpowiedzialną za całość organizacji tych badań wspomagają powołane w każdym województwie zespoły konsultantów. Do końca 1990 r. przebadano 66% całości powierzchni kraju, czyli 5.600 „obszarów AZP”, rejestrując ca 300 tys. stanowisk. Nadzór merytoryczny ODZ nad realizacją programu badawczego AZP pozwala na nieustanne korelowanie w skali kraju metodyki badań i stopnia ich opracowań także w zakresach, których nie przewidziano lub pominięto w procesie standaryzacji badań. Przykładem może być nieprzygotowanie do wykorzystywania przy weryfikacji stanowisk zbiorów pozamuzealnych. Tworzą je kolekcje różnych instytucji naukowych, które magazynując zabytki ruchome z własnych badań pozostawiają je poza wszelką ewidencją, gdy nie są publikowane. Dlatego też Dział Archeologii ODZ pracuje od kilku lat nad „Katalogiem zbiorów pozamuzealnych”, kończąc w tym roku serię zawierającą kolekcje katedr i instytutów archeologicznych w uniwersytetach, wydaną drukiem w siedmiu zeszytach.

Główny postulat metodyczny AZP, aby jednakowo traktować przedmiot ewidencji, natrafił jednak na duże trudności przy realizowaniu badań w warunkach miast historycznych, gdzie zagęszczona zabudowa wyklucza badania powierzchniowe i wymusza rejestrowanie jedynie informacji już istniejących. W tych warunkach gubi się przedmiot ewidencji, gdyż pojęcie „stanowisko archeologiczne” nabiera tu innego znaczenia. Podporządkowanie źródeł archeologicznych doby średniowiecza i okresu nowożytnego problemom warsztatowym prądziejów okazało się metodycznie złym zabiegiem. Stąd wynikała potrzeba przygotowania odrębnych zasad ewidencji, których celem jest inwentaryzacja miejsc badanych lub nadzorowanych. Na kanwie AZP powstaje więc nowy dział tematyczny ewidencji archeologicznej w mia-



stach historycznych, dla którego obecnie testowany jest program komputerowy pod nazwą ARCHEOLOGIA MIAST.

Od 1990 r. wyniki AZP zaczęły być wprowadzane do własnego programu informatycznego opracowanego wspólnie przez dr. Andrzeja Prinke z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu oraz matematyka i informatyka mgr. Bogdana Glinieckiego z UMK w Toruniu. Mikrokomputerowa baza danych zwana SYSTEM AZP jest pierwszym ogólnokrajowym programem dla potrzeb naukowej ewidencji zabytków nieruchomych. Prawa autorskie tego programu należą do ODZ, który udostępni go nieodpłatnie wszystkim placówkom konserwatorskim i archeologicznym. Na powodzenie funkcjonowania SYSTEMU AZP rzutować teraz będą możliwości ekonomiczno-techniczne terenowych oddziałów PSOZ. Brak w wyposażeniu wielu jeszcze placówek konserwatorskich mikrokomputerów osobistych typu IBM PC AT na pewno nie sprzyja szybkiemu wprowadzeniu danych. W tych warunkach ca 30 tys. wpisanych już do programu kart KESA wydaje się być pozytywnym objawem.

Niezwykle ważne miejsce w zespole dokumentacji konserwatorskiej tworzą państwowe rejestry zabytków. Stanowiąc dokument o charakterze prawnym wymagają niezwykle kompetentnego traktowania całości procedury przy podejmowaniu decyzji o wpisie. Dotychczas na obszarze kraju wpisem do rejestru objęto ponad 6 tys. obiektów archeologicznych posadowionych na gruntach prywatnych, społecznych i państwowych. Zbiór kopii decyzji o wpisie przejęty przez Dział Archeologii ODZ był na przestrzeni pięciu lat materiałem, nad którym pracowano, by doprowadzić do niezbędnego poziomu całości kształt orzecznictwa archeologicznego. Niewątpliwie bezpośrednimi przyczynami zaniedbań był chaos wywołany w 1975 r. reformą administracyjną kraju i podziałem lub pseudopodziałem zbiorów dokumentacji z 17 placówek konserwatorskich na 49, niewystarczające stosowanie zasad kodeksu postępowania administracyjnego, a nawet brak nadzoru ze strony resortu. Porządkowanie orzecznictwa odbywało się w drodze sukcesywnego wydawania przypomnień o wpisie do rejestru. Towarzystwo temu uzupełnianie informacji między innymi prawnymi, o lokalizacji obiektów w obrębie granic ewidencyjnych gruntów, sprawdzanie tożsamości stanowisk archeologicznych w ewidencji AZP, zaopatrywanie zabytków o własnej formie krajobrazowej w plany warstwowe oraz w miarę możliwości w dokumentację lotniczą. W rezultacie doprowadziliśmy wspólnie z kadrą terenową do pożądanego stanu, który pozwolił na skartowanie

orzecznictwa oraz na założenie komputerowej bazy elementarnych danych.

Przedstawione tu realizacje tematyczne wydawać się mogą z pozoru pracami o charakterze pozytywistycznym. Tworzą one jednak niezbędną podstawę dla kreowania kierunków współczesnego zarządzania zabytkami archeologicznymi i ich ochrony, a także dla rozwoju archeologii, jako dyscypliny naukowej. Naturalnym procesem jest gromadzenie takiego zbioru informacyjnego, którego wartość polega na kompletności danych. Zbiór może służyć wtedy potrzebom całego środowiska archeologów i przedstawicieli innych kierunków badawczych oraz instytucji, bez ciągłego uciekania się do rozproszonych, a tak nieodczownych dla obrazu całości źródeł. Wiodąca rola przypada w takim zbiorze wszystkim cechom określającym tożsamość i identyfikującym dany obiekt czy obszar w przestrzeni historycznej.

Ten metodologiczny wymóg szczególnie ważny jest przy podejmowaniu osadniczych badań mikroregionalnych, których celem jest rekonstrukcja przestrzeni kulturowej wyznaczonej odrębnością cech kultury materialnej i przejawami kultury duchowej. Zakres przestrzenny takich badań nie jest bowiem zdeterminowany jednostkami fizjograficznymi, ale strefą okupacji ludzkiej w różnych epokach i okresach archeologicznych. Badania interdyscyplinarne tych stref oraz ich ochrona stały się – przy pomocy instrumentu, jakim jest planowanie przestrzenne – metodą uczestniczenia w procesie kształtowania współczesnego środowiska człowieka.

Podkreśla ten aspekt wzmiankowana już wyżej Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym ICAHM oraz najnowszy, poprawiony tekst Europejskiej Konwencji Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego Rady Europy, podpisany na Malcie w połowie stycznia 1992 r, także przez Polskę.

Te dwa akty, jeden wydany z ramienia ICOMOS, drugi przygotowywany przez rządy krajów europejskich zwracają jednocześnie uwagę na niezbędność rozpowszechniania wiedzy o dziedzictwie archeologicznym uznając, iż skuteczność ochrony uzależniona jest od stopnia wrażliwości społecznej i świadomości wagi pojmowania dziejów, od konieczności określania przez społeczeństwo swoich korzeni kulturowych.

Miejmy nadzieję, że przesłania te znajdą podatny grunt w warunkach polskich i realizowane będą w oparciu o stosowne procedury nadzoru i zarządzania administracyjnego w sposób tak kompetentny, aby zapewnić ciągłość wyznaczonym kierunkom w miejsce doraźnych działań.

# Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym

## Wprowadzenie

Idea przygotowania Międzynarodowej Karty Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym wiąże się ściśle z powołaniem w 1985 r. przez ICOMOS Międzynarodowego Komitetu Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym (ICAHM). Istotną przyczyną utworzenia Komitetu było coraz szybsze tempo wzrastania zagrożeń we wszystkich krajach pięciu kontynentów. Gwałtowny rozwój procesów urbanizacyjnych, industrializacja, zmiany techniczne i technologiczne w uprawie ziemi, a nawet potrzeby światowego rynku, skłoniły archeologów do szukania wspólnej płaszczyzny dla działań chroniących dziedzictwo archeologiczne w skali światowej.

Na podstawie przeglądu i oceny dotychczasowych konwencji i zaleceń ochrony i zarządzania sformułowano wnioski, iż żaden z tekstów nie obejmuje zasad pełnej ochrony i zarządzania dziedzictwem archeologicznym. Z tych powodów ICAHM postanowił przygotować projekt Karty, który poddawano kolejnym dyskusjom i poprawkom na światowym Kongresie Archeologów w Southampton w 1985 r., w trakcie kolokwium ICAHM w Waszyngtonie w 1987 r., na sympozjum ICAHM w Sztokholmie w 1989 r. Ten ostatni projekt Karty stanowił wyważony kompromis pomiędzy potrzebą krótkiego tekstu, a chęcią uwzględnienia wszystkich najważniejszych zasad ochrony i zarządzania. Oznaczało to, że przygotowany tekst musi podlegać interpretacji i komentarzowi w celu spełnienia warunków krajowych i regionalnych. Karta nie zawiera bowiem wszystkich reguł i zasad potrzebnych w codziennej praktyce.

Zwraca ona uwagę na powszechność świadomości, że wiedza o pochodzeniu i rozwoju społeczeństw ma fundamentalne znaczenie dla określenia kulturowych i etnicznych korzeni ludzkości, a dziedzictwo archeologiczne stanowi podstawowy zapis poczynań ludzkich od zarania aż po czasy współczesne, którego interpretacja ma służyć obecnym i przyszłym pokoleniom. Głównym więc celem Karty jest ochrona dziedzictwa archeologicznego wymagająca szczególnych środków legislacyjnych, finansowych, administracyjnych, edukacyjnych, technicznych i innych. Karta dąży do integracji tejże ochrony w polityce narodowej wielu dziedzin, przy jednoczesnej zasadzie podejmowania lokalnych zobowiązań w zakresie ochrony i zarządzania. Informację, prezentację i rekonstrukcję traktuje zaś, jako niezbędny element promocji dziedzictwa archeologicznego. Stąd w konsekwencji uznaje niezbędność ewidencji i kompilację różnego typu inwentarzy zabytków za podstawowe narzędzie służące ochronie, zarządzaniu oraz priorytetom badawczym. Zwraca przy tym uwagę na potrzebę szczegółowych kwalifikacji zawodowych oraz niezbędność współpracy międzynarodowej.

Zamieszczony poniżej tekst projektu Karty przetłumaczony na język polski, udostępniony jest po raz pierwszy w kraju, dzięki koleżeńskim kontaktom zawodowym z zagranicą. Był on upowszechniony w materiałach ICOMOS, nie dotarł jednak dotąd do środowiska polskich archeologów. Podobnie zresztą jak ponad dziesięć lat temu nie został spopularyzowany tekst Europejskiej Konwencji o Ochronie Dziedzictwa Archeologicznego.

*Danuta Jaskanis*

\*

## Artykuł 1. DEFINICJA I WPROWADZENIE

Dziedzictwo archeologiczne stanowi tę część dziedzictwa materialnego, w stosunku do której podstawowych informacji dostarczają metody archeologiczne. Obejmuje ono wszelkie ślady ludzkiej egzystencji i składa się z miejsc związanych z wszystkimi śladami działalności ludzkiej naziemnymi, podziemnymi i podwodnymi, włącznie ze wszystkimi zabytkami kultury materialnej z nimi związanymi.

## Artykuł 2. ZINTEGROWANA POLITYKA OCHRONNA

Dziedzictwo archeologiczne jest delikatnym, nieodnawialnym bogactwem kulturowym. Zagospodarowanie każdego terenu powinno być kontrolowane i rozwijane tak, aby zminimalizować zniszczenie dziedzictwa archeologicznego.

Polityka ochrony dziedzictwa archeologicznego musi stanowić integralny składnik polityki dotyczącej przestrzennego zagospodarowania terenu, jak również polityki kulturalnej, ochrony środowiska oraz polityki edukacyjnej. Stworzenie rezerw archeologicznych stanowi część takiej polityki.

Ochrona dziedzictwa archeologicznego powinna być zintegrowana z linią polityki planowania przestrzennego na poziomie międzynarodowym, narodowym, regionalnym i lokalnym. W ochronie dziedzictwa archeologicznego musi uczestniczyć aktywnie społeczeństwo. Jest to istotne w przypadku dziedzictwa ludności rodzimej. Udział jej powinien opierać się na dostępie do wiedzy potrzebnej przy podejmowaniu decyzji. Tak więc upowszechnianie informacji o zabytkach jest ważnym czynnikiem zintegrowanej ochrony.

### Artykuł 3. PRAWODAWSTWO I GOSPODARKA INWESTYCYJNA

Ochrona dziedzictwa archeologicznego powinna być uważana za zobowiązanie moralne wobec całej ludzkości, jest to również zbiorowy obowiązek publiczny. Obowiązek ten musi być uznany poprzez wprowadzenie odpowiedniego prawodawstwa oraz zapewnienie odpowiednich funduszy dla programów popierających, w celu efektywnego zarządzania dziedzictwem.

Dziedzictwo archeologiczne jest wspólne dla całej społeczności ludzkiej i dlatego też obowiązkiem każdego kraju jest zapewnienie odpowiednich funduszy dla jego ochrony.

Zadaniem prawodawstwa jest zapewnienie ochrony dziedzictwa archeologicznego stosownie do potrzeb, historii i tradycji każdego kraju i regionu, z uwzględnieniem ochrony miejsc oraz potrzeb badawczych. U podstaw tego prawodawstwa leży przesłanie, iż dziedzictwo archeologiczne jest dziedzictwem całej ludzkości oraz grup ludzi, a nie ogranicza się do indywidualnych osób lub jednego narodu.

Prawodawstwo zabrania niszczenia, degradowania i zmieniania wszelkich obiektów i obszarów archeologicznych wraz z ich otoczeniem bez zgody odpowiednich władz archeologicznych.

Z zasady należy wymagać pełnego zakresu badań archeologicznych oraz pełnej dokumentacji w przypadkach, gdy musi być zaaprobowane zniszczenie zabytku archeologicznego. Prawodawstwo powinno wymagać i zapewniać właściwe utrzymanie i konserwację dziedzictwa archeologicznego.

Należy przewidzieć odpowiednie sankcje za naruszanie prawodawstwa dotyczącego dziedzictwa archeologicznego. Jeśli prawodawstwo zapewnia ochronę tylko elementom dziedzictwa archeologicznego zarejestrowanym wybiórczo w państwowym rejestrze zabytków, należy zapewnić także czasową ochronę zabytkom niechronionym wpisem i nowo odkrytym zabytkom lub obszarom, aż do dokonania oszacowania ich wartości archeologicznej.

Inwestycje stanowią jedno z największych fizycznych zagrożeń dla dziedzictwa archeologicznego. Tak więc na inwestorach powinien spoczywać określony ustawowo obowiązek rozpoznania dziedzictwa archeologicznego przed rozpoczęciem realizacji projektów inwestycji, wraz z zapisem, że koszty takich badań powinny być uwzględnione w kosztorysie całego przedsięwzięcia. W ustawodawstwie uwzględnić należy także zasadę, że projekty inwestycji są przygotowywane w taki sposób, aby zmniejszyć do minimum ich szkodliwy wpływ na dziedzictwo archeologiczne.

### Artykuł 4. ROZPOZNANIE

Ochrona dziedzictwa archeologicznego powinna opierać się na możliwie najpełniejszej wiedzy o jego przestrzennym zasięgu i charakterze. Tak więc podstawowym narzędziem roboczym w rozwijaniu strategii ochrony dziedzictwa archeologicznego jest ogólne rozpoznanie zasobów archeologicznych. Konsekwentne rozpoznanie archeologiczne stanowi podstawowy wymóg ochrony i zarządzania dziedzictwem archeologicznym.

Jednocześnie inwentarze stanowią podstawowe źródło danych dla studiów i badań naukowych. Uzupełnianie inwentarzy należy traktować jako ciągły, dynamiczny proces. Inwentarze mają zawierać informacje na różnych poziomach rozpoznania i szczegółowości danych, ponieważ nawet powierzchowna wiedza może zainicjować działania ochronne.

### Artykuł 5. BADANIA

Wiedza archeologiczna opiera się zasadniczo na badaniach naukowych dziedzictwa archeologicznego. Badania takie obejmują pełny zakres metod od technik nieniszczących, poprzez pobieranie próbek, aż do pełnych wykopalisk.

Należy przyjąć podstawową zasadę, aby zbieranie informacji o dziedzictwie archeologicznym nie niszczyło świadectwa archeologicznego bardziej, niż jest to konieczne dla ochrony lub osiągnięcia celów naukowych. Nieniszczące techniki badań, pomiary z powietrza i naziemne oraz pobieranie próbek należy upowszechniać tam, gdzie to jest tylko

możliwe, jako uprzywilejowane w stosunku do metody pełnych wykopalisk. Ponieważ wykopaliska zawsze wywołują konieczność selekcji materiału przeznaczonego do udokumentowania i ochrony, kosztem utraty innych informacji i może nawet całkowitego zniszczenia zabytku, decyzję o prowadzeniu wykopalisk należy podejmować po dokładnym rozważeniu sprawy.

Wykopaliska należy prowadzić na obszarach i przy zabytkach zagrożonych rozbudową, zmianą zagospodarowania terenu, rabunkiem lub pogorszeniem się warunków naturalnych. W wyjątkowych przypadkach można prowadzić wykopaliska w niezagrożonych miejscach, aby wyświetlić wątpliwości badawcze lub aby zinterpretować je bardziej efektywnie w celu przedstawienia szerokiej publiczności. W takich przypadkach prowadzenie wykopalisk należy poprzedzić dokładnym oszacowaniem naukowym znaczenia terenu. Wykopaliska powinny być częściowe, aby pozostawić część nienaruszoną dla przyszłych badań. Raport odpowiadający ustalonym normom należy udostępnić gronu naukowców oraz włączyć do odpowiedniego inwentarza w rozsądnym czasie po zakończeniu wykopalisk.

Prace wykopaliskowe należy prowadzić zgodnie z ustaleniami zaleceń UNESCO w Sprawie Międzynarodowych Zasad Stosowanych do Wykopalisk Archeologicznych (z 1956 r.) oraz uzgodnionymi normami profesjonalnymi, zarówno międzynarodowymi, jak i krajowymi.

#### Artykuł 6. UTRZYMANIE I KONSERWACJA

Ogólnym celem zarządzania dziedzictwem archeologicznym powinna być ochrona obszarów i zabytków in situ. Przenoszenie elementów dziedzictwa archeologicznego na nowe miejsce stanowi pogwałcenie zasady ochrony dziedzictwa w jego pierwotnym otoczeniu. Zasada ta podkreśla konieczność właściwego utrzymania, konserwacji i zarządzania. Potwierdza to również zasadę, że dziedzictwo archeologiczne nie powinno być wystawiane na widok lub pozostawione na widoku po ukończeniu wykopalisk, o ile nie można zagwarantować właściwego utrzymania i zarządzania po zakończeniu badań.

Należy aktywnie szukać i popierać zaangażowanie i współdziałanie lokalnych społeczności jako ważne działanie w utrzymywaniu dziedzictwa archeologicznego. Istotne jest to szczególnie w przypadku dziedzictwa ludności miejscowej i lokalnych grup kulturowych. W niektórych przypadkach może okazać się korzystnym powierzenie społeczności lokalnej odpowiedzialności za ochronę i zarządzanie zabytkami i obszarami zabytkowymi. W związku z nieuniknionym ograniczeniem dostępnych środków, utrzymanie aktywne należy prowadzić w selektywny sposób. Należy go oprzeć na wybranych przykładach różnorodnych zabytków i obszarów zabytkowych w oparciu o naukowe oszacowanie ich znaczenia oraz reprezentatywność, nie ograniczając się do sławniejszych i wizualnie atrakcyjnych zabytków. Należy stosować odpowiednie zasady zaleceń UNESCO (z 1956 r.) w sprawie utrzymania i konserwacji dziedzictwa archeologicznego.

#### Artykuł 7. PREZENTACJA, INFORMACJA, REKONSTRUKCJA

Prezentacja dziedzictwa archeologicznego opinii publicznej jest istotnym sposobem na upowszechnianie wiedzy o pochodzeniu i rozwoju nowoczesnych społeczeństw. Jednocześnie jest to najważniejszy sposób wpływający na rozumienie potrzeby ochrony dziedzictwa archeologicznego. Prezentację i informację można uznać za popularną formę przekazywania obecnego stanu wiedzy i dlatego też należy ją często sprawdzać. Należy wziąć pod uwagę wielostronne podejście do zrozumienia przeszłości. Rekonstrukcje spełniają dwie ważne funkcje: eksperymentalnych poszukiwań oraz interpretacji. Należy je jednak prowadzić ze szczególną ostrożnością tak, aby zapobiec zakłócaniu zachowanych świadectw archeologicznych, przy czym dla zachowania autentyczności należy uwzględnić świadectwo pochodzące z wielu źródeł. Tam, gdzie jest to możliwe i właściwe, obiekty rekonstruowane nie powinny być budowane bezpośrednio na szczątkach archeologicznych i powinny być odpowiednio oznakowane.

#### Artykuł 8. KWALIFIKACJE ZAWODOWE

W zarządzaniu dziedzictwem archeologicznym konieczny jest wysoki poziom akademicki w wielu różnych dyscyplinach. Tak więc ważnym elementem polityki edukacyjnej w każdym kraju powinno być nauczanie odpowiedniej liczby wykwalifikowanych profesjonalistów. Rozwinięcie specjalizacji w pewnych wąsko ukierunkowanych dziedzinach wymaga międzynarodowej współpracy.

Nauczanie akademickie archeologii powinno uwzględniać zmiany w polityce konserwatorskiej, polegającej na rezygnacji z wykopalisk na rzecz ochrony miejsca powstania zabytku. Powinno również uwzględniać fakt, że studio-

wanie historii społeczności lokalnych jest tak samo ważne dla ochrony i zrozumienia dziedzictwa archeologicznego, jak studiowanie niezwykłych zabytków.

Ochrona dziedzictwa archeologicznego jest procesem o stałym, dynamicznym rozwoju. Specjalistom pracującym w tej dziedzinie należy więc zapewnić czas na uaktualnianie swojej wiedzy. Programy studiów podyplomowych należy rozwijać zwracając szczególną uwagę na ochronę i zarządzanie dziedzictwem archeologicznym.

#### Artykuł 9. WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Dziedzictwo archeologiczne jest wspólnym dziedzictwem całej ludzkości. Dlatego też współpraca międzynarodowa jest konieczna dla powstawania i utrzymania standardów nim zarządzania. Istnieje pilna potrzeba stworzenia międzynarodowych mechanizmów dla wymiany informacji i doświadczeń pomiędzy profesjonalistami zajmującymi się zarządzaniem dziedzictwem archeologicznym. Wymaga to organizacji konferencji, seminariów, warsztatów etc. o zasięgu światowym i krajowym, oraz utworzenia centrów dla specjalistycznych studiów podyplomowych. ICOMOS, poprzez swoje wyspecjalizowane grupy, powinien popierać ten postulat w swoim planowaniu średnio- i długoterminowym.

Należy również rozwijać wymianę międzynarodową profesjonalistów jako formę podnoszenia poziomu zarządzania dziedzictwem archeologicznym. Pod auspicjami ICOMOS należy rozwijać programy pomocy technicznej w dziedzinie zarządzania tym dziedzictwem.

(Tłum. Z. Maj, adiustacja D. Jaskanis)

#### OD REDAKCJI

(dokończenie ze str.1)

*zabytków. Zachowała jednak swoją odrębność i autonomię w metodzie badawczej. Obecne koncepcje ochrony zabytków podkreślające znaczenie ratowania środowiska kulturowego, jak również konieczność ochrony tradycji miejsca i regionu, podnoszą rolę archeologii w zespole dyscyplin naukowych będących podstawą konserwatorstwa. Dlatego w tym zeszycie szczególnie zostało wyeksponowane zagadnienie rezerwatów i parków krajobrazowych. Z osiągnięć badawczych polskiej archeologii przedstawiamy mniej znane, a niezwykle ciekawe rezultaty poszukiwań najstarszych śladów człowieka, a także sensacyjne wyniki badań Ostrowia Lednickiego, na którym w szczególności splatają się badania archeologiczne, architektoniczne i konserwatorskie.*

*Poza archeologią w zeszycie znajdują się stałe rubryki „Wiadomości”, jak również informacje o aktualnej działalności Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Sądzymy, że dzięki temu znajdzie on Czytelników w całym środowisku.*

## WALNY ZJAZD SPRAWOZDAWCZY SKZ 4 grudnia 1991

Walny Zjazd Sprawozdawczy Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków miał miejsce 4 grudnia 1991 r. na Jasnej Górze. Obrady odbywały się w Domu Pielgrzyma. Zjazdowi przewodniczył doc. dr hab. Kazimierz Kuśnierz (O/Kraków). Do Prezydium zaproszeni zostali doc. dr hab. Maria Borowiejska-Birkenmajerowa (O/Kraków) i prof. dr hab. Jerzy Stankiewicz (O/Gdańsk). Do komisji Mandatowej wybrano Annę Wojciechowską (O/Poznań), Hannę Krzyżanowską (O/Warszawa) i Zbigniewa Juchę (O/Rzeszów). W skład Komisji Wnioskowej weszli Mieczysław Kurzątkowski (O/Warszawa), Henryk Kondziela (O/Poznań) i Lubomira Madejska (O/Szczecin).

Delegaci wysłuchali kolejno sprawozdania Sekretarza Generalnego Marii Sarnik-Koniecznej, skarbnika – Marka Konopki, przewodniczącego Komisji Kwalifikacyjnej – Zygmunta Świechowskiego oraz przewodniczącego Komisji Rewizyjnej – Wojciecha Jankowskiego i przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego – Henryka Kondzieli.

Sprawozdanie złożył również Janusz Nekanda-Trepka, przewodniczący Komisji Statutowej powołanej na poprzednim Zjeździe w celu przygotowania projektu zmian Statutu SKZ. Po długiej dyskusji Zjazd zobowiązał Zarząd Główny do ostatecznej redakcji projektu i przedstawienia go na Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe w marcu 1992 roku. Głównym elementem projektu jest organizacyjne i finansowe uniezależnienie oddziałów terenowych.

Sprawozdanie z realizacji reformy ochrony zabytków przedstawił delegatowi Tadeusz Zielniewicz, Generalny Konserwator Zabytków (O/Warszawa). Wywołało ono ożywioną dyskusję niepozbawioną kontrowersji. Stosunek Stowarzyszenia do reformy przedstawiony został w podjętej uchwale Zjazdu.

Z kolei Janusz Nekanda-Trepka (O/Szczecin) przedstawił projekt funduszu pomocy koleżeńskiej.

Zjazd postanowił przyznać godność członka honorowego: prof. dr hab. Januszowi Bogdanowskiemu i prof. dr hab. Józefowi T. Frazikowi (obaj z Krakowa), ks. Januszowi Pasierbowi z Warszawy oraz ks. Stanisławowi Tomaszewiczowi z Poznania.

# UCHWAŁA WALNEGO ZJAZDU

*Uczestnicy Walnego Sprawozdawczego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w dniu 4 grudnia 1991 r. na Jasnej Górze w Częstochowie uchwalają co następuje:*

1. Zjazd – przyjmując do aprobowanej wiadomości zawartą w sprawozdaniu Zarządu Głównego informację o realizacji uchwały Walnego Sprawozdawczo-Wyborczego Zjazdu Delegatów w dniach 24-25 października 1990 r. w Radzikowie – zobowiązuje Zarząd Główny do kontynuowania działań mających na celu dalsze urzeczywistnianie tejże uchwały, ze szczególnym uwzględnieniem wniosków złożonych na dzisiejszym Zjeździe, dotyczących warunków wydawania zezwoleń na prowadzenie prac przy zabytkach oraz ograniczeń w wywozie dóbr kultury za granicę.

2. Zjazd pozytywnie ocenia dotychczasową realizację reformy ochrony dóbr kultury, a w szczególności fakt powołania Państwowej Służby Ochrony Zabytków.

Obecna sytuacja i nowe zagrożenia wymagają kontynuowania dyskusji nad sprawami polityki ochrony zabytków, organizacji i finansowania. W związku z tym Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków pragnie wziąć aktywny udział w ogólnopolskiej konferencji służb ochrony zabytków pod hasłem „Czy zdołamy ocalić?”. Stowarzyszenie popiera zaprezentowane przez Generalnego Konserwatora Zabytków, kol. Tadeusza Zielniewicza, przygotowania do konferencji, a w szczególności projekt ustawy „o gospodarowaniu zabytkowymi nieruchomościami Skarbu Państwa” przewidującej utworzenie Państwowej Agencji Zabytkowych Nieruchomości oraz Funduszu Zabytkowych Nieruchomości Skarbu Państwa.

3. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny SKZ do przedstawienia na najbliższym Walnym Zjeździe Delegatów Oddziału projektu Regulaminu Głównego Sądu Koleżeńskiego.

4. Zjazd zwraca się do Zarządu Głównego o wystąpienie do Generalnego Konserwatora Zabytków z inicjatywą objęcia ochroną prawną na podstawie ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach również zabytków nie wpisanych do rejestru zabytków, a figurujących w ewidencji zabytków.

5. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do powołania stałego zespołu roboczego do spraw socjalnych członków SKZ.

W trakcie obrad wnioski na piśmie do Komisji Wniosków złożyli: Tadeusz Polak, Ewa Stanecka, Jerzy Żurawski, Jerzy Kowalczyk, Wojciech Jankowski i Jan Gromnicki.

Wnioski złożone na piśmie, a nie uwzględnione w powyższych punktach Uchwały, Zjazd przekazuje Zarządowi Głównemu do rozważenia nadania im biegu.

Komisja Wnioskowa: Lubomira Madejska (przewodnicząca), Henryk Kondziela, Mieczysław Kurzątkowski.



O. Jan Golonka – kurator zbiorów Jasnej Góry

## **Ks. Roman Kostynowicz ze Szczecina laureatem Nagrody im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego**

Doroczną nagrodę Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków przyznało Jury pod przewodnictwem Michała Witwickiego. W skład Jury wchodzili: prof. Andrzej Kadłuczka (O/Kraków), Alicja Meyer-Lenczowska (O/Poznań), Maria Sarnik-Konieczna (ZG SKZ) oraz Ta-

deusz Zielniewicz (Generalny Konserwator Zabytków). Jury jednomyślnie przyznało nagrodę ks. Romanowi Kostynowiczowi ze Szczecina na wniosek Oddziału Szczecińskiego.

Roman Jerzy Kostynowicz, wywodzący się z lwowskiej rodziny o tradycjach nauczycielsko-artystycznych, urodził się 10 kwietnia 1921 r. w Jeziornej k/Tomaszowa Lubelskiego.

We wrześniu 1945 r. przybył do Szczecina. Uczęszczał do Seminarium Duchownego w Gnieźnie (1946-48), a następnie w Gorzowie Wlkp., gdzie po uzyskaniu w 1952 r. święceń kapłańskich pracował jako Notariusz Sądu Duchownego do 1956 r.

Wówczas realizując swoje zamiłowania artystyczne podjął studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po uzyskaniu w 1961 r. dyplomu magistra sztuk pięknych ze specjalnością w zakresie konserwacji zabytków, został powołany przez Kurie Biskupią w Gorzowie Wlkp. na Diecezjalnego Konserwatora Zabytków i przybył do Kamienia Pomorskiego. Mianowany w 1962 r. proboszczem parafii w Kamieniu Pom. zajął się natychmiast porządkowaniem romańsko-gotyckiej katedry. Dzięki Jego kontaktom w Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu możliwe było zorganizowanie wakacyjnych praktyk studenckich, co w efekcie przyniosło odkrycie i zabezpieczenie polichromii i monumentalnej plastyki romańskiej. Ideą przewodnią wszystkich inicjatyw i działań ks. Kostynowicza było ukazanie detali z przeszłości katedry i przywrócenie jej wnętrzu charakteru świątyni katolickiej. Radzili mu specjaliści różnych dziedzin – prof. Leonard Torwirt, prof. dr Gwido Chmarzyński, prof. Gerard Ciołek i in. Zapraszał także kolegów ze studiów, konserwatorów – technologów, dzięki którym wiele obiektów po wykonaniu prac konserwator-

skich wzbogaciło wnętrze katedry. Uporządkowany został zieleniec jedynego w Polsce gotyckiego przykatedralnego wirydarza, zinwentaryzowany i zabezpieczony księgozbiór biblioteki katedralnej, reaktwowany wystrój katedralnego skarbcza. W 1963 r. Ks. Kostynowicz przystąpił do remontu XVII-wiecznych organów, organizując skromne koncerty w wykonaniu miejscowego organisty. Po generalnym remoncie organów w 1965 r. przetrwały się one w Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. W 1964 r. przystąpił do renowacji XVIII-wiecznego budynku plebanii o konstrukcji ryglowej wraz z zabudową gospodarczą w dawnym układzie historycznym podwórza i średniowieczną studnią.

Wszystkie te przedsięwzięcia wspomagane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie wymagały jednak olbrzymiego zaangażowania, wysiłku organizacyjnego i pokonywania wielu trudności na miejscu w Kamieniu Pom. Wyniki tych działań i prac o nieprzemijającej wartości przyczyniły się do wzbogacenia historii i ukazania rangi artystycznej tego regionu w okresie średniowiecza, a plebania stała się ośrodkiem życia kulturalnego katolickich środowisk twórczych i naukowych nie tylko z terenu województwa szczecińskiego.

Przedmiotem troski ks. Kostynowicza były także inne obiekty. Dzięki wakacyjnym praktykom studenckim odkryto i zabezpieczono m.in. gotyckie malowidła ścienne w kościele w Wełtyniu. Działając jako Diecezjalny Konserwator Zabytków przyczynił się do uporządkowania i wzbogacenia wnętrza takich obiektów jak: kościół pocysterski w Paradyżu, Kolegiata w Kołobrzegu, kościół w Słupsku.

Mianowany w 1980 r. przez Kurie Biskupią proboszczem Bazyliki Katedralnej św. Jakuba w Szczecinie,

ks. Kostynowicz sprawuje nadal funkcję Diecezjalnego Konserwatora Zabytków. Jest także członkiem Rady Ochrony Dóbr Kultury – WKZ w Szczecinie, zawsze służąc radą i pomocą w rozwiązywaniu problemów związanych z ochroną i konserwacją zabytków nie tylko sakralnych. Wiele wysiłku poświęca porządkowaniu wnętrza Bazyliki Katedralnej w Szczecinie, gromadząc liczne zagrożone obiekty, które po przeprowadzeniu prac konserwatorskich wypełniają wnętrze Katedry. W 1990 r. zrealizował swoją koncepcję utworzenia Muzeum Diecezjalnego o charakterze historyczno-dydaktycznym, dokumentującego dzieje Kościoła na Pomorzu Zachodnim, gromadząc wiele cennych map i fotografii, kopii starych dokumentów, obiektów zabytkowych oraz współczesnych opracowań popularno-naukowych. Jest autorem przewodników (Katedra w Kamieniu Pomorskim, Bazylika Katedralna w Szczecinie) oraz licznych artykułów popularyzujących zabytkowe obiekty sakralne.

Od 1959 r. ks. Kostynowicz prowadzi wykłady ze sztuki kościelnej i konserwacji w Seminarium Duchownym w Gorzowie, Paradyżu, Włocławku i Szczecinie. W latach 1965-85 był członkiem Komisji Episkopatu Polski d/s Sztuki w Warszawie i autorem instrukcji dla wizytacji biskupich w zakresie ochrony i konserwacji zabytków. Od 1972 r. jest Wikariuszem Biskupim do spraw sztuki i budownictwa Kościelnego Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Od chwili powstania Oddziału SKZ w Szczecinie w 1982 r. jest jego członkiem. Jest również członkiem SHS i ZPAP.

W 1972 r. otrzymał godność Kapelana Ojca św. Pawła VI, w 1978 r. Prałata Honorowego, a w 1983 r. Pronotariusza Apostolskiego (Infułata).

## ARS SACRA ET RESTAURATIO sesja na Jasnej Górze

(dokończenie ze str. 1)

wana wspólnie przez Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, Komisję Episkopatu ds. Sztuki Sakralnej i Klasztor OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Na uroczystą inaugurację sesji przybył Generalny Zakonu Ojciec Jan Nalaskowski, który powitał gości życząc owocnych obrad. Krótką relację o historii i działalności Komisji Episkopatu ds. Sztuki Sakralnej, obchodzącej już 30-lecie swego istnienia, wygłosił jej obecny przewodniczący ks. prof. Janusz Pasierb. O 10-leciu Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków przypomniał jego prezes prof. Jerzy Kowalczyk, dodając, że sesja jasnogórska jest nie tylko uświetnieniem tych wspólnych jubileuszy, lecz przede wszystkim stanowi wspólnotę profesjonalną – tematów i osób je referujących. Następnie Generalny Konserwator Zabytków mgr Tadeusz Zieleniewicz podkreślił doniosłe znaczenie tego ogólnopolskiego spotkania naukowo-konserwatorskiego i wspominał swą pracę na stanowisku wojewódzkiego konserwatora zabytków w Lublinie i współpracę z Kurią Diecezjalną. Część inauguracyjną zakończyło wręczenie przez mgr inż. Marię Sarnik, Sekretarza Generalnego SKZ, wyróżnień: honorowego członkostwa SKZ wielce zasłużonemu w ochronie zabytków i nauce o sztuce sakralnej – ks. prof. Januszowi Pasierbowi oraz nagrody im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego – ks. prałatowi mgr Romanowi Kostynowiczowi za całokształt działalności konserwatorskiej.

Następnie w tym dniu wygłoszono jeszcze 6 referatów. Pierwsze wystąpienie **ks. prof. Janusza Pasierba** – pt. „*Dominus Conservator Ecclesiae. Zagadnienia konserwacji dzieł sztuki sakralnej w historii Kościoła*” – dało słuchaczom erudycyjną syntezę tej problematyki w przekroju historycznym. Wspominał on najistotniejsze zagadnienia: adaptacji świątyń pogańskich do kultu chrześcijańskiego jako ocalenie zabytków antycznych, pierwsze zabiegi konserwatorskie w bazylikach starożytności w VIII-IX w., odnowę i restaurację zabytków w okresie nowożytnym. Wyszczególnione zostały różnokierunkowe starania Kościoła o ochronę i zachowanie dziedzictwa antyku i następnych epok; począwszy od obrony wizerunków (300 r., VIII w.), pierwszej polskiej ustawy o ochronie zabytków (1621 r. bp. M. Szyszowski) i watykańskiej o zakazie wywozu dzieł sztuki z terenu Państwa Kościelnego, powołania komisji archeologii chrześcijańskiej i wprowadzenia do seminariów wykładów archeologii i historii sztuki kościelnej, przez

ustawy o inwentaryzacji zabytków w parafiach, szczegółowe instrukcje o opiece nad zbiorami bibliotecznymi, historycznymi i sztuki, aż po konkordat Polski o ochronie, opiece i konserwacji dzieł sztuki (1925 r.), uchwały synodu plenarnego Polski odnośnie przerabiania i odnawiania zabytków i Vaticanum II oraz powstanie Komisji Episkopatu ds. Sztuki Sakralnej (1961 r.), najnowsze zalecenia i instrukcje w tej dziedzinie, uczelnie kształcące w tym kierunku, kursy dla konserwatorów diecezjalnych itd. W historycznym łańcuchu powyższych działań Kościoła fakt powstania w XV w. urzędu konserwatorskiego w państwie watykańskim (Rafael – konserwator generalny Rzymu) oraz wydanie pierwszego zarządzenia w 1462 r. zabraniającego wszystkim obywatelom, bez względu na pochodzenie społeczne, przebudowy, niszczenia, burzenia zabytków pod groźbą kary, ekskomuniki, grzywny, a także ostatnia sesja soboru watykańskiego w obronie wizerunków jawią się nam jako wydarzenia najwyższej rangi, wpisując się na złote karty historii konserwatorstwa i ochrony zabytków.

Drugi z kolei referat nt. „*Dzieje konserwacji cudownego obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej*” wygłosił **O. mgr Jan Golonka**. Autor wymienił dawne i XX-wieczne zabiegi konserwatorskie przy obrazie, lecz skupił się głównie na historii decorum wizerunku. Szerzej przedstawione zostały: szafa do przechowywania obrazu, korony wazowskie i władysławowskie, restauracja Szyftowskiego, sukienki Tomaszewskiego i Szyftowskiego, a także prace renowacyjne przy obrazie w XVII w., zabiegi konserwatorskie zespołu Turczyński – Rutkowski, transfer odwrocia (Mensa Mariana), działania Rudolfa Kozłowskiego i powołania komisji konserwatorskiej w 1979 r. z nowymi, działającymi do dziś konserwatorami wizerunku – J. Kozłowskim i W. Kurpikiem. Ojciec Golonka w swym wystąpieniu dowiódł, że każdorazowa zmiana decorum obrazu wiązała się z zabiegami konserwatorskimi, a zapis konserwacji kryje się w wizerunku Matki Boskiej Jasnogórskiej.

Następnie **prof. Wojciech Kurpik** przedstawił „*Wyniki współczesnych działań konserwatorskich przy obrazie Matki Boskiej Jasnogórskiej*”. Zostały szczegółowo ukazane – zastany stan obrazu (zaprawa, kleje, kity, efekt zastrzyków woskowych, odspojenia, pęknięcia) i potem zastosowanie nowych metod i środków konserwatorskich w celu zniwelowania fatalnych czy niekorzystnych efektów, a także podjęcie dodatkowych starań chroniących i powstrzymujących ewentualną destrukcję. Cennym elementem były ukazane przez niego odnalezione źródła ikonograficzne przedstawiające mocno zabudowaną część dolną wizerunku jasnogórskiego.



Na czwartkowym posiedzeniu popołudniowym – po odczytaniu listu z pozdrowieniami od Ministra Kultury i Sztuki dra Marka Rostworowskiego – o „*Ideje ochrony zabytków sakralnych w polskiej myśli konserwatorskiej*” mówił **prof. Bohdan Rymaszewski**. W swym bardzo długim wykładzie, pokazując liczne przeźrocza, omówił wiele ogólnie znanych realizacji konserwatorskich różnych stylów jak: przywracanie form pierwotnych – de facto klasycznej twórczości neogotyckiej, próby łączenia form romańskich i gotyckich, próby konserwacji architektonicznej przez zabiegi techniczne, rekonstrukcje w oparciu o elementy, których nigdy nie było, nurt narodowy i „rację stanu” czyli wizje kreatorów – konserwatorów. Było to profesjonalne, wybitnie dydaktyczne wystąpienie, lecz upraszczające i uogólniające pewne procesy i pojęcia polskiej myśli i warsztatu konserwatorskiego, przy czym nieco odbiegające od zgłoszonego tematu.

Krótki, bardzo interesujący referat wygłosił **prof. Tadeusz Chrzanowski** nt. „*Kościół jako zjawisko ikonologiczne*” i płynące stąd wnioski konserwatorskie. Świątynia ujawniła się nam jako dzieło integralnych powiązań stylów, czasu i ikonografii, jako dzieło harmonijnego zjednoczenia formy i treści, a Kościół jako stróż doskonały spuścizny pamiątek historycznych.

Obrazy popołudniowe pierwszego dnia kończyło wystąpienie **ks. prof. Janusza Pasierba** o „*Ochronie zabytków jako przedmiocie wykładowym w seminarium duchowym*”, który w 18-punktowym, niezwykle szczegółowym programie zaprezentował pełną gamę poruszanej problematyki. Począwszy od teorii konserwacji i ustawodawstwa państwowego i kościelnego, przez inwentaryzację zabytków, zarys materiałoznawstwa, następnie zagadnienia otoczenia kościoła, różnych instalacji wewnątrz, dekoracji, ochrony różnego typu zabytków aż po kształcenie wyobraźni, wychowanie estetyczne kleryków i instytucje zajmujące się ochroną, dokumentacją i konserwacją zabytków. Tak szeroki zakres nauczania w/w przedmiotu pozwala żywić nadzieję na przyszłą lepszą współpracę służb konserwatorskich diecezjalnych i wojewódzkich oraz na upowszechnienie się przeświadczenia o konieczności i obowiązku ochrony i konserwacji zabytków sakralnych.

W godzinach wieczornych uczestnicy sesji zwiedzili Arsenał, Muzeum 600-lecia i wystawę fotograficzną „*Wizerunki Polaków w 10-leciu*”. Pierwszy dzień obrad zakończyła dyskusja, w której udział wzięło 12 osób. Warte głębszej uwagi i zastanowienia były głosy prof. Władysława Ślesińskiego i prof. Jerzego Stankiewicza o potrzebie podręcznika dla konserwatorów czyli katechizmu konserwatorskiego oraz ks. Zbigniewa Bielamowicza i ks. Czesława Mazura nawiązujące do referatu ks.

prof. Pasierba; ks. Bielamowicz postulował też potrzebę wydania vademecum konserwacji i opieki nad zabytkowym kościołem, co wydaje się najpilniej pożądane dla proboszczów, ale i dla konserwatorów diecezjalnych, którzy nie zawsze są profesjonalistami.

Drugi dzień obrad wypełniło 10 referatów. Charakter osobistej refleksji nad swą drogą życiową – kapłana i konserwatora – miało interesujące wystąpienie **ks. infułata mgr. Romana Kostynowicza** zatytułowane „*Byłem konserwatorem diecezjalnym*”.

Nawiązanie do powyższego stanowił referat **ks. prałata dr. Stanisława Bogdanowicza** – „*Jestem rządcą zabytkowego kościoła*”, który przedstawił realizowany przez siebie program ochrony, konserwacji i opieki nad kościołem NMP w Gdańsku.

Z kolei wystąpienie **prof. dr. hab. Jerzego Kowalczyka** nt. „*Z doświadczeń konsultanta-konserwatora w jednej diecezji*” stanowiło uzupełnienie doświadczeń dwóch przedmówców. Prezes SKZ mówił z oburzeniem o małych i dużych skandalach konserwatorskich w diecezji lubelskiej, sprzedaży zabytków z kościołów i niszczeniu szat liturgicznych, a z zadowoleniem podawał przykłady swej świetnej współpracy z rządcami parafii i konserwatorami diecezjalnymi. Godny podkreślenia jest fakt, że mimo ostrych sporów jego kontakty z kurią lubelską przetrwały, a nawet się polepszyły, co oby się stało udziałem wszystkich konserwatorów i konsultantów współpracujących z władzami kościelnymi w innych diecezjach.

„*O ochronie i konserwacji drewnianych świątyń w Polsce*” mówił dość długo **dr Marian Kornecki**. Ukazał fenomeny stylu, jedności i różnorodności form tej pięknej architektury, szkodliwe remonty i konserwacje, wspominał o odkryciach naukowych w kościołach drewnianych, które doczekały się lepiej lub gorzej wykonanych prac konserwatorskich. Brak zainteresowania starym, popadanie w ruinę, podpalenia, transfery, pragnienie nowego kościoła i z unowocześnionym wnętrzem – oto zagrożenia dla tych świątyń, zgotowane zresztą przez samo społeczeństwo.

„*Odbudowa kościołów katolickich na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej*” to temat referowany przez **doc. dr. hab. Ryszarda Brykowskiego**. Przedstawił on trudne warunki odbudowy i renowacji dawnych kościołów katolickich wobec braku środków i kadr konserwatorskich. Ochronę zabytkowych świątyń katolickich na tych terenach pogarsza fakt znikomej nieraz liczby parafian, a także przekazywanie tych obiektów innym wyznaniom.

Piątkowe posiedzenie popołudniowe rozpoczęło wystąpienie **mgr Anny Pankiewicz** nt. „*Ochrona i konser-*

wacja szat liturgicznych". Na wstępie zostały przypomniane dawne zalecenia i instrukcje dotyczące konserwacji tkanin zabytkowych (Łuszczkiewicz, Kruszyński). Główną treść referatu stanowiło omówienie metod ochrony i konserwacji zabytkowych tkanin, a zwłaszcza sposobów przechowywania i urządzeń (wieszaków) do ekspozycji szat liturgicznych stosowanych przez szwajcarską pracownię Abegg-Stiftung w Riggizbergu k/Berna. Znacomite osiągnięcie tej pracowni konserwatorskiej zalecać należy jako wzorzec godny wiernego naśladowania w polskich placówkach tej branży. Żałować należy, że zabrakło w tym interesującym wystąpieniu analizy trudnej sytuacji polskich pracowni konserwacji tkanin, nie otrzymaliśmy nawet przeglądu funkcjonujących pracowni muzealnych i przemilczana została też kwestia pilnej konieczności ochrony zabytków włókiennictwa w polskich kościołach.

Następnym referującym był **mgr Wiktor Łyjak**, który właściwie uzasadniał tytuł swego wystąpienia „*Dlaczego warto konserwować stare organy*”. Krótko, w zwięzłych słowach przedstawił bardzo skromne zasoby organowe poszczególnych województw i katastrofalny stan starych instrumentów. Brak konserwacji i ciągłej pielęgnacji powoduje w końcu niemożliwość użytkowania organów. Konieczne im są: strojenie, stałe koncerty, cotygodniowe nawet interwencje organmistrzów. W Polsce prawie nie ma starych organów więc trzeba koniecznie konserwować choć te nikle pozostałości.

„*Argentaria kościelne – dokumentacja i ochrona*” to temat przedstawiony przez **mgr. Michała Gradowskiego**. Omówił on kwestie ochrony i dokumentowania tych zabytków, tj. konieczność zakładania kart inwentaryzacyjnych w muzeach państwowych i diecezjalnych, prowadzenie inwentaryzacji zabytków na terenie całego kraju przez IS PAN i publikowanie tych materiałów w formie Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce oraz wykonywanie kart ewidencyjnych z fotografią przez terenowe Biura Dokumentacji Zabytków, których jeden z egzemplarzy przechowywany jest w Ośrodku Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Poinformował on uczestników sesji, że w ODZ od kilku lat gromadzona jest specjalna szczegółowa dokumentacja fotograficzna złotnictwa w Polsce, służąca celom badawczym (magisteria, doktoraty, habilitacje) i stanowiąca rodzaj dokładnego dossier każdego przedmiotu. O potrzebie lepszej ochrony i dobrej dokumentacji, zwłaszcza fotograficznej zabytków złotnictwa świadczą smutne fakty zagadkowych zaginięć argentiów kościelnych. Stąd też padło pytanie autora referatu: „Skąd mają ludzie kielichy, których nikt nie szuka i sprzedają je w Desie?”.

Kolejny referat z tej dziedziny miał **prof. Władysław Ślesiński** nt. „*Konserwacja złotniczych naczyń i sprzętów liturgicznych*”. Podkreślił on różnorodność technik i materiałów zmuszających do różnego traktowania tych przedmiotów podczas prac konserwatorskich. Główne zabiegi konserwatorskie skupiają się wokół usunięcia korozji i nalotów metali, powstrzymania chorób kamieni jubilerskich i korozji emalii oraz naprawy uszkodzeń mechanicznych, a działania i środki uzależnione są stopniem zniszczenia i funkcją przedmiotu.

Na zakończenie piątkowego posiedzenia **dr Jan Świeczyński** mówił o „*Przestępczości przeciwko sakralnym dziełom sztuki*”. Wstępnie przytoczył historyczne przypadki grabieży i uwarunkowania losowe Polski, które pozbawiły ją wielu zabytków. Została podkreślona powszechność przestępstw wobec dzieł sztuki sakralnej, co w dużej mierze powoduje słabe lub żadne ich zabezpieczenie przed kradzieżą i najczęściej poniechanie podstawowych zasad doglądania, sprawdzania i zamykania kościołów. Oprócz podania kalendarium zbrodni przeciw dobrom kultury sakralnej w Polsce autor niespodzianie pokazał zebranym nie odtwarzaną publicznie taśmę video z utrwaloną wizją lokalną w katedrze gnieźnieńskiej.

O godzinie 20-tej dla uczestników sesji na organach kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze grał **Wiktor Łyjak**. Koncert organowy obejmował 8 krótkich utworów W.A. Mozarta. Urok muzyki Mozarta i piękno hebanowego ołtarza wytworzyły klimat osobistej refleksji w tym szczególnym miejscu. O godzinie 21-szej zgromadzeni wzięli udział w uroczystości poprowadzonym apelu jasnogórskim, po którym zwiedzili Skarbiec mieszczący najwybitniejsze dzieła sztuki jubilerskiej, świetne szaty liturgiczne i różne przedmioty rzemiosła artystycznego, głównie z XVI-XX w., stanowiące wota i dary dla Czarnej Madonny.

W sobotę, ostatniego dnia sesji zostały wygłoszone trzy referaty. Nt. „*Bezpieczeństwa dzieł sztuki sakralnej w świątyniach*” mówił **mgr Jacek Rulewicz**. Przypominając główne zagrożenia dla zabytków – pożar, kradzież, wandalizm – szczegółowo przedstawił działania zapobiegawcze jak: rozpoznania, kontrole, impregnacje dachów, automatyczne instalacje wykrywania pożarów itd. oraz znaczenie dokumentacji jako klucza do odzyskania skradzionych dzieł sztuki. Poinformował on, że wychodząc naprzeciw potrzebom właścicieli i administratorów zabytków Ministerstwo Kultury i Sztuki uruchamia od stycznia 1992 r. Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych (siedziba w Warszawie, Aleje Ujazdowskie 6, poprzednio Ośrodek Ochrony Muzeów), którego zadaniem bę-

dzie wszechstronna informacja i rada w organizowaniu działań zapobiegawczych i zabezpieczających dzieła sztuki.

W oczekiwaniu na przybycie Ojca Przeora przedstawione zostały 2 komunikaty: **mgr Ewy Michalewicz** – „*Prawo kanoniczne i świeckie w służbie ochrony zabytków sakralnych*” oraz **doc. Ewy Wolskiej** – „*O wpływie prac konserwatorskich na ocenę artystyczną, proveniencję, autorstwo i datowanie dzieł sztuki na przykładzie obrazu Wniebowzięcia z Warty*”.

Ok. godz. 11-tej na obrady przybył Ojciec Przeor Klasztoru Jasnogórskiego dr Jerzy Tomziński, który pozdrowił zebranych i wysłuchał referatu nt. „*Założenia parkowe Jasnej Góry dawniej i dziś*” wygłoszonego przez **mgr. Andrzeja Michałowskiego**. W procesie przemian struktur funkcjonalno-przestrzennych wzgórze jasnogórskiego autor wyodrębnił trzy okresy: od daty erekcji 9.VIII.1382 do rozpoczęcia prac przy budowie fortecy w 1620 r., czas budowy twierdzy i znaczenia obrony Jasnej Góry w 1655 r. aż po rozbiórkę twierdzy w 1813 r. z rozkazu cara, czasy przemian przestrzennych wałów jasnogórskich w dobie Królestwa Polskiego i w latach następnych aż po dzień dzisiejszy. Następnie przytoczone zostały XVIII i XIX-wieczne zapisy i źródła archiwalne mówiące o założeniu ogrodowym w wirydarzu klasztornym, o sadzeniu drzew na Jasnej Górze, wytyczeniu trasy Alei NMP i obsadzeniu jej akacjami, kasztanami, topolami, prace w parku miejskim. Najważniejsze inicjatywy związane ze wzgórzem to urządzenie wokół wałów parku z monumentalnymi stacjami Męki Pańskiej w latach 1900-1913 i zorganizowanie przez miasto Wystawy Przemysłu i Rolnictwa w 1909 r., dla której urządzono park w „stylu kaligraficznym” zaprojektowany przez Franciszka Szaniora. Także teren wschodniej części wzgórze oraz urbanistyka otoczenia wzgórze (Rynek Wieluński, Rynek Jasnogórski, kościół Św. Barbary) wymagają szeregu analiz dla sprecyzowania zasad postępowania konserwatorskiego i podjęcia prac rewaloryzacyjnych, nie pomijając konieczności wydobycia walorów architektonicznych i planistycznych założenia urbanistycznego, którego dominantą jest klasztor jasnogórski. Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie równoległe z tematyką wzgórze jasnogórskiego prowadzi studia nad bezpośrednim porządkowaniem otoczenia klasztoru i twierdzy (we współpracy z WKZ prace porządkowe, zieleń na wałach, urządzenie otoczenia pomnika O. Augustyna Kordeckiego). Wobec nieuregulowanych kwestii własnościowych, programowo-użytkowych i komunikacyjnych najtrudniejszą częścią tych działań jest sprawa zagospodarowania i uporządkowania zachodniej części wzgórze. Po referacie A. Michałowskiego wywiązała się dyskusja o problemach

związanych z sytuacją topograficzną wzgórze jasnogórskiego. Wojewódzki Konserwator Zabytków Aleksander Broda podkreślił wagę i konieczność uporządkowania prawa własności wzgórze jasnogórskiego oraz przedstawił swe uwagi krytyczne odnośnie lokalizacji handlowych stałych i czasowych na wzgórze i wspomniał o projekcie budowy nowego budynku klasztornego. Ks. prof. Pasierb radził wnikliwą analizę uwarunkowań i głęboki namysł odnośnie kubatury nowego budynku mieszkalnego dla klasztoru. Joanna Zajączkowska-Kłoda zgłosiła gotowość ogłoszenia w swym czasopiśmie przedłużenia konkursu na projekt nowego budynku klasztornego. Na końcu Ojciec Przeor Tomziński zaapelował do zgromadzonego środowiska naukowo-konserwatorskiego o pomoc w generalnym zagospodarowaniu Jasnej Góry i całego wzgórze w aspekcie mieszkalnym dla klasztoru, miejsc noclegowych dla pielgrzymów i jako miejsca kultu maryjnego, w którego bliskości ma powstać Centrum Młodzieży Świata.

Ostatni referujący na sesji **dr Tadeusz Rudkowski** zaznaczył rozszerzenie treści swego planowanego wystąpienia „*Szczególny charakter cmentarzy zabytkowych*”, podkreślając, że będzie mówił o specyfice cmentarza, działaniach troski i ochrony konserwatorskiej. Wspomniane zostały francuskie i niemieckie opracowania o zabytkowych cmentarzach i zazielenieniu cmentarzy w XVIII-XX w., inwentarze cmentarzy kolońskich, albumy cmentarzy petersburskich i moskiewskich, prace o ludziach pochowanych na cmentarzach oraz książka Stanisława Szenica o Powązkach i inwentaryzacja epigraficzna Powązek w opracowaniu prof. Ihnatowicza z PAN. Następnie przytaczał przykłady działań sprawowanych przez administracje cmentarzy w Szwajcarii, Niemczech, Austrii (opieka nad grobami, niwelacja grobów itp.). Wygłosił też sporo luźnych uwag dotyczących ochrony zabytków cmentarnych oraz przykładów problemów konserwatorskich, wskazując zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne dla zabytkowego cmentarza (likwidacja kwater i poszczególnych grobów, przecinanie cmentarzy arteriami komunikacyjnymi, zanieczyszczenia powietrza itd.). Szkoda iż zabrakło w tym wystąpieniu informacji o gromadzonej przez ZOikZPO ewidencji cmentarzy zabytkowych w Polsce i nie wspomniane zostały ważne pozycje edytorskie, choćby świetna praca Urszuli Oettingen będąca katalogiem cmentarzy I wojny światowej na terenie woj. kieleckiego czy książki Stanisława Niciej o cmentarzu Łyczakowskim. Wśród pięciu osób zabierających głos w dyskusji nawiązujące do referatu T. Rudkowskiego były wystąpienia: mgr A. Michałowskiego – o inicjatywie ICOMOS przygotowującego na 1993 r. konferencję i wystawę o zabytkowych cmentarzach i prof.

J. Kowalczyka – o zamierzonych inwentaryzacjach cmentarzy w Nowogrodzku, Lidzie, Grodnie, Wilnie (Rossa) sponsorowanych przez SKZ i Fundację Ochrony Zabytków.

Prezes SKZ prof. Kowalczyk w krótkich słowach podsumował obrady i podziękował ks. prof. Pasierbowi za cenne rady i zaangażowanie, Ojcom Paulinom za pomoc i gościnę, a Ojcu Janowi Golonce Kuratorowi Zbiorów Jasnogórskich za dobrą organizację tego spotkania. Zamykając sesję wyraził nadzieję, że to spotkanie zaowocuje ścisłą współpracą obu środowisk konserwatorskich – kościelnego i świeckiego, a na doroczne spotkania Generalnego Konserwatora Zabytków z Wojewódzkimi Konserwatorami Zabytków będą też zapraszani Konserwatorzy Diecezjalni.

W obradach uczestniczyło około 200 osób z różnych środowisk naukowych i zawodowych kraju – historycy sztuki, konserwatorzy wojewódzcy i diecezjalni, profesoria i przedstawiciele wyższych uczelni Warszawy, Torunia, Poznania, Wrocławia, przedstawiciele biur i instytucji zajmujących się ochroną, dokumentacją i konserwacją zabytków (SKZ, PSOZ-y, GKZ, ZOIKZPO, ODZ, IS PAN, MN w Warszawie, ZEMKd/s.MiZS itp.), a także studenci kierunku konserwatorskiego z UMK w Toruniu. Obradom przewodniczyli: prof. Jerzy Kowalczyk, dr Marian Kornecki, mgr Andrzej Michałowski, doc. Henryk Dziurla, ks. prof. Janusz Pasierb. Wygłoszono 19 referatów i 2 komunikaty, a w dyskusji wzięło udział co najmniej 25 osób. Niestety znaczna liczba osób zabierała głos nie na temat referowanych zagadnień, snuła raczej osobiste refleksje, zaś niektóre zgłaszane

postulaty były wielce nieprzemyślane, pozbawione racji i słusznie nie zostały w ogóle podjęte. Sesja objęła różnorodne zagadnienia ochrony i konserwacji dzieł sztuki sakralnej, w tym oprócz podstawowych lepiej znanych jej dziedzin rzadko poruszaną problematykę zabytkowych organów, szat liturgicznych, założeń ogrodowych i cmentarzy. Wkład Kościoła w historię konserwatorstwa i nauczanie Kościoła o ochronie zabytków to bardzo ważne i znamienne dla tej sesji oba wystąpienia ks. prof. Pasierba. Było to pierwsze w tej skali publiczne zetknięcie się dwóch środowisk konserwatorskich – kościelnego i świeckiego, można by rzec historyczne spotkanie take ze względu na specyficzny zakres tematów, za co należą się słowa wielkiego uznania dla pomysłodawców ks. prof. Pasierba i prof. Kowalczyka. Spotkanie na Jasnej Górze przypomniało, a niektórym uczestnikom prawdopodobnie dopiero uświadomiło, delikatność i złożoność materii konserwatorskiej oraz wielką odpowiedzialność za ochronę i konserwację zabytków sakralnych. Wychowanie przez wyrabianie zmysłu estetycznego i właściwą dydaktykę, wykształcenie odruchu sporządzania dokumentacji zabytków i nawyku czujności oraz zapobiegania zagrożeniom, a także sumiennosc i prawidłowość działań konserwatorskich oraz harmonijna współpraca kleru i świeckich oto obowiązki spoczywające na naszej wspólnocie profesjonalnej, od których wypełnienia zależy ocalenie naszego dziedzictwa kulturowego dla przyszłych pokoleń.

MMM

Jan Michał Burdukiewicz

## Najstarszy człowiek na ziemiach Polski

Nie 200,

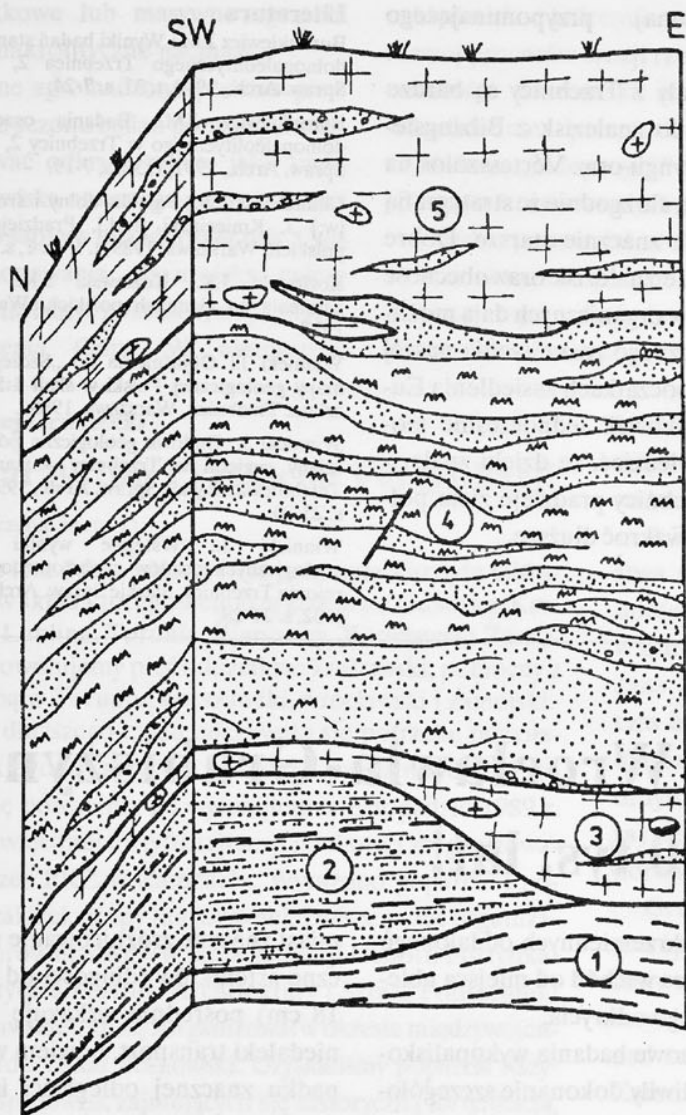
**nie 300, lecz 500 tys. lat!**

Archeolodzy polscy od dawna podejmowali poszukiwania najstarszych śladów zasiedlenia ziem polskich. Niestety od kilkudziesięciu lat nie notowano w tym zakresie żadnego postępu. Ślady te są bardzo ubogie i najbardziej reprezentatywne stanowisko z Raciborza-Studziennej liczyło zaledwie 30 wyrobów krzemien-

nych, które pochodzą z wtórnych osadów zlodowacenia Odry. Chronologię tych artefaktów określa się na schyłek interglacjału wielkiego lub na początek zlodowacenia Odry (ok. 200-240 tys. lat temu).

Bezskuteczność poszukiwań doprowadziła do sformułowania koncepcji publikowanych nawet w najnowszych opracowaniach prądziejów ziem polskich. Zakłada ona, że nasze ziemie nie mogły być zamieszkałe w czasach poprzedzających wyżej wy-

mieniony okres lub też ślady pobytu pierwszych grup ludzkich zostały całkowicie zniszczone przez nasuwający się lądolód. W 1987 r. podczas poszukiwań terenowych w cegielni położonej na zachodnim stoku Winnej Góry w Trzebnicy, w spągu osadów czwartorzędowych wykryte zostały skupienia artefaktów krzemiennych. Zarówno stratygrafia osadów Wzgórz Trzebnickich jak i kryteria archeologiczne (technika krzemieniarska oraz morfologia wyro-



Syntetyczny przekrój geologiczny ściany północnej stan. 2 w Trzebnicy. 1 – ility pliocenijskie, 2 – piaski kwarcowe serii Gozdniczy z przełomu pliocenu i plejstocenu, 3 – gliny zwałowe zlodowacenia Wilgi (młodszy stadią zlod. południowopolskiego z artefaktami w serii spągowej), 4 – piaski i mułki zastoiskowe z wkładkami piasków i żwirków wodnolodowcowych, 5 – gliny zwałowe zlodowacenia Odry (wg. J. Winnicki 1990).

bów) wskazują na bardzo odległy wiek tych znalezisk. Od tego czasu podjęto ratownicze badania archeologiczne oraz wielostronne badania paleontologiczne, prowadzone przez Katedrę Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego przy współpracy wielu innych instytucji z kraju i zagranicy.

Badania geologiczne prowadzone przez J. Winnickiego (1989-1991) ujawniły osady czwartorzędowe o miąższości około 100 m w kopalnej dolinie w pobliżu stanowiska. Podłoże osadów czwartorzędowych stano-

wią pliocenijskie ility płomieniste i lokalnie ukośnie warstwowane piaski kwarcowe serii Gozdniczy z przełomu pliocenu i plejstocenu. Osady plejstocenijskie rozpoczynają lokalnie zachowane gliny morenowe zlodowacenia Sanu w obniżeniach pod Trzebnicą. Położony wyżej kompleks osadów rzecznych z licznymi makroszczątkami drewna (jesion, wiąz, topola i nieoznaczone) zaliczony został do interglacjału ferdynandowskiego.

W cegielni odpowiednik zlodowacenia Sanu może stanowić wykryte w

ścianie północnej lokalne nagromadzenie niewielkich głazów pochodzenia skandynawskiego. Powyżej występuje ciągły poziom glin morenowych zlodowacenia Wilgi o miąższości do 2.5 m. Poziom ten w znacznie zredukowanej postaci zachował się również w ścianie południowej. W spągu tego poziomu zostało wykrytych kilka skupień wyrobów kamiennych i szczątków fauny, które najprawdopodobniej pochodzą z interglacjału ferdynandowskiego (około 500 tys. lat temu).

Osady wodnolodowcowe i przykrywająca je morena górna pochodzą ze zlodowacenia Odry. W części południowej cegielni osady stropowe stanowią dwie serie lessów o miąższości ok. 7 m rozdzielone głębą kopalną z wielkimi klinami mrozowymi dwóch generacji (starszymi i młodszymi od gleby kopalnej).

Od rozpoczęcia badań w 1988 roku w Trzebnicy zostało odkrytych kilka skupień artefaktów. Najliczniejsze są odłupki krzemienne, rdzenie klaktonoidalne i mikrolityczne narzędzia, których wielkość przeważnie sięga 2 do 3 cm a niezwykle rzadko 6 cm. Wszystkie wyroby wykonane zostały z krzemienia północnego, przyniesionego w rejon Trzebnicy zapewne przez zlodowacenie Sanu. Uzupełnienie mikrolitycznych narzędzi krzemiennych stanowią masywne choppers wykonane z wapienia oraz skał krystalicznych.

Wśród narzędzi mikrolitycznych najliczniejsze są różne zgrzebła, przekłuwacze i narzędzia wnąkowe. Rzadką formę stanowi symetryczne ostrze odłupkowe.

W południowej części cegielni została odsłonięta powierzchnia kilkudziesięciu metrów kwadratowych wraz z fragmentem dużego skupienia o średnicy około 6 m oraz kilku małych skupień. Dostarczyły one łącznie kilka tysięcy artefaktów. Ponadto w dużym skupieniu zostały

znalezione szczątki fauny (koń, bizon, dzik oraz szczupak). Jedno z małych skupień zawierało kilka kości konia, zapewne należące do tego samego osobnika oraz kilkadziesiąt wyrobów, głównie zgrzebeł. Można sądzić, że większe skupienie stanowi pozostałość obozowiska grupy *Homo erectus*, która dotarła tak daleko na północ. Natomiast małe skupienie jest miejscem upolowania i ćwiartowania konia (tzw. kill-site). Z innych znalezisk warto jeszcze wymienić fragmenty kości nosorożca i łosia ze śladami nacięć oraz fragment narzędzia kościanego (z żebra konia

lub bizona) przypominającego ostrze.

Materiały z Trzebnicy są bardzo podobne do znalezisk z Bilzingsleben z Turynii oraz Vértesszölös na Węgrzech, ale zgodnie ze stratygrafią są od nich znacznie starsze. Dobre zachowanie znalezisk oraz obecność materiałów organicznych dają możliwość znacznego rozszerzenia naszej wiedzy o początkach zasiedlenia Europy Środkowej. Jednocześnie możemy powiedzieć, że dzięki znalezisku z Trzebnicy pradziej ziem polskich są dwakroć dłuższe.

## Literatura

Burdukiewicz J.M.: Wyniki badań stanowiska dolnopaleolitycznego Trzebnica 2, Śląskie Spraw. Arch., 1990, t. 31, s. 7-24.

Burdukiewicz J.M.: Badania osadnictwa dolnopaleolitycznego w Trzebnicy 2, Śląskie Spraw. Arch., 1991, t. 32, s. 7-19.

Chmielewski W.: Paleolit dolny i środkowy, [w:] J. Kmiecński [red.], Pradzieje ziem polskich, Warszawa, 1989, t. 1, cz. 1, s. 34-68.

Kozłowski J.K., Kozłowski S.K.: Epoka kamienia na ziemiach polskich, Warszawa, 1977.

Winnicki J.: Objasnienia do „Szczegółowej mapy geologicznej Polski w skali 1:50 000” arkusz Trzebnica, Warszawa, 1989.

Winnicki J.: Budowa geologiczna północnej ściany cegielni w Trzebnicy – stanowisko Trzebnica 2, Śląskie Spraw. Arch., 1990, t. 31, s. 25-30.

Winnicki J.: Wstępne wyniki badań geologicznych osadów czwartorzędowych w rejonie Trzebnicy, Śląskie Spraw. Arch., 1991, t. 32, s. 21-28.

Andrzej Wiśniewski

# Neandertalczyk z Wrocławia-Grabiszyna 200 tys. lat!

W sierpniu i wrześniu 1991 r. zostały podjęte badania archeologiczne na odkrytym rok wcześniej stanowisku nr I przy ul. Przdowników Pracy 100 we Wrocławiu. Prowadzone w obrębie inwestycji finansowane były przez Wojewódzką Dyрекję Dróg Miejskich we Wrocławiu.

Materiały krzemienne pozyskane w trakcie lustracji wykopów pozwoliły na wstępne określenie jego środkowopaleolitycznej przynależności. Rzadkość występowania tego rodzaju odkryć na ziemiach Polski oraz obawa przed dalszym niszczeniem substancji zabytkowej stworzyła podstawy do wpisania stanowiska do rejestru dóbr kultury.

Penetracja stanowiska w 1990 r. wykazała obecność wyrobów krzemiennych (w tym dwóch sztuk narzędzi) w osadach fluwioglacjalnych zlodowacenia Odry (165-200 tys. lat. temu).

Wstępna lustracja terenu objętego robotami ziemnymi w 1991 r. pozwoliła na zlokalizowanie skupiska

wyrobów krzemiennych oddalonego ok. 75 m na wschód od miejsca ubiegłorocznego odkrycia.

Systemowe badania wykopaliskowe umożliwiły dokonanie szczegółowych obserwacji, także w aspekcie charakterystyki kontekstu geologicznego. Zespół wyrobów krzemiennych i nielicznych kamiennych (ok. 1200 egzemplarzy) wystąpił w obrębie serii żwirów, piasków oraz mułków przykrytych częściowo glinami spływowymi. Utwory te z wyjątkiem glin interpretuje się jako pozostałość facji korytovej rzeki typu roztokowego z okresu chłodnego zlodowacenia Odry. W związku z obecnością wyrobów w osadach rzecznych przypuszcza się, iż zalegają one na wtórnym złożu. Przypuszczenie to potwierdza fakt występowania śladów transportu na olbrzymiej większości wyrobów krzemiennych. Przejawia się to silnym wyświeceniem płaszczyn, zagładzeniem lub mechanicznym złuszczeniem krawędzi. Nato-

miast znaczne zróżnicowanie metryczne artefaktów (długości od 0,5 do 18 cm) pośrednio wskazuje na ich niedaleki transport, bowiem w przypadku znacznej odległości istnieje możliwość silnego wysortowania materiału.

Wyroby odkryte na tym stanowisku reprezentują mało zaawansowany technologicznie przemysł odłupkowy.

Są to głównie egzemplarze wykonane z krzemienia, rzadziej ze skał grubokrystalicznych. Półsurowiec posiada liczne skaży, rozlewne sęczki oraz znaczny udział powierzchni naturalnych. Nieliczne rdzenie reprezentują formy jednopiętowe lub wielopiętowe odłupkowe. Do rzadkości należą rdzenie krążkowate (nietypowe).

Substrat narzędziowy znamionuje znakomita przewaga różnego typu zgrzebeł. Obecne są również ryłce, raklety, nieliczne wióry retuszowane. Do niewątpliwie najciekawszych okazów zaliczyć należy formy otoczkowate określane jako rdzenie

zaczątkowe lub masywne zgrzebła oraz makrolityczne nacinaki.

Dane zgromadzone podczas pierwszego sezonu badań pozwalają interpretować odkryte relikty jako część obozowiska otwartego grupy ludności *Homo sapiens neanderthalensis*. Czas funkcjonowania obozowiska należy wstępnie łączyć z okresem ciepłym zlodowacenia Odry. W następstwie

ochłodzenia, któremu towarzyszył rozwój procesów erozji rzecznej, pozostałości obozowiska zostały prawdopodobnie przeniesione, przy czym okres „redepozycji” należał do epizodów krótkotrwałych (?).

Uzyskany materiał archeologiczny jest aktualnie jednym z najliczniejszych tego rodzaju inwentarzy w Europie Środkowej.

Osobną kwestię stanowi problem ochrony konserwatorskiej terenu stanowiska przylegającego do ulicy, a w związku z tym stale poddawane go zabiegom urbanizacyjnym. Stwarza to konieczność podjęcia w najbliższej przyszłości szerokopłaszczyznowych prac wykopaliskowych, wykraczających swym zasięgiem poza obszar bezpośredniego zagrożenia.

**Andrzej Gruszecki**

## Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji

(dokończenie ze str. 1)

bliższe lata. Mam zaszczyt być prezesem Zarządu Głównego, w skład którego wchodzi koledzy z Gdańska, Krakowa, Lublina, Torunia, Warszawy, Wrocławia i Zamościa. Powołujemy pięć oddziałów: krakowski, północny z siedzibą w Toruniu, warszawski, wrocławski i zamojski.

Od dłuższego czasu odczuwało się potrzebę powołania takiego towarzystwa i narastała presja młodych. Propozycję powołania go wysunąłem w listopadzie 1989 r. na poświęconej fortyfikacji sesji naukowej zorganizowanej przez PKZ w Zamościu. Wyrażono poparcie i powstał załączek grupy inicjatywnej. Dalsze prace organizacyjne prowadziliśmy w ramach Sekcji Historii Fortyfikacji Instytutu Historii Architektury i Sztuki Politechniki Warszawskiej, którą zorganizował w okresie międzywojennym prof. Oskar Sosnowski. Uzyskaliśmy poparcie wszystkich środowisk zajmujących się historyczną fortyfikacją, łącznie z wojskiem, Generalnym Konserwatorem Zabytków, Ośrodkiem Dokumentacji Zabytków i PKZ Zarządu (Instytutu) i Oddziału (Spółki) w Zamościu.

Należałoby wyjaśnić, skąd zainteresowanie fortyfikacjami w niewojennym czasie w Europie. Nasz kraj to ewenement, prawie skansen zamków i twierdz, których jest tak wiele i które są niejednokrotnie tak duże, jak Modlin jedna z największych twierdz Europy o obwodzie 50 km. Przez Polskę przechodzi równoleżnikowo pas nizin, skutkiem czego mieliśmy zawsze łatwo dostępne granice od wschodu i zachodu. Otwarte położenie na wielkim szlaku jeszcze prehistorycznych wędrówek ludów nie sprzyjało bezpieczeństwu i wręcz kusiło do przejazdów i najazdów, aż do ostatnich dwóch wojen światowych. Dlatego od zarania naszych dziejów byliśmy zmuszeni do osłaniania fortyfikacjami naszych siedzib. Do wcześniejszych grodów rozmaitych ludów i kultur oraz fortyfikacji polskich dochodzą umocnienia pomorskie, czeskie, węgierskie, krzyżackie, pruskie, niemieckie, szwedzkie, francuskie, austriackie, rosyjskie i radzieckie. Nie jest dziwne zatem, że problemy ochrony i zagospodarowania oraz badań i dokumentacji są

bardzo trudne i skomplikowane. Musimy je jednak rozwiązać, bo przedstawiają one również wysoką ponadnarodową wartość europejską.

A Zamość? Usytuowaliśmy siedzibę naszego towarzystwa w Zamościu, najznakomitszej polskiej twierdzy, mieście idealnym renesansu, jakich kilka tylko powstało w Europie. Było to dzieło wielkiego hetmana i kanclerza Jana Zamoyskiego, jednego z najwybitniejszych wówczas europejskich mężów stanu, fundatora pierwszej w Koronie ordynacji zamojskiej, której ostatniego XVI ordynata, również Jana Zamoyskiego (obecnie senatora) mieliśmy zaszczyt przyjąć na pierwszego członka honorowego Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji.

Grupujemy profesorów i naukowców, konserwatorów i popularyzatorów, w tym wielu ludzi młodych. Działamy w trzech kierunkach: prac naukowych, konserwatorskich i popularyzacji połączonej ze społeczną opieką nad zabytkami. Naszym marzeniem jest, by właśnie w Zamościu, nawiązując do Akademii Zamojskiej hetmana, utworzyć specjalistyczny ośrodek badań i szkolenia z komputerowym centrum informacji dla Europy Środkowej. Chcemy, mając w Polsce materiały, pomagać kolegom na Ukrainie, Białorusi i w krajach bałtyckich. Węgry już proponują współpracę, podobnie Niemcy, a dążymy do europejskiej federacji tego rodzaju towarzystw.

A plany na najbliższą przyszłość, to zorganizować się w oddziałach, bo one mają być głównymi ośrodkami naszej pracy. Zabezpieczyć podstawy finansowe, co nie jest łatwe, ale mamy pomysły. Przedstawić się w środowisku, co i niniejszym czynimy, organizować wyprawy rozpoznawcze do najciekawszych fortyfikacji, jak gigantyczny niemiecki podziemny Międzyrzecki Rejon Umocniony, dotychczas niedostępna rosyjska twierdza Osowiec, czy sławny polski Kamieniec Podolski, dopomóc w uporządkowaniu stanu badań, ochrony i zagospodarowania zespołów nowszej fortyfikacji od XVIII w. do 1957 r., zorganizować serię konferencji naukowych na ten temat i współpracować w tym zakresie ze służbą konserwatorską i Ośrodkiem Dokumentacji Zabytków z jego Oddziałami Terenowymi i podobnie z PKZ.

## WIELKIE ŁOWY W ZWOLENIU

Ratownicze badania wykopaliskowe stanowiska „Strzelnica” w Zwoleniu, woj. radomskie, prowadzono przez 8 kolejnych kampanii w latach 1983-1990. Terenowymi pracami zespołu złożonego z pracowników IHKM PAN i PMA (Z. Sulgostowska, H. Królik, E. Danielczyk, A.J. Tomaszewski) kierował prof. dr hab. R. Schild (IHKM PAN). Koszty badań pokrywał w głównej mierze Wojewódzki Konserwator Zabytków w Radomiu, jakkolwiek prace wymagały również niemałego zaangażowania finansowego prowadzących je instytucji.

Stanowisko wiąże się z okresem środkowego paleolitu, z tzw. kulturą mikocko-prądnicką lub, ogólniej, z kompleksem końcowo- i postaszelskim. Datowane jest na wstępne fazy ostatniego zlodowacenia, to znaczy w przedziale od około 120 do 40 tysięcy lat temu.

Pozyskany materiał zabytkowy to kości zwierząt i ich skupienia (około 1000 jednostek inwentarzowych) oraz towarzyszące im wytwory krzemienne (około 300 okazów). Zabytki te wystąpiły w kilku z kilkudziesięciu wydzielonych warstw geologicznych o bardzo skomplikowanym układzie wzajemnych powiązań. Owa złożona sytuacja stratygraficzna, w jakiej występowały zabytki, jest wynikiem zarówno wielofazowości stanowiska jak i działania intensywnych i zróżnicowanych procesów geologicznych w warunkach zimnego klimatu (erozja i akumulacja rzeczna, spływy ziemne, zaburzenia związane z przemarzaniem i odmarzaniem gruntu i ruchem wód podskórnych i powierzchniowych).

W przeciwieństwie do większości zespołów tego czasu, znanych głównie z jaskiń południowej Polski, stanowisko nie reprezentuje osady zamieszkałej przez wczesne istoty ludzkie (*Homo sapiens neanderthalensis*), ale miejsce, gdzie odbywały się łowy na wielką faunę plejstoceńską: konie, bizony, mamuty, nosorożce włochate i renifery. Przyjęło się określać tę kategorię stanowisk archeologicznych angielskim terminem *kill-site*.

Na podstawie znalezisk oraz obserwacji paleogeomorfologicznych, stratygraficznych i litologicznych odtworzono prawdopodobny scenariusz powstania stanowiska. Zwierzęta podchodzące do wodopoju u zbiegu ówczesnej Zwolenki i nieistniejących dzisiaj niewielkich strumieni, były nadganiane i atakowane przez łowców neandertalskich. Łowy te odbywały się wielokrotnie w sezonie jesiennym. Mięso ubitych zwierząt było ćwiartkowane na miejscu a jego wybrane części wynoszone. Pozostałościami były porzucone części ubitej zwierzyny oraz narzędzia krzemienne i odpadki z ich produkcji i

napraw. Użytkowany przez łowców surowiec krzemienisty to przede wszystkim odmiana krzemienia czekoladowego ze złóż z okolic Polan Kolonii odległych o około 40 km na południowy zachód od Zwolenia.

Informacja o istnieniu stanowiska dotarła od Jana Grudnia, miejscowego kolekcjonera wszelkich staroci. Fama zbieracza, którą cieszy się on w okolicy i która przysparza mu tyluż przyjaciół co prześmiewców, sprawiła, że operator koparki natrafiwszy przy eksploatacji żwiru na niewielki kamień osobliwego kształtu zwrócił się ze swoim kuriozalnym znaleziskiem właśnie do niego. Właściwej oceny znalezisk oraz wykopanych w sąsiedztwie kości dokonał archeolog z Muzeum Regionalnego w Radomiu, Wojciech Twardowski, z którym J. Grudzień pozostawał w kontakcie w związku z pracami poszukiwawczymi mającymi uświetnić 400-rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego z pobliskiego Czarnolasu. W. Twardowski bezzwłocznie powiadomił o odkryciu specjalistów od archeologii paleolitu z ośrodka warszawskiego, którzy natychmiast wszczęli prace ratowniczo-zabezpieczające. Znamienny jest tutaj fakt, że – jak się później okazało – kości wielkiej zwierzyny odkrywano w tym miejscu już w latach 60-tych przy usypywaniu strzelnicy, jednak wiadomość o znaleziskach nie wyszła nigdy poza granice Zwolenia, same zaś kości stały się ozdobą prywatnej kolekcji nauczyciela biologii z miejscowego Technikum Rolniczego.

Pod względem konserwatorskim stanowisko w Zwoleniu zasługuje na szczególną uwagę. Jego unikatowość dotyczy zarówno aspektów archeologicznych jak i geologicznych. Jak bowiem wiadomo, prawie wszystkie „potencjalne” stanowiska tego wieku i wcześniejsze na obszarze Niżu Europejskiego uległy zniszczeniu w rezultacie nasunięcia się lądolodu skandynawskiego lub działania intensywnych procesów geomorfologicznych w strefie zimnego klimatu peryglacjalnego przed frontem lądolodu. Znaczna głębokość zalegania materiałów (do ponad 4 m od współczesnej powierzchni ziemi) sprawia, że badania wykopaliskowe są wyjątkowo czasochłonne, oraz wskazuje, jak trudne do wykrycia są takie obiekty. W trakcie badań nie dążono jednak do pozyskania jak największej ilości materiałów, natomiast włożono niemało wysiłku w wyznaczenie zasięgu stanowiska zakładając liczne wykopy sondażowe w znacznej niekiedy podległości od głównej koncentracji materiałów. Prace eksploracyjne po 8 sezonach zawieszono przed wszystkim z myślą o przyszłych ulepszonych metodach i tech-



nikach badawczych. Wyznaczono w związku z tym zasięg stanowiska oraz wszczęto działania mające doprowadzić do wpisania wyznaczonego obszaru wraz z otuliną do rejestru zabytków. Już jednak na obecnym etapie dla pełnego rozpoznania problematyki stanowiska konieczna była współpraca wielu specjalistów z różnych dyscyplin przyrodniczych. Są to: prof. dr hab. E.J. Mojski (geologia regionu), prof. dr hab. H. Maruszczak (geologia dynamiczna i sedimentologia), mgr Z. Fert (petrografia osadów), B. Winter (granulometria osadów), prof. dr A. Gautier z Uniwersytetu w Gandawie (fauna ssaków, archeozoologia, tafonomia), doc. dr hab. H. Kubiak (szczątki mamutów i nosorożców), prof. dr hab. Z. Bocheński (fauna ptaków), dr E. Stworzewicz (malakolo-

gia), A. Burke z Nowego Jorku (określenie sezonu śmierci fauny końskiej na podstawie zębów) dr A. Bluszcz (datowania termoluminescencyjne), dr H.P. Schwarcz z McMaster University w Toronto (datowania ESR), dr C. McKinney z Southern Methodist University w Dallas (datowania uranowe), dr. H.J.Jensen z Uniwersytetu w Aarhus (ślady użycia i mikromorfologia powierzchni artefaktów krzemienych). Ponadto szczątki kostne badane są pod kątem obecności mikroskopowych śladów nacięć powstających przy ćwiartowaniu zwierzyzny z użyciem narzędzi krzemienych.

W badaniach wzięli poza tym udział w charakterze praktykantów studenci i młodzi pracownicy archeologii z Polski, Danii, Anglii, Węgier i USA.

---

## ZABYTEK ARCHEOLOGICZNY A OCHRONA PRZESTRZENI KULTUROWEJ

---

Jan Jaskanis

### WCZESNOŚREDNOWIECZNE GRODZISKO BRÓDNO STARE W WARSZAWIE – PROBLEM ZAGOSPODAROWANIA TERENU

Grodzisko bródzieńskie to obecnie jedyny w granicach Warszawy obiekt archeologiczny czytelny w plenerze, mimo nie zadowalającego stanu zachowania, usytuowany na śródleśnej polanie w bliskim sąsiedztwie dużej dzielnicy mieszkaniowej. Grodzisko poddane będzie pracom rewaloryzacyjnym jako uczytelnia komponenta przestrzena obszaru rekreacyjnego leśno-parkowego. W tym celu zawiązał się przy PMA Społeczny Komitet Rewaloryzacji, ekspedycja wykopaliskowa przeprowadziła uzupełniające badania w ślad za kilkuletnimi pracami wykonanymi przed laty. Projekt urządzenia obszaru z odpowiednim wyeksponowaniem grodziska według sugestii archeologów z PMA i warszawskiego KZA przygotował społecznie zespół Zarządu Ochrony Parków i Ogrodów.

Z inicjatywy Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie oraz Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, reprezentowanego przez Oddział Północnopraski – 16 listopada 1991 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy informacyjnej na pamiątkowym głazie usytuowanym w pobliżu grodziska „Bródno Stare” przy ul. Malborskiej w Warszawie.

Tablicę odlaną w brązie, zwięźle informującą o zabytkowym charakterze terenu – osady i grodu z X – pocz. XI w. ufundowała, wykonała i umocowała Warszawska Fabryka Pomp oraz firma prywatna p. Dariusza Selwona. Znalezenie i przetransportowanie na miejsce dużego głazu narzutowego jest zasługą społeczników z Koła Miłośników Bródna skupionych w Towarzystwie Przyjaciół Warszawy.

Ufundowanie i odsłonięcie tablicy traktować należy jako inicjację praktycznych działań realizacyjnych. Dlatego też zdarzeniu temu organizatorzy zapewнили odpowiednią oprawę – obecność przedstawicieli władz dzielnicy w osobach przewodniczącego rady prof. Waldemara Chmielewskiego i burmistrza p. mgr. Bogdana Soprowskiego oraz przedstawicieli zakładów pracy, szkół, archeologów z nestorką badaczy grodziska p. doc. Krystyną Musianowicz.

Militarne funkcje grodu podkreślała też obecność warty pełnionej przez żołnierzy Garnizonu Warszawskiego z Kompanii Reprezentacyjnej W.P.

Odsłonięcie tablicy poprzedziły przemówienia przewodniczącego Koła Miłośników Bródna, dyrektora PMA, a zarazem prezesa północnopraskiego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy oraz burmistrzy dzielnicy, następnie odbyła się ceremonia poświęcenia pomnika.

Po uroczystości licznie zgromadzoną publiczność oprowadzono po obszarze projektowanego założenia, informując o miejscu prowadzonych badań i ich wynikach. Na zakończenie w osiedlowym klubie „Lira” mgr Jan

Sieklicki z PMA wygłosił dla zaproszonych gości prelekcję o badaniach i roli spełnianej przez gród i osadę na Bródnie. Oprawę prelekcji stanowiła wystawa fotografii

dokumentalnej z badań tych obiektów przez ekspedycję wykopaliskową PMA.

Barbara Piotrowska

## BRÓDNO – GRÓD W WARSZAWIE

Grodzisko w Bródnie Starym wzmiankowane jest po raz pierwszy w literaturze archeologicznej przez Romana Jakimowicza w 1916 r. Właściwego odkrycia grodziska dokonał w okresie międzywojennym delegat Państwowego Muzeum Archeologicznego (PMA) w Warszawie – J. Płoski. Jednak przed wojną nie prowadzono żadnych prac badawczych.

Ponowne badania zwiadowcze przeprowadzono z inicjatywy PMA w latach 1947 i 1948. Potwierdziły one w pełni istnienie grodziska wczesnośredniowiecznego i śladów związanej z nim osady otwartej na terenie podmokłych łąk wsi Bródno Stare (obecnie w granicach Warszawy ok. 0,5 km na wschód od osiedla Bródno-Podgrodzie). Grodzisko i osada zostały przebadane w latach 1949-1952 przez PMA pod kierunkiem Krystyny Musianowicz. Prace kontynuowano w latach 1961-1966.

Od czasów zakończenia I etapu badań, podczas których obiekt został rozpoznany i zinterpretowano jego funkcję – zwrócono uwagę na problem zagospodarowania terenu i możliwość zorganizowania w miejscu grodziska rezerwatu archeologicznego. Potrzebę taką widział ówczesny dyrektor PMA – Ludwik Sawicki, a wojewódzki konserwator zabytków archeologicznych Andrzej Kempisty zalecił uporządkowanie i zabezpieczenie terenu grodziska i podgrodzia, oraz wydanie orzeczenia uznającego teren za zabytkowy. Zaproponował on wyrównać i „wyreperować” wały i wewnątrz grodziska nawiezionej ziemią.

Największym zainteresowaniem grodzisko cieszyło się w latach 60-tych. Rozpoczęto wówczas II etap badań. Propagowanie ochrony grodziska i jego ekspozycji wiązało się z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego. Zdzisław Rajewski – ówczesny dyrektor PMA – wielokrotnie występował do władz miasta o dotacje na utworzenie rezerwatu archeologicznego, którego funkcję określał jako dydaktyczno-rekreacyjną. Koncepcja ta obejmowała ochronę terenu samego grodziska, wpisanego w 1962 r. do rejestru zabytków m. st. Warszawy oraz rozległego obszaru osady podgrodowej. W 1964 r. z inicjatywy Z. Rajewskiego i Konserwatora Zabytków Archeologicznych m. st. Warszawy powstał w Zakładzie Historii Architektury i Sztuki Politechniki Warszawskiej pod kie-

runkiem prof. Piotra Biegańskiego projekt wstępny zagospodarowania przestrzennego rezerwatu archeologicznego i rekonstrukcji grodziska. Oba projekty przewidywały docelową realizację przedsięwzięcia do roku 1971. Rezerwat miał obejmować 30 ha – z uwzględnieniem układu topograficznego i zachowaniem terenów zielonych dla przyszłej dzielnicy Bródno. Zakładały pełną rekonstrukcję grodziska, drewnianej bramy, wieży obronnej i odcinka wału, wybudowanie pawilonu wystawowego, dodatkowych ciągów pieszych, parkingu, urządzeń komunalnych. Do realizacji projektów – pomimo sprzyjających okoliczności – niestety nie doszło. Zabrakło bowiem inwestora dla tak dużego terytorialnie założenia. Problem zagospodarowania terenu pozostał nadal otwarty. Ustawiona przez Konserwatora Zabytków tablica informacyjna wkrótce po zamontowaniu została zdemontowana.

Ponownie problem wyekspozycjonowania obiektu archeologicznego wyplął w 1977 r., kiedy to przystąpiono do opracowania w Biurze Planowania Rozwoju Warszawy planu organizacji Wielofunkcyjnego Ośrodka Rekreacyjno-Wypoczynkowego dla dzielnicy Praga-Północ. Grodzisko znajdujące się w centrum Ośrodka miało stanowić element dydaktyczno-turystyczny. Na podstawie wytycznych konserwatorskich ograniczono obszar tzw. „ściśłego rezerwatu archeologicznego” do 4 ha leśnej polany z centralnym elementem jakim jest grodzisko wraz z osadą. Program obejmował uczytelnienie wałów grodziska (podwyższenie do istniejącej obecnie wysokości), usunięcie zbędnej na polanie przypadkowej roślinności oraz ustawienie u wejścia na teren „rezerwatu” informacji o obiekcie. I tym razem zorganizowanie ośrodka rekreacyjnego pozostało jedynie w planach, zabrakło ponownie inwestora terenu. Tymczasem stan obiektu pozostawia wiele do życzenia.

Obecnie na problem pełnej rekonstrukcji grodziska należy spojrzeć nieco inaczej. Z punktu widzenia konserwatorskiego celowa jest ochrona i rewaloryzacja reliktyw grodziska, a nie jego rekonstrukcja. Niegdyś bagienne, a obecnie leśne otoczenie dyktuje sposób jego ekspozycji, przy minimalnym naruszeniu środowiska naturalnego.

Ochrona grodziska znalazła poparcie nie tylko w środowisku archeologów, lecz również mieszkańców pobliskiego osiedla Bródno. W tym celu powstał w 1987 r. Społeczny Komitet Rewaloryzacji Grodziska na Bródnie,

którego głównym zadaniem jest koordynacja działań społecznych i popularyzacja historii grodziska. Z jego inicjatywy w 1988 r. w Pracowni Kształtowania Krajobrazu Kulturowego – Zarządu Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych powstał nowy, uaktualniony projekt zagospodarowania terenu. Zakres opracowania ogranicza się do obszaru 4 ha polany leśnej, na której usytuowane jest grodzisko, oraz analizy dotyczącej terenów integralnie z nim związanych z uwzględnieniem funkcji wypoczynkowych. Podstawą do wykonania nowego programu zagospodarowania grodziska stały się wytyczne Państwowego Muzeum Archeologicznego i Konserwatora Zabytków m.st. Warszawy.

Podstawowymi założeniami koncepcji są: uczynienie formy wałów grodziska przez podwyższenie w miej-

scach ubytków do obecnej maksymalnej wysokości, zachowanie terenu bagienno-świadczonego o charakterze usytuowania grodziska, ograniczenie się do pokrycia wałów darnią i rezygnacja z dodatkowych technicznych rozwiązań imitujących dawne umocnienia obronne.

Problem ochrony grodziska bródzieńskiego zdaje się być coraz bardziej powszechny. Społeczny Komitet wspólny z Państwowym Muzeum Archeologicznym prowadzi szeroką akcję propagandową przez organizowanie wystaw czasowych, odczytów w szkołach i klubach spółdzielczych. Rozpoczęto też wstępne działania związane z porządkowaniem terenu wokół grodziska.

Program ma szansę na realizację.

Wojciech Piotrowski

## BISKUPIN BEZPIECZNY

### Jak konserwować drewno sprzed 2500 lat?

Powyższy tytuł jest trochę zwodniczy, gdyż pozostałości wspaniałej osady sprzed 2500 lat w Biskupinie, gm. Gąsawa woj. bydgoskie, są co prawda przez zespół archeologów i konserwatorów drewna otaczane troskliwą opieką, lecz z wielu powodów – niektóre z nich postaram się wyłuszczyć – daleko jeszcze do stwierdzenia, że ten unikatowy obiekt jest zabezpieczony należycie.

Prawie 60 lat badań w Biskupinie przyniosło polskiej archeologii zarówno rozszerzenie bazy informacyjnej, postęp w metodologii i widoczne efekty popularyzatorskie, jak i wiele problemów do dziś nie rozwiązanych, ale wciąż pozostających w sferze zainteresowań nauki. Jednym z nich jest konserwacja w szerokim znaczeniu tego słowa, która w przypadku Biskupina – będącego od 1958 r. Oddziałem Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie – winna być pojmowana w nierozdzielalnym związku z powstrzymaniem od degradacji ocalałych pozostałości drewnianej konstrukcji osiedla obronnego i aktywną ochroną środowiska naturalnego. Dzisiejszy wygląd półwyspu biskupińskiego i najbliższej mu okolicy w niczym nie przypomina obrazu z lat 1934-1956. Gdy prof. Zdzisław Rajewski rozbijał w czerwcu 1934 r. namioty pierwszej ekspedycji półwysp był nagim, grząskim jezorem gruntu wcinającego się w jezioro, a brzegi jeziora biskupińskiego porastała tylko trzcina i rzadkie kępy krzaków. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych w ramach licznych akcji społecznych – w tym mieściły się i czyny partyjne – głównie z inicjatywy Walentego Sz waj-



cera rozpoczęto sadzenie drzew, a efekty widoczne są obecnie w postaci zwartej kompleksu roślinności leśnej i łąkowej porastającej spory obszar 24-hektarowego rezerwatu. Stąd też dodatkowym problemem jest regulacja zieleni i konieczność wyeliminowania wielu gatunków, którym podmokłe, torfowe podłoże umożliwia szybki wzrost lecz i równie szybką degenerację.

Pierwsze zabiegi konserwatorskie związane z zabezpieczeniem świeżo odsłoniętych konstrukcji ograniczały się w latach 1934-1935 do okrywania drewna mchem i matami z trzciny, oraz przysypywania ziemią. W rok później planowano za namową prof. Iwanowskiego z Politechniki Warszawskiej nasycenie drewna aseptykiem, szkłem wodnym lub parafiną, lecz ze względu na wysokie koszty – pół miliona zł. – od metody tej odsta-

piono. W następnym sezonie pokryto parafiną łącznie 1000 m<sup>2</sup> przedmiotów i obiektów drewnianych. Wojna dokonała zniszczeń niweczających większość osiągnięć przedwojennych i do dziś trwa dyskusja na ile i czy w ogóle destruktywnym pomysłem było zasypywanie przez Niemców otwartych wykopów z pozostawionymi w nich fundamentami chat, ulic i wałów obronnych. Przedsięwzięcia konserwatorskie po wyzwoleniu zintensyfikowano w latach 70-tych, po zakończeniu na półwyspie ostatnich prac wykopaliskowych na większą skalę, kiedy to stan drewna wykopaliskowego zrodził konieczność bardziej energicznego zajęcia się konserwacją drewna in situ. Fragment oryginalnych konstrukcji do dziś prezentowanych zwiedzającym rezerwat, tj. wejście do grodu z przylegającymi odcinkami fałochronu, wału i ulicy okrężnej najpierw spryskano „Modofenem” a następnie w kolejnych latach żywicami fenolowymi. Prace wykonywała własna ekipa konserwatorska z warszawskiego Arsenалу pod kierownictwem mgr Teresy Różyckiej i Stanisława Białobrzeskiego. Rzecz jasna zdawano sobie od początku sprawę, iż te metody przyniosą doraźne wyniki, lecz stosowano je w nadziei pozyskiwania w miarę upływającego czasu coraz to lepszych technologii. Obecnie nie tylko konserwatorzy dobrze wiedzą, że mimo znanych właściwości i szerokiego – przynajmniej w krajach zachodnich – stosowania związków poliglikolowych (PEG), problem skutecznego zabezpieczenia drewna archeologicznego in situ pozostaje daleki od zadowalającego rozwiązania.

W 1983 r. rozpoczęła działalność w Biskupinie specjalistyczna Pracownia Konserwacji Drewna do dziś kierowana przez mgr inż. Leszka Babińskiego. Trudno zliczyć kłopoty i problemy z jakimi zmagają się pracownia i trzeba podkreślić, że wynikają one nie tylko z ogromu materiału do zabezpieczenia, lecz również z ograniczeń technicznych, których usunięcie wymaga bardzo dużych nakładów finansowych. W każdym razie ekipa L. Babińskiego opierając się na własnej pomysłowości i przedsiębiorczości była w stanie w ciągu kilku lat rozbudować zaplecze, zakonserwować większość istniejących rekonstrukcji i przystąpić do doświadczeń z poliglikolami w małej, również własnym przemysłem skonstruowanej wannie. Aby móc konserwować na większą skalę drewno przeznaczone na przyszłe rekonstrukcje i świadczyć zarazem tzw. usługi dla ludności, konserwatorzy biskupińscy zagospodarowali dwie duże cysterny, z których jedna służy jako zbiornik na budulec, druga zaś umieszczona poniżej zawiera chemikalia, wprowadzane do tej pierwszej pod ciśnieniem. Nadzieje pracowni w Biskupinie związane są z budowanym mozołnie od lat przez dyrekcję PMA zapleczem badawczo-studialnym, położonym przy parkin-

gu i poza ogrodzeniem rezerwatu, w którym znajdzie się miejsce także na magazyny zabytków i drewna wykopaliskowego, pracownię ceramiki i dendrochronologiczną (żywiona jest taka nadzieja), gabinety dla naukowców, salka konferencyjna etc. W 1991 r. jeden z obiektów zaplecza, tzw. budynek B, jeszcze nie w pełni wykończony, stał się schronieniem dla trzech zbiorników konserwatorskich, w które złożono łódź dłubankę z Lewina Brzeskiego nad Odrą (12 metrowa łódź ze względu na trudności transportowe została przecięta na pół – być może pierwotnie służyła jako element promu lub mostu pływającego, pierwsza data <sup>14</sup>C z Laboratorium Radiowęglowego w Gliwicach wskazuje na początek XVII w.) oraz wspinał trumnę kłodową z kurhanu z okresu wpływów rzymskich w woj. białostockim. Co będzie w przyszłości trudno powiedzieć, gdyż wszyscy zdajemy sobie sprawę z charakteru zmian obcinających bezlitośnie i tak już ubogą sferę budżetową, a w przypadku Biskupina szczególnie pech polega na tym, że wzmiankowana powyżej baza właśnie na etapie wykańczania wymaga bardzo poważnego wsparcia finansowego, nie wspominając o wysiłku organizacyjnym, więc brak pieniędzy może zrodzić sytuację podobną do upadku maratończyka na 2 metry przed linią mety.

Z drugiej strony oparcie jakie miał i ma Oddział biskupiński w macierzystej centrali Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie podtrzymuje nadzieję na kontynuację nie tylko podstawowej działalności. Kuratela Dyrekcji PMA nad Biskupinem jest realizacją dobrej tradycji zapoczątkowanej pasją i poświęceniem prof. Z. Rajewskiego.

Zachowanie relikwów osady biskupińskiej w należytym stanie nie może być oderwane – jak też wspomniano na początku – od szerokich działań chroniących środowisko naturalne najbliższej okolicy i mikroregionu. Oczywiście brak rozbudowanego przemysłu w tej części województwa bydgoskiego przyczynia się do stosunkowo mniejszej degradacji natury, lecz pozostają ośrodki przetwórstwa rolnego, bazy wczasowo-wypoczynkowe i nieprzemysłane stosowanie nawozów sztucznych. Podmokłe łąki w obniżeniach dolin jeziernych systematycznie osuszano w wyniku prac irygacyjnych i melioracyjnych od początku lat 30-ych, a w ostatniej dekadzie wiele pastwisk zamieniono na pola uprawne i w ten sposób niebezpieczeństwo splotu szkodliwych substancji chemicznych do cieków i zbiorników wodnych przybrało na sile. Innym rodzajem poważnego zagrożenia jest rekultywacja. Pałuki ze swym pięknym, pofałdowanym krajobrazem nigdy nie budziły zachwyty kierowników PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, którzy starali się – często z podziwu godną pilnością – niwelować niektóre pagórki

albo zasypywać stawy i okresowo wysychające oczka w siodłach między wzgórzami. Archeologowi pracującemu w terenie nie trzeba wyjaśniać jak realna jest to prośba bezpowrotnego usunięcia wszelkich śladów osadnictwa pradziejowego, a na Pałukach właśnie na kulminacjach wzgórz i ich łagodnych zboczach znajduje się większość gruntów wsi Biskupin, Godawy, Wenecja, Gąsawa, Marcinkowo i Gogólkowo, choć rozgłos wykopalisk biskupińskich i kontakty osobiste prof. Rajewskiego z lokalnymi władzami wpływały hamująco na co bardziej zapalczywe projekty przekształcania krajobrazu.



Pałuki pozostają ciągle jeszcze obszarem nie odkrytym dla turystyki masowej i to mimo obecności szlaku piastowskiego spinającego klamrą Poznań z Bydgoszczą. Ośrodki wypoczynkowe lokowane nad pięknymi jezorama – najbliższej Biskupina w Wenecji i Oławie – nie są jeszcze liczne, lecz nie ma się co ludzi, gdy tylko przeminą najpoważniejsze wstrząsy obecnych przemian polityczno-gospodarczych ruszy fala ludzka, aby spenetrować nawet te najbardziej niedostępne zakątki. Otwarcie Europy spowoduje, że spory udział w masie turystów będą mieli nasi najbliżsi i dalsi sąsiedzi zza Odry. Tymczasem infrastruktura obsługi ruchu turystycznego jest wyjątkowo uboga i nie poprawia jej kondycji powstające jak grzyby po deszczu szaszłykarnie i budki z napojami. Rodzi się pytanie – jak ocalić to, co jeszcze nie zniszczone a jednocześnie wyjść naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu na odpoczynek na łonie natury i odrobinę releksji intelektualnej nad relikdami osady i wśród jej rekonstrukcji. Nie można przecież stawiać wszędzie ogrodzeń i znaków zakazu. Frekwencja w rezerwacie biskupińskim wahała się w ostatnich latach między 160-200 tys. zwiedzających, z tego większość pojawia się w sezonie wiosenno-letnim i już przy tej liczbie niełatwo utrzymać porządek i odrestaurować później tereny i obiekty podniszczone skutkiem intensywnego przemieszczania się głównie zorganizowanych grup. Plany unowocześnienia rezerwatu tak, aby odpowiadały one trendom światowego muzealnictwa i podtrzymały renomę

Biskupina – wiąże się ze stworzeniem nowych rekonstrukcji, ekspozycji i miejsc do prowadzenia działalności dydaktyczno-popularyzatorskiej, w której rolę najważniejszą pełnić będzie archeologia doświadczalna mająca w Biskupinie bazę w postaci stada owiec wrzosówek, koników polskich tzw. tarpanów, wołów rasy Polskiej Czerwonej, poletka doświadczalnego i rekonstrukcji pieców do wypalania naczyń z okresu halszackiego, a także pieca chlebowego zbudowanego zgodnie z technologią średniowieczną. Organizowane od 1986 r. pokazy technik dawnego rzemiosła – w ścisłej kooperacji z Muzeumsdorf Düppel w Berlinie – będą kontynuowane i wzbogacane o elementy, które skupią więcej uwagi publiczności – poza tkactwem, lepieniem naczyń i ciesielką prezentowane będzie pędzenie dziegci i wypiek pieczywa połączony oczywiście z degustacją. Wśród tych przedsięwzięć znajdzie się miejsce na propagandę ochrony środowiska i zabytków kultury z wyraźnym położeniem akcentu na konieczność zachowania równowagi między działalnością człowieka a otaczającą go przyrodą.

Idealem byłoby stworzenie z Biskupina placówki jednoczącej archeologię z konserwatorstwem i ekologicznym programem mikroregionalnym. W chwili obecnej każdy z tych aspektów jest realizowany, lecz w niejednakowym stopniu i bez satysfakcjonującej świadomości, że nasze wysiłki obejmują całość zagadnienia. Z pewnością wyjściem z trudnej sytuacji jest rozwijanie wielokierunkowej współpracy interdyscyplinarnej. Już od kilku lat zespół przyrodników z Instytutu Geografii UMK w Toruniu pod kierownictwem prof. Władysława Niewiarowskiego prowadzi badania w rezerwacie i najbliższej okolicy celem uchwycenia zmian antropogenicznych środowiska począwszy od okresu pierwszych osiadłych grup ludzkich. Wstępne wyniki działań hydrologów, palynologów i gleboznawców zostały wraz z najnowszymi sugestiami archeologów z zespołu biskupińskiego przedstawione w formie obszernego referatu na konferencji Wetland Revolution in Prehistory, w uniwersytecie w Exeter w kwietniu 1991 r. Na samym półwyspie jeziora biskupińskiego zainstalowaliśmy ostatnio trzy pierwsze tuby monitoringowe, dzięki którym można kontrolować poziom wody przede wszystkim w obrębie zasypanych oraz jeszcze nie odsłoniętych konstrukcji grodu. Ucieczka w głąb ziemi wód gruntowych i w ogóle obniżanie się poziomu wód naturalnych grozi drewnu biskupińskiemu rozsypaniem się lub rozplynięciem nawet jeśli jest przykryte warstwą gleby i piasku. Projekt monitoringu półwyspu powstał przy wydatnej pomocy prof. Johna Colesa – twórcy podstaw metodologicznych i warsztatowych archeologii terenów podmokłych (wcześniej sformułował pryncypia archeologii doświad-

czalnej) i WARP (Wetland Archaeology Research Project) międzynarodowej organizacji skupiającej badaczy zajmujących się eksploracją i aktywną ochroną archeologicznych stanowisk „mokrych”. Im więcej podobnych kontaktów tym więcej pożytku dla samego Biskupina. Nie od dziś padają propozycje, aby Biskupin uczynić

międzynarodowym centrum badań nad osiedlami tego typu i wpływu ich mieszkańców na środowisko naturalne. Jednakże zanim Biskupin International Project ujrzy światło dzienne, my ze swej strony musimy dokładać starań, aby „fenomen biskupiński” nie rozpadł się na naszych oczach.

Klementyna Żurowska

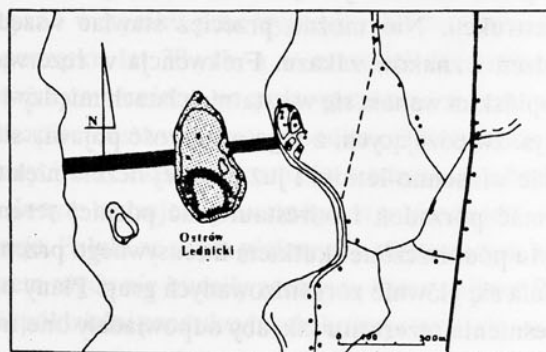
## OSTRÓW LEDNICKI UJAWNIA SWOJE TAJEMNICE

Przy trakcie pomiędzy Poznaniem a Gniezmem ciągnie się wydłużone jezioro zwane Jeziorem Lednickim. Położone są na nim trzy wyspy, z których największa – Ostrów Lednicki kryje do dziś relikty sięgające początków naszej państwowości. W południowej części wyspy wznosi się pierścien potężnych wałów grodu wczesnopiastowskiego. W ich wnętrzu po stronie południowej zachowały się ruiny zespołu składającego się z budowli centralnej związanej organicznie z budynkiem na planie prostokąta. Całość usytuowana jest na osi wschód-zachód. Na północ od tego zespołu stał kiedyś niewielki kościół jednonawowy z czworobocznym prezbiterium zamkniętym ścianą prostą. Relikty tej budowli odkryte zostały w latach 70-tych przez Jerzego Łomnickiego. W okresie zamieszkiwania wyspy, to znaczy w X i XI wieku, była ona połączona z lądem dwoma mostami: jednym od strony Poznania, a drugim od strony Gniezna. Resztki ich drewnianej konstrukcji archeolodzy znajdują zarówno na dnie jeziora, jak i na brzegach wyspy. Okres największej świetności wyspy i grodu przypada na stulecia X i XI. Stopniowo, po połowie XI w. znaczenie Ostrowia Lednickiego zaczyna maleć. W XII w. gród był siedzibą kasztelanii. W następnych stuleciach służył jako wielkie cmentarzysko dla sąsiadujących z jeziorem wsi. Jednak już nigdy wyspa nie została zasiedlona, ani w czasach średniowiecznych, ani w nowożytnych. Kościół jednonawowy został po pewnym czasie rozebrany wraz z fundamentami. Natomiast zespół budowli centralnej i podłużnej powoli popadał w ruinę, a jego mury stopniowo ulegały zawaleniu. Najdłużej, jak się wydaje, stała budowla centralna. Jan Długosz widział te ruiny i powołując się na tradycję ustną określił je jako pozostałości pierwszej katedry gnieźnieńskiej.

Dopiero w połowie XIX w. Edward Raczyński zwrócił uwagę uczonych polskich na ruiny Ostrowia Lednickiego. Sytuacja zaczęła być wówczas dla zabytku groźna. Władze pruskie traktowały bowiem ruiny jako kamieniołom, masowo wywożąc kamienie jako materiał budowlany.

Duża część murów oraz publikowana przez Raczyńskiego arkada przestała istnieć po połowie XIX w. W 1856 r. wyspę wykupił Albin Węsierski. Niedługo potem ruinami zainteresowali się dwaj naukowcy z Krakowa – Marian Sokołowski i Władysław Łuszczkiewicz. W wyniku ich bytności na Ostrowie Lednickim ruiny zostały pierwszy raz pomierzone i niebawem powstała pierwsza ich monografia, w której Marian Sokołowski uznał pozostałości budowli centralnej i podłużnej za reszty pierwszego w Polsce kościoła. W okresie międzywojennym prowadzone były na Ostrowie Lednickim wykopaliska, ale głównie zajmowali się tym antropolodzy. W czasie drugiej wojny światowej wyspą zainteresowali się naukowcy niemieccy. Archeolog Mazanetz dokonał przekopu w grodzie wzdłuż osi północ-południe, przecinając zachodnią część budynku podłużnego, a na północy docierając do negatywów kościoła jednonawowego. Natomiast Herman Weidhass opublikował dużą pracę, w której budowlę centralną uznał za kaplicę pałacową, a przyległy budynek wzdłużny traktował jako pałac. Całość zgodnie z rasistowskimi założeniami tego okresu, uznał za przykład architektury germańskiej. Po wojnie archeolodzy zaczęli prowadzić regularne badania na wyspie. W ich wyniku A. Nowak i J. Łomnicki ujawnili negatywy kościoła jednonawowego i dwa aneksy przylegające do jego północnej części. Z aneksów tych zachowały się nie tylko fundamenty, ale i częściowo mury naziemne. Badania Nowaka i Łomnickiego objęły również zespół w południowej części grodu. Wyniki tych prac nie zostały jednak opublikowane.

W 1987 r. zespół historyków sztuki z Krakowa w składzie: mgr Teresa Rodzińska-Choraży, inż. arch. dr To-



masz Węclawowicz, mgr Adam Biedroń i prof. dr hab. Klementyna Żurowska oraz archeolodzy z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy: mgr Mateusz Łastowiecki, mgr Janusz Górecki i mgr Jacek Wrzesiński, rozpoczęli badania, których celem jest opracowanie nowej monografii architektury na Ostrowiu Lednickim. W pierwszym sezonie, w jesieni 1987 r. wykonanych zostało kilka wkopów kontrolnych w obrębie kościoła jednonawowego i jego aneksów. Potwierdzona została forma nawy jako kwadratu i czworobok prezbiterium zamknięty ścianą prostą. Śladami po tej budowli są w zasadzie negatywy. Jedynie mur wschodni prezbiterium zachował częściowo swój kamienny fundament. Oba aneksy nie są współczesne ani z kościołem, ani ze sobą. Ten, który przylega do nawy powstał pierwszy, ten zaś przy prezbiterium był następny. Mury naziemne obu aneksów były wykonane z kamienia łamanego, układanego nieregularnie. Taka technika murów występuje w Polsce do lat 40-tych XI w., Typ bardzo skromnego kościoła jednonawowego z czworobocznym prezbiterium zamkniętym ścianą prostą zrodził się w Europie środkowej i zachodniej we wczesnym średniowieczu. Największy jego rozkwit przypada na okres karoliński, ale istniał jeszcze parę wieków do początków gotyku.

W latach 1988-1990 prowadzone były badania na terenie zespołu w południowej części grodu. Jak wiadomo składa się on z orientowanej kaplicy i związanego z nią od zachodu budynku pałacowego. Kaplica ma formę równoramiennego krzyża greckiego z apsydą wschodnią, wzbogaconego o obejście na rzucie odcinków koła łączących poszczególne ramiona krzyża. Budynek podłużny na rzucie prostokąta podzielony jest na cztery pomieszczenia w układzie jednotraktowym. W narożniku południowo-wschodnim pałacu znajdują się pozostałości klatki kręconych schodów, natomiast we wschodnie pomieszczenie pałacu wbudowany został, jeszcze w okresie średniowiecza, czworoboczny, sklepiony aneks wieżowy ze schodami w grubości muru południowego. Oba trakty schodowe mają wspólne wejście do kaplicy w jej południowo-zachodnim narożniku. Zachowane fragmenty murów naziemnych pałacu i kaplicy wykonane są z kamienia łamanego różnego rodzaju i kształtów, z przewagą piaskowca kwarcytowego obrabianego w płaskie płyty układane przez całą szerokość muru i spojone zaprawą gipsową. Mury naziemne czworobocznego aneksu wieżowego reprezentują technikę opus emblectum i są licowane regularnie ociosanymi kostkami na zaprawie wapienno-gipsowej. Podczas wspomnianych trzech sezonów badawczych zweryfikowano fundamenty zewnętrzne i wewnętrzne kaplicy oraz kolejne poziomy użytkowe w jej wnętrzu. Przebadano również niewralgiczne punkty na

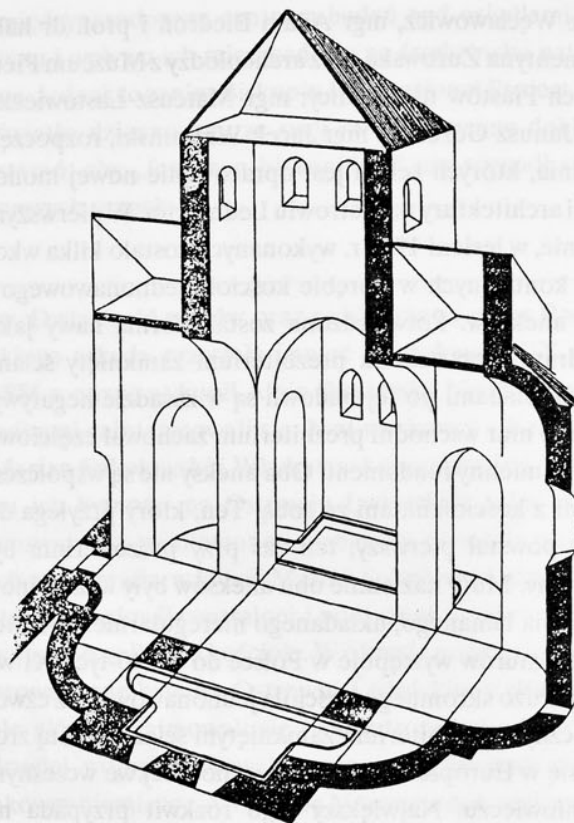
terenie pałacu. Wyniki tych prac ujawniły zupełnie nowe fakty. Pierwszy, wykonany z warstw kamieni średniej wielkości, łączonych w dolnej części gliną, w górnej białą zaprawą z gipsu. Drugi wykonany z kamieni tej samej wielkości, lecz z innym sposobem użycia zaprawy, zastosowanej w znacznie większej ilości i niemal całkowicie oblepiającej gładką warstwą lico fundamentu. Trzeci, wykonany z kamieni łupanych w płyty, podobnie jak w murach naziemnych, układane warstwami przez całą szerokość fundamentu i spojonych bardzo obficie użytą zaprawą gipsową. Pierwszy z opisanych trzech rodzajów fundamentów występuje w murach obwodowych kaplicy, w pełnym fundamencie apsydy oraz w ruszcie wewnątrz budowli, skonstruowanym z czterech ław fundamentowych krzyżujących się parami pod kątem prostym. W miejscu ich przecięcia, w części naziemnej znajdują się cztery filary. Dolne partie rusztowego fundamentu są przewiązane z fundamentem murów obwodowych. Ten sam typ fundamentu widoczny jest w dolnej części studni w południowo-zachodnim narożniku kaplicy. Drugi rodzaj fundamentów odnajdujemy po zewnętrznej stronie północno-wschodniego i południowo-zachodniego fragmentu obejścia. Stanowi on pasy poszerzające pierwotny fundament i nie jest z nim organicznie związany. Trzeci rodzaj fundamentu tworzy trzydziestocentymetrowej wysokości nadmurówkę rusztu fundamentowego we wnętrzu świątyni. Ta nadbudowa nie jest przewiązana z murami obwodowymi. Dwa południowe filary o przekroju ćwiartki koła stoją na podstawie kwadratowej, przewiązanej z pierwotną dolną częścią rusztu. Dwa filary północne, o tej samej formie, nie mają takiej podstawy i łączą się z nadbudowaną częścią rusztu. W południowo-wschodniej i północno-wschodniej części obejścia widoczny jest rodzaj odsadzki, która w miejscu najbardziej wklęsłym jest szeroka na ok. 20-30 cm i stopniowo zanika w kierunku dwu narożników. Na poziomie korony pierwotnego rusztu fundamentowego zalega posadzka, widoczna w dużych partiach w obejściu południowo-wschodnim i północno-zachodnim. Posadzka ta ma formę wylewki gipsowej o barwie kremowo różowej. W południowo-wschodniej i południowo-zachodniej części obejścia, przy południowym boku każdego z filarów, odsłonięte zostało łukowate zagłębienie na ok. 10-15 cm. Wyraźne wymodelowanie na okrągło krawędzi tej wklęsłości ujawniono również pomiędzy południowymi filarami na osi ich południowego boku oraz fragmentarycznie w prostokątnym, południowym ramieniu krzyża. Analogiczną strukturę, związaną z najniższą posadzką znaleziono po przeciwnej stronie w północno-zachodniej części obejścia. Tym razem była ona głębsza na 25 cm. Na wysokości stropu płytowej nadbudowy rusztu fundamentowego za-

legała druga posadzka, również z różowej wylewki gipsowej, ale gruboziarnistej i ciemnej w odcieniu. Ten poziom jest równy z domniemaną odsadzką widoczną w obejściu południowo-wschodnim i północno-zachodnim.

Fundamenty muru wschodniego czworobocznego aneksu, będące równocześnie fundamentami zachodniego muru kaplicy, wykazują cechy typu pierwszego. Fundamenty murów południowego, północnego i zachodniego wspomnianego wyżej aneksu, są wykonane z wielkich brył kamiennych z użyciem w niektórych miejscach kamieni płytowych, we wnętrzu aneksu bez zaprawy, po stronie zaś zewnętrznej zlepienie gliną lub ziemią wymieszaną z wtórnie użytymi okruchami zaprawy gipsowej. Ten rodzaj fundamentu, łącznie z wspomnianym uprzednio murem naziemnym licowanym kostką, zostaje tu określony jako czwarty. Fundament tego typu charakteryzuje też podstawę kolistej klatki schodowej. Nakłada się on na mur południowo-wschodni pałacu i jest przewiązany z południowym murem aneksu w jego części wschodniej. Ślady przebudowy związane z licem kostkowym i zaprawą wapienno-gipsową widoczne są w otworze wejściowym z kaplicy do pomieszczenia zachodniego, w wyższych partiach studni, w otworze wejściowym wiodącym na schody w południowo-zachodniej części kaplicy i w wewnętrznych partiach kręconej klatki schodowej. Należy jednak zaznaczyć, że zachowane in situ dwa stopnie kręconych schodów są spojone zaprawą gipsową. Ta sama zaprawa występuje w dwu oryginalnych warstwach zewnętrznych muru naziemnej okrągłej klatki schodowej, widocznych w narożniku południowo-wschodnim, pomiędzy pałacem a kaplicą. Ten fragment muru nie jest licowany kostką, lecz kamieniami płytkowymi.

Fundamenty pałacu wykonane są głównie techniką pierwszego typu. Drugi natomiast pojawia się pod filarami sali zachodniej oraz pod krótkim murem północnym niewielkiego pomieszczenia na planie kwadratu przy południowej ścianie pałacu.

Przedstawione powyżej dane pozwalają na wydzielenie trzech, a nie dwóch, jak dotąd sądzono, okresów budowy i użytkowania zespołu pałacowego na Lednicy. Koncepcja połączonych ze sobą dwu budowli: centralnej i podłużnej była od początku zaplanowana i zrealizowana. Pierwsza faza budowli centralnej przedstawiała się następująco: miała ona formę krzyża równoramiennego z apsydą i z obejściem pomiędzy ramionami krzyża. Łukowate odcinki obejścia były jednak płytsze o ok. 20-30 cm. od obecnie widocznych. Filary we wnętrzu miały przekrój kwadratowy. Budowla ta była jednokondygnacyjna, zapewne z wieżą pośrodku. Wejście mieściło się w zachodnim ramieniu krzyża i prowadziło do wschodnich pomieszczeń budynku podłużnego. Poziom użytkowy tej bu-



Rekonstrukcja kaplicy-baptysterium wraz z basenami. Faza I

dowli pokryty był kremowo-różową posadzką z gipsu. W niej znajdowały się opisane już wgłębienia wykonane również w gipsie. Te wgłębne konstrukcje należy uważać za baseny chrzcielne. One też tłumaczą obecność, od początku, studni w zachodnim murze kaplicy. Od zachodu przylegał bezpośrednio podłużny budynek z czterema pomieszczeniami, z których wschodnie, w części południowej, miało niewielką, wąską przestrzeń, wydzieloną cienkim murkiem. W pomieszczeniu zachodnim nie było jeszcze filarów. Trudno powiedzieć, czy w tym pierwszym okresie budynek podłużny był już piętrowy. Z pewnością natomiast przyziemie nie miało jeszcze sklepień. Po pewnym okresie czasu budowlę centralną gruntownie przebudowano. Zachowując generalnie ten sam rzut poziomy, pogłębiono przestrzeń między ramionami krzyża. Filary otrzymały w przekroju formę wycinka koła. Zasypano całkowicie basen północny, a południowemu zmieniono kształt na prostokątny. Wewnątrz fundament krzyża podwyższono o 30 cm. i nową posadzkę gipsową o odcieniu ciemnoróżowym ułożono o tyle wyżej. Tym razem całość została na pewno przesklepiona. Znacznie mniej zmian dokonano w sąsiednim budynku podłużnym. Między dwoma równoległymi murami usytuowanymi w części wschodniej, od strony południowej, wbudowano krótki murek. W największej zaś zachodniej sali wzniesiono dwa czworoboczne filary na osi wschód-zachód. Pomieszczenia tego budynku otrzymały nowe posadzki z



ciemnoróżowego gipsu i podobną zaprawą otynkowano stronę zewnętrzną.

W trzecim okresie, gdy wschodnia część budynku podłużnego była już zniszczona, na jej miejscu wybudowano masywny, czworoboczny, zapewne wieżowy aneks, połączony wejściem z budowlą centralną. Miał on schody w grubości muru południowego i nadto przylegającą do narożnika południowo-wschodniego okrągłą wieżyczkę schodową. Oba rodzaje schodów wiodły do wspólnego otworu wejściowego umieszczonego w ścianie między zachodnim a południowym ramieniem krzyża budowli centralnej.

W pierwszej fazie budowla centralna pełniła bez wątpienia funkcję baptysterium, w którym cała południowa i północna część zajęta była przez dwa, stosunkowo duże, baseny chrzcielne. Po tym stwierdzeniu należy sobie jednak wyjaśnić kilka spraw. Czy forma pół krzyża w rzucie poziomym basenów, która pojawiła się na Lednicy, była w chrześcijaństwie stosowana? Z całą pewnością inne kształty takie jak oktagon, koło lub krzyż były bardziej rozpowszechnione. Forma połowy krzyża jest niewątpliwie jedną z najrzadszych, ale pojawia się jednak w paru wypadkach. Tak więc przykład lednicki nie jest odosobniony. Druga kwestia dotyczy materiału, to jest gipsowej zaprawy, z której wykonano baseny lednickie. Najstarsze baseny chrzcielne z w. IV i V były wykonane z kamienia lub marmuru. Wiązało się to z rytuałem chrztu przez zanurzenie. Woda musiała więc zapełniać basen, który w związku z tym nie mógł być przepuszczalny. Stopniowo, już od czasów karolińskich, baseny wyłożone zaprawą lub stiukiem stają się coraz częstsze. Takie baseny były możliwe po rozpowszechnieniu się chrztu przez polanie. Trzecia kwestia dotyczy małej stosunkowo głębokości basenów lednickich. Ten problem wiąże się z poprzednim. Baseny, w których katechumen musiał się zanurzyć, musiały być głębsze, ale znów od czasów karolińskich zaczyna się ich wypływanie. Na zachodzie znane są przykłady zarówno zmniejszania i wypływania basenów starszych, jak i budowanie nowych, od razu nie głębszych jak 20-30 cm. Wreszcie ostatnia sprawa związana jest z faktem, że na Lednicy odnajdujemy dwa baseny, co jest zaskakujące wobec innych baptysteriów z zasady wyposażonych w jeden basen. To zagadnienie wiąże się zapewne ze zwyczajami towarzyszącymi rytuałowi chrzestnemu, różnymi w poszczególnych diecezjach. Średniowieczne źródła pisane bardzo jednak mało zajmują się opisami chrztów. Wyjątek stanowią żywoty Św. Ottona, biskupa Bambergu, który w r. 1124 udał się na misje na Pomorze Zachodnie. Z tych żywotów dowiadujemy się, że biskup Otton zalecał osobne chrzty dla niewiast i osobne dla mężczyzn. Z tych względów wznosił nawet trzy chrzciel-

nice. W jednej chrzcili sam mężczyzn i chłopców, w pozostałych zaś inni kapłani chrzcili osobno kobiety i osobno mężczyzn. Opisane w żywotach św. Ottona zwyczaje wznoszenia kilku chrzcielnic odzwierciedlają sytuację masowych chrztów misyjnych i dlatego są niezwykle ważne dla znalezisk lednickich. W tym świetle istnienie dwu basenów w baptysterium na Lednicy wskazuje na misyjny charakter odbywającej się tu ceremonii. Wobec dużej ilości katechumenów obojga płci problem ten rozwiązano podobnie jak to zrobił biskup Św. Otton.

Należy się z kolei zastanowić nad funkcją przylegającego do baptysterium budynku podłużnego. Jego forma i podział wewnątrz nie wskazują na budowlę sakralną lecz świecką, rezydencjonalną. Równocześnie jednak każde baptysterium musiało w swym sąsiedztwie mieć pomieszczenia, które stanowiłyby ramy dla rytuału, jaki miał miejsce przed samym chrztem i po nim. Mogły to być przedsionki, sąsiadujące z baptysterium aneksy, lub części przylegającego kościoła. Analiza murów budynku podłużnego na Lednicy wykazuje, że mury obwodowe były szerokie na 1,2 m. zaś mury działowe miały tylko 90 cm. W tych ostatnich istnieje jednak wyjątek. Mur oddzielający pomieszczenia najdalej położone ku wschodowi i połączone bezpośrednio z baptysterium miał również szerokość 1,2 m. W tej sytuacji można przypuszczać, że te wschodnie pomieszczenia budynku podłużnego funkcjonalnie wiązały się z baptysterium, a dopiero za nimi wznosił się gruby mur obwodowy części rezydencjonalnej.

Określenie budynku centralnego jako baptysterium, rzuca światło na czas powstania i funkcję kościoła jednonawowego. Chociaż w pojedynczych, wyjątkowych przypadkach w baptysterium mogła być sprawowana liturgia eucharystyczna, to w zasadzie stało ono zawsze w sąsiedztwie kościoła. Tym kościołem dla baptysterium lednickiego była skromna jednonawowa budowla położona na północ od omawianego zespołu.

Nasuwa się z kolei pytanie dla kogo i kiedy wzniesiony został cały ten kompleks zabudowań na Ostrowiu Lednickim? Forma basenów wgłębnych, które w zasadzie znikają po 1000 r., wskazuje na X wiek. Nie przeczy temu również technika budowlana, jak i charakter całej architektury oraz ustalenia archeologiczne. Decydujące jednak zdaje się być powiązanie powyższej argumentacji z danymi historycznymi. Komu mogło służyć monumentalne dwubasenowe baptysterium, związane wyraźnie z akcją misyjną, wzniesione nie w jednej ze stolic, lecz nieopodal Poznania i Gniezna, na wyspie otoczonej wodami jeziora? Wszystko to, co zostało dotąd powiedziane wskazuje, że zespół na Lednicy, w swej pierwszej fazie wyprzedzał budowę najstarszych katedr wielkopolskich i łączy się z akcją misyjną księcia Mieszka i biskupa Jordana.

Przebudowa zespołu na rezydencję książęcą z nowym, piętrowym pałacem i nową, również dwukondygnacyjną kaplicą jest niewątpliwie dziełem Bolesława Chrobrego. Trudno jednak określić czy nastąpiło to przed czy po 1000 roku. Ostatni, trzeci okres zmian w zabudowie grodu lednickiego przypada na XII wiek. Cała wschodnia część budynku świeckiego już nie istniała. Można przypuszczać, że wyspa i gród, opuszczone od dawna przez panującego, adaptowane zostały na siedzibę kasztelanii.

W świetle prezentowanych odkryć zespół budowli na Ostrowiu Lednickim nabiera specjalnego znaczenia. W perspektywie polskiej zabytek ten rysuje się jako n a j s t a r s z y znany relikw chryścijańskiej architektury Polan oraz jako pamiętne miejsce chrztu, historyczny doku-

ment początków polskiej cywilizacji – chrześcijańskiej i zachodniej. Na tle europejskim teraz dopiero znaczenie Lednicy nabiera właściwego wyrazu. Samo baptysterium lednickie jest, jak dotąd, jedynym przykładem takiej budowli z X w. w Europie środkowej i zachodniej. Nadto wśród kilkunastu odkrytych i znanych zespołów pałacowych z okresu ottońskiego, zespół lednicki zajmuje zupełnie wyjątkową pozycję. Jest bowiem jedynym znanym w średniowieczu przykładem, ukazującym przez architekturę indywidualne i bardzo samodzielne rozwiązanie monumentalnych ram dla początkowego procesu chryścianizacji narodu, której inicjatorem i głównym promotorem był świeżo nawrócony władca.

Zofia Kurnatowska

### LEDNICKI PARK KRAJOBRAZOWY

Pod koniec 1990 r. rozstrzygnięto w Poznaniu ogólnopolski konkurs zamknięty na koncepcję zagospodarowania przestrzennego Lednickiego Parku Krajobrazowego (który został powołany uchwałą WRN w Poznaniu w 1988 r.). Organizatorem konkursu był Oddział Poznański Towarzystwa Urbanistów Polskich na zlecenie Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Był on prawdziwie precedensowym wydarzeniem. Przeprowadzano przecież inne konkursy na zagospodarowanie przestrzenne parków krajobrazowych, ale po raz pierwszy przed uczestnikami postawiono zadanie opracowania koncepcji zagospodarowania przestrzennego obszaru, gdzie wartości kulturowe znacznie przewyższają przyrodnicze. Właśnie te wartości zadecydowały o powołaniu 3 lata temu Lednickiego Parku Krajobrazowego. Zespół dawnego grodu i mieszczące się w jego wnętrzu ruiny palatium wraz z kaplicą baptysterium, przebudowaną następnie na oratorium, ulokowane na wyspie Jeziora Lednickiego są jedynym zachowanym w tym stanie zespołem początków naszej państwowości. Grodzisku na wyspie towarzyszą liczne pozostałości osadnictwa z różnych okresów pradziejów i średniowiecza rozlokowane wzdłuż brzegów Jeziora Lednickiego. Najbliższe okolice jeziora to wsie wraz z towarzyszącymi im polami i innymi użytkami rolnymi. Jedynie w okolicy północnego cypla jeziora zachowało się trochę lasów. Nad brzegiem urządzono skansen – Wielkopolski Park Etnograficzny skupiający szereg wartościowych obiektów tradycyjnego dla różnych regionów Wielkopolski budownictwa wiejskiego. Warto dodać, iż region Ledni-

cy, z uwagi na rolniczy charakter i oddalenie od większych kompleksów zurbanizowanych, stał się obiektem badań różnych dyscyplin, zarówno historyczno-przyrodniczych, jak i badających wpływ współczesnej cywilizacji na stopień skażenia środowiska naturalnego. Na konkurs prace nadesłało dziewięć zespołów, w tym cztery z Poznania oraz po jednym z Gdańska, Kalisza, Krakowa, Lublina i Wrocławia. Zgodnie z wieloaspektowym charakterem zadań konkursowych zarówno w jury, któremu przewodniczył mgr inż. arch. Bolesław Król z Warszawy, jak i w zespołach autorskich uczestniczyli obok urbanistów-architektów przedstawiciele różnych dyscyplin, w tym i archeolodzy. Jest to niewątpliwie pewnym novum w imprezach tego rodzaju, zrozumiałym jednak z uwagi na duże nasycenie obszaru Parku wartościami kulturowymi, m.in. licznymi stanowiskami archeologicznymi, których zachowanie było jednym z warunków konkursu. Poziom prac był wyrównany i wysoki. Zawierały one wiele interesujących koncepcji nadrzędnych sterujących propozycjami szczegółowych rozwiązań (np. idea wyspysacrum, organizująca przestrzeń Parku; idea zasiedlenia orła – symbolu naszej państwowości, podporządkowująca restrukturyzację środowiska przyrodniczego; idea nasycenia treściami folklorystycznymi życia mieszkańców Parku itp.). Autorzy projektów starali się wskazać optymalne, ich zdaniem, rozwiązania ruchu turystycznego w obrębie Lednickiego Parku Krajobrazowego od kontrowersyjnych pomysłów uatrakcyjnienia turystyki (tratwy na jeziorze, balon na uwięzi, wieża katedry) po ciekawe projekty nowoczesnego sterowania ruchem. W zadaniach konkursowych mieściła się też koncepcja zagospodarowania samej wyspy, w tym wyrażenie opinii na temat zabezpieczenia ruin, projekt nowego muzeum archeologicznego, uzupełnienia Parku Etnograficznego,

usprawnień komunikacyjnych, gospodarki wodno-ściekowej itp. Trudno tutaj bardziej szczegółowo przedstawić poszczególne projekty i bogactwo zawartych w nich propozycji. Stanowią one będą niewątpliwie bezcenny materiał dla opracowania konkretnego planu zagospodarowania Lednickiego Parku Krajobrazowego.

Pierwszą nagrodę zdobył zespół z Gdańska kierowany przez dr inż. arch. Andrzeja Baranowskiego. Założenie projektu polegało na fakcie, iż wyspa z jej zabytkami jest sercem Parku i należy ją wyeksponować bez dodatkowych konkurujących elementów. Projekt postulował wyrowadzenie rekreacji z LPK na tereny blisko sąsiadujące przygotowane do tego celu, rewaloryzując i odpowiednio wyeksponowanie walorów historycznych kryjących się w układach wsi i ich zabudowie.

Drugą nagrodę otrzymał zespół z Lublina, kierowany przez mgr inż. arch. Jadwigę Jamiołkowską, zawierający bardzo interesujące materiały dotyczące dziejów wszystkich miejscowości wchodzących w obręb Lednickiego Parku Krajobrazowego i wynikającą z tego propozycję rozszerzenia o nie granic Parku. Projekt postulował ochronę in situ całych układów przestrzennych, przewidywał jednak zbyt duży zakres funkcji rekreacyjnych w obrębie Parku.

Trzecią nagrodę przyznano zespołowi poznańskiemu kierowanemu przez mgr inż. arch. Mariana Fikusa. Projekt charakteryzował się obszerną, interesującą częścią metodyczną i koncepcją grodu na wyspie jako jądra kompozycji całej przestrzeni Parku. Głównym celem projektantów było ujawnienie piękna zawartego w krajobrazie okolic Lednicy, jego dowartościowanie i ochrona.

We wszystkich projektach znalazła się hierarchizacja walorów Lednickiego Parku Krajobrazowego z wyeksponowaniem wartości kulturowych zespołu zabytkowego z początków naszej państwowości. W propozycjach konkursowych starano się uwzględnić zarówno potrzeby badawcze, jak i funkcje dydaktyczne tego unikalnego zespołu. Jednocześnie postulowano ochronę istniejących walorów przyrodniczych i odtworzenie zdewastowanych elementów krajobrazu przyrodniczego.

Jednym z ważnych wniosków pokonkursowych był postulat zmiany nazwy parku na Lednicki Park Historyczno-Krajobrazowy, co w sposób jednoznaczny określiłoby jego charakter, a zarazem stworzyło nieistniejącą dotąd nową kategorię obszarów podlegających wzmożonej ochronie.

---

## Lista światowego dziedzictwa przemysłowego

Międzynarodowy Komitet Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego podjął inicjatywę zestawienia światowej listy obiektów dziedzictwa przemysłowego, obejmującej najbardziej reprezentatywne i wartościowe dla dokumentacji kulturalnej i cywilizacyjnej budowle, urządzenia i ich zespoły.

Lista ta jest pomyślana jako pewnego rodzaju dopełnienie istniejącej już listy obiektów światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego UNESCO. Z Polskiej Grupy Narodowej TICCIIH zaproponowała następujące obiekty do umieszczenia na tej liście:

**z woj. katowickiego – Tarnowskie Góry** – kopalnia rud wraz z obiektami dokumentującymi rozwój górnictwa w mieście,

**z woj. kieleckiego – Starachowice i dolina rzeki Kamiennej** – zespół obiektów związanych z rozwojem hutnictwa i budownictwa wodnego,

**– Krzemionki Opatowskie** – prahistoryczna kopalnia krzemienia,

**z woj. łódzkiego – „Księży Młyn” w Łodzi** – osiedle przemysłowe,

**z woj. skierniewickiego – Maurzyce** – most na rzece Słudwi – pierwszy na świecie most drogowy o spawanej konstrukcji stalowej,

**– Żyrardów** – zespół obiektów przemysłowych i związanych z nim mieszkalnych oraz użyteczności publicznej, **z woj. suwalskiego – Kanał Augustowski,**

**z woj. wałbrzyskiego – Wałbrzych** – zespół obiektów górniczo-przemysłowych

oraz **z woj. krakowskiego – Kopalnię soli w Wieliczce**, wpisana już na listę światowego dziedzictwa kulturalnego w 1978 r. oraz na listę światowego dziedzictwa w niebezpieczeństwie UNESCO.

\*Propozycje te zostały wstępnie zgłoszone na VII Międzynarodowej Konferencji TICCIIH w Brukseli we wrześniu 1990 r. Obecnie przygotowywane są uzasadnienia tych propozycji w formie wymaganej przez Międzynarodowy Komitet Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego. Powołany na wspomnianej Konferencji Komitet Redakcyjny, po dokonaniu analizy nadesłanych z całego świata materiałów, przygotowuje Listę Światowego Dziedzictwa Przemysłowego, która będzie opublikowana w formie odrębnego wydawnictwa TICCIIH.

## GÓRNICtwo KRZEMIENIA – SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE

VI Międzynarodowe Sympozjum Krzemieniarskie odbywało się w dniach 1-4.10.1991 w Madrycie. Organizatorami byli:

Ministerio de Educación y Ciencia (DGICYT), Consejo Superior de Investigaciones Científicas (CISC), Universidad Complutense de Madrid (UCM) Universidad de Granada (UG) Universidad del País Vasco (UPV), Instituto Tecnológico y Geominero (ITGE). W obradach uczestniczyło 78 naukowców z 16 krajów. Obrady odbywały się w ośmiu sekcjach obejmujących: sedymentację, diagenezę, petrografię i budowę chemiczną skał krzemionkowych, procesy wietrzelinowe surowców krzemieniarskich, górnictwo i przetwórstwo skał krzemionkowych, petroarcheologię wytworów krzemionych oraz technologię ich wytwarzania.

Przedstawiono ogółem 89 referatów, w tym najwięcej – 22 w sekcji górniczej. Sympozja krzemieniarskie odbywają się cyklicznie co cztery lata. Prezentowane są na nich najistotniejsze osiągnięcia badawcze związane z szeroką problematyką dotyczącą krzemieniarstwa.

VI sympozjum zdominowała problematyka górnictwa krzemieni, odgrywająca w archeologii coraz większą rolę. Prezentowane były wyniki badań m.in. na stanowiskach: Defensola (Włochy – A. Galiberti i in.), Jablines (Francja – F. Bostyn, Y. Lanchon), La Venta (Hiszpania – A. Ramos Millan i in.) oraz Rychholt – St. Geertruid (Holandia) i Grames Graves (Wielka Brytania – J. Felder).

Organizatorzy sympozjum, badacze hiszpańscy, przedstawili prace prowadzone w ramach programu badawczego nad górnictwem i przetwórstwem surowców krzemionych w rejonie Granady. Jest to program bardzo szeroki, w realizacji którego bierze udział duża grupa naukowców. Początkowe rezultaty każą z zainteresowaniem śledzić dalsze poczynania w pracy młodych badaczy.

Bardzo interesujące rezultaty zaprezentowała ekipa włoska, od kilku lat badająca różne kopalnie w ramach szerokiego programu badań nad neolitycznym górnictwem krzemienia. Szczególną uwagę przyciągała kopalnia w Defensoli, posiadająca daty radiowęglowe sięgające 6 tys. p.n.e.

Francuskie środowisko badaczy pradziejowego górnictwa było niestety reprezentowane skromnie. Mieliśmy możliwość zapoznać się jedynie ze wstępnymi wynikami prac terenowych w rejonie Haute-Saone oraz z rezultatami analiz stanowiska Jablines. Te ostatnie odebrane przez nas zostały szczególnie ciepło, gdyż w sposobie podejścia do problematyki badania śladów pradziejowego górnictwa widoczna była inspiracja pracami prowadzonymi w Krzemionkach, wynikająca z bezpośrednich kontaktów badaczy.

To samo dotyczy bardzo rzetelnej analizy zjawisk towarzyszących deponowaniu materiału w zasypisku płytowej jednostki górniczej w Ożarowie, prezentowanej przez J. Budziszewskiego (IA UW).

R. Schild (IHKM PAN), w trakcie posiedzenia dotyczącego zagadnień metodycznych, zaprezentował bardzo interesujące wyniki swoich doświadczeń z prac badawczych prowadzonych w płytkich kopalniach.

J. Lech w obszernym referacie przybliżył ogólny obraz problematyki związanej z górnictwem krzemieni, kładąc szczególny nacisk na rejestrację zjawisk związanych z wymianą w neolicie środkowoeuropejskim.

Specjalne miejsce w obradach poświęcono wynikom badań w Krzemionkach prowadzonym przez zespół Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Jedno z trzech posiedzeń sekcji górniczej przeznaczone zostało przez organizatorów właśnie na referaty omawiające problematykę badawczą związaną z tym niezwykle interesującym obiektem. Przedstawionych zostało pięć referatów. Omawiały one: 1) rezultaty wieloaspektowej analizy zespołu kopalń krzemienia w Krzemionkach (W. Borkowski, W. Migal, S. Sałaciński, M. Zalewski), 2) rekonstrukcję systemu zagospodarowania złoża krzemienia pasiastego w Krzemionkach (W. Borkowski), 3) rekonstrukcję systemu prac wydobywawczych (W. Migal), 4) organizację i technikę produkcji w wieloseryjnych pracowniach wytwórczych siekier czworościennych (S. Sałaciński), 5) studia nad gospodarką krzemieniem pasiastym w neolicie i wczesnej epoce brązu (M. Zalewski). Ponadto w części poświęconej metodyce prowadzenia prac nad obiektami górniczymi zaprezentowano trzy referaty: „Metody analizy powierzchniowej pola eksploatacyjnego w Krzemionkach” (W. Borkowski), „Metody wykopaliskowe w badaniach kopalń krzemienia” (W. Migal) oraz „Wyniki badań geofizycznych metodą elektrooporową prowadzonych na terenie zespołu kopalń krzemienia w Krzemionkach” (T. Herbich – Instytut Historii Kultury Materialnej PAN).

Na zakończenie bloku krzemionkowskiego zaprezentowano film w technice video, przybliżający obiekt i

omawiający rezultaty podziemnych badań (film zrealizowany został przez PMA i Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Św.).

Wyniki prac zespołu zostały przyjęte z bardzo dużym zainteresowaniem. Była to bowiem pierwsza tak znacząca prezentacja wyników badań w Krzemionkach, w środowisku zagranicznych specjalistów. Dobitnie świadczy o tym zupełne zdominowanie dyskusji w sekcji górnictwa właśnie przez tematykę krzemionkowską. Jest to po części wynikiem zupełnie innego podejścia organizacyjnego i metodycznego prezentowanego przez zespół.

W sekcji petrograficznej rezultaty swoich badań prezentowali J. Kamińska i K. Szymczak z IA UW oraz A. Pelisiak z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

W dniach 18-19.X.1991 odbyło się w Vesoul (Francja) międzynarodowe sympozjum poświęcone eksploatacji krzemienia (tzw. Górniczy Okrągły Stół).

Organizatorami były: służby konserwatorskie departamentu Haute-Saone oraz Ministerstwo Kultury Francji. Uczestniczyło w nim około 50 archeologów, głównie francuskich oraz naukowcy z Belgii, Hiszpanii, Holandii, Niemiec i Szwajcarii. Do udziału w sympozjum strona polska (reprezentowali ją: przedstawiciele zespołu PMA badającego Krzemionki oraz współpracujący z nimi przedstawiciele IA UW i IHKM PAN) została zaproszona ze względu na wysoką ocenę poziomu prac badawczych prowadzonych w Krzemionkach. Organizatorzy zaproponowali zespołowi wystąpienia w dwóch grupach tematycznych:

1. metodyka badań obiektów górniczych i pracowni,
2. ekonomiczne aspekty badań prahistorycznego górnictwa.

W trakcie obrad zaprezentowane zostały w pierwszej grupie tematycznej referaty: W. Migala o metodyce badań płytkich kopalń, S. Sałacińskiego i M. Bednarza o przetwórstwie krzemienia pasiastego. T. Herlich przedstawił wyniki badań geofizycznych kopalń krzemienia. Natomiast W. Borkowski wskazał w swym wystąpieniu na możliwość analizy systemów zagospodarowania złoża. W drugiej grupie tematycznej M. Zalewski zilustrował problematykę wpływu procesu eksploatacji złóż krzemienia pasiastego na osadnictwo w pradziejach.

Referaty zostały wysoko ocenione przez uczestników konferencji. Nowatorskie rozwiązania metodyczne w badaniach i analizie dokumentacji oraz opracowywaniu masowych materiałów pracownianych spotkało się z dużym zainteresowaniem zwłaszcza archeologów francuskich. Aspekty ekonomiczne, będące podsumowaniem wyników prac terenowych wystąpiły w zasadzie jedynie w referatach ekipy PMA z Warszawy.

Udział przedstawicieli Polski na obu sympozjach, pozwolił na zaprezentowanie wyników badań archeologicznych, prowadzonych w naszym kraju. W konfrontacji z podobnymi pracami okazało się, iż niejednokrotnie właśnie archeologia polska wyznacza nowe kierunki i pola badaniom naukowym, szczególnie w dziedzinie pradziejowego górnictwa.

Obok prezentacji badań naukowych, ważne były również zagadnienia konserwatorskie, związane z ochroną tego typu obiektów i ich ekspozycją. Niejednokrotnie podkreślano konieczność tworzenia ośrodków naukowo-badawczych i konserwatorskich w oparciu o najcenniejsze obiekty górnicze. Z przyjemnością możemy odnotować, że projekt taki realizowany obecnie w Krzemionkach, znalazł naśladownictwo w Belgii przy tworzeniu (w oparciu o znaczne fundusze rządowe) ośrodka w Spien.

Andrzej Prinke

## **SYSTEM AZP – pierwszy ogólnokrajowy program komputerowy do ewidencji stanowisk archeologicznych**

W 1990 r. zakończono dwuletni cykl prac nad programem komputerowym do tworzenia i użytkowania baz danych o stanowiskach archeologicznych. Całość stanowisk archeologicznych w naszym kraju jest przedmiotem szczegółowej ewidencji, prowadzonej od 12 lat w ramach badań pn. „Archeologiczne Zdjęcie Polski” (AZP). Program służy do tworzenia i obsługi kartotek, liczących od kilku tysięcy do max. dwudziestu kilku tysięcy pozycji. Standardową kartoteką tego typu jest wojewódzki rejestr stanowisk archeologicznych, prowadzony w każdym z województw przez Konserwatora Zabytków Archeologicznych i będący jednym z podstawowych narzędzi w jego codziennej pracy. Sprawne korzystanie z takiej kartoteki w jej tradycyjnej – „przed-komputerowej” formie staje się coraz bardziej uciążliwe i pracochłonne (papierowe formularze wypełniane pismem maszynowym i przeglądane ręcznie), a wielu zawartych w niej informacji nie można w pełni wykorzystać. Z tych też powodów omawiany program komputerowy SYSTEM AZP adresowany jest przede wszystkim do archeologicznej służby konserwatorskiej szczebla wojewódzkiego, choć może być również przydatny w zespołowej bądź indywidualnej pracy naukowo-badawczej.

Program napisano w języku Clipper'87 (odmiana znanego standardu dBASE III Plus) i można go stosować na najpopularniejszych w Polsce mikrokomputerach klasy PC (modele: XT, AT, 386 lub 486). Jego autorami są: archeolog dr Andrzej Prinke – Konserwator Zabytków Archeologicznych na woj. poznańskie, pracujący w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu oraz matematyk i informatyk – mgr Bogdan Gliniecki z Instytutu Matematyki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W trakcie dwuletnich prac kształt programu konsultowano z poznańskim środowiskiem archeologicznym, z kuratorem d/s archeologii w Ośrodku Dokumentacji Zabytków w Warszawie oraz z Konserwatorami Zabytków Archeologicznych z całego kraju.

Podstawowym celem programu było więc usprawnienie dostępu do danych o stanowiskach archeologicznych, zawartych na kartach ewidencyjnych z badań AZP. Na realizację tego celu złożyły się następujące prace:

1) adaptacja karty ewidencyjnej KESA do wymogów oprogramowania komputerowego; w jej wyniku otrzymano strukturę zbioru danych dla projektowanego systemu

2) ustalenie czynności, jakie powinien realizować system:

2.1. czynności dot. obsługi kartotek:

- a) wybór aktualnej kartoteki roboczej
- b) zakładanie nowej kartoteki
- c) łączenie, kopiowanie i usuwanie kartotek
- d) wyświetlanie opisów i tekstów pomocniczych
- e) wykonywanie poleceń systemu operacyjnego (bez przerywania pracy z systemem AZP)

2.2. czynności pracy z wybraną kartoteką:

- a) wprowadzanie nowych kart
- b) aktualizacja uprzednio wprowadzonych danych
- c) usuwanie kart z kartoteki
- d) wyszukiwanie kart (poprzez definiowanie warunku wyboru kart, a następnie – jego uaktywnienie)
- e) wyświetlanie wybranych kart
- f) wybór formatu wydruku wyszukanych uprzednio informacji (użytkownik dysponuje ośmioma rodzajami wydruku, w tym – tzw. wydrukiem dobieranym, tj. zawierającym dowolne rubryki, wskazane przez samego użytkownika; pozostałe formaty są zgodne ze standardowymi dokumentami, przyjętymi w badaniach AZP)
- g) kopiowanie wyszukanych kart
- h) wyświetlanie aktualnych parametrów systemu komputerowego
- i) analityka bieżącej kartoteki – tworzenie alfabetycznych indeksów haseł, występujących w wybranej rubryce kartoteki, wraz z ich frekwencją; dane te można zapisać

do osobnego zbioru tekstowego lub wydrukować na etapie tworzenia nowej bazy danych; funkcja ta jest ważnym narzędziem do usuwania błędów i unifikacji terminologii; z kolei podczas eksploatacji gotowej bazy pełni ona funkcje generatora szczegółowych skorowidzów zawartości wybranej kartoteki.

Po niezbędnych korektach, program SYSTEM AZP został zakupiony wraz z prawami autorskimi przez głównego koordynatora badań AZP – Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, który stał się tym samym właścicielem pierwszego, ogólnokrajowego programu archeologicznego do naukowej ewidencji zabytków nieruchomych. Stanowi on osnowę dla szeregu następujących, przygotowywanych obecnie programów do celów konserwatorskich i ewidencyjnych w archeologii. Całkowicie ukończony jest już pierwszy z nich – AZP TOOLS; jest to zestaw uzupełniających funkcji do SYSTEMU AZP, umożliwiający m.in. wielostopniowe (hierarchiczne) sortowanie zawartości wybranych rubryk kartoteki wg. polskiego alfabetu (w dowolnie wybranym standardzie: Mazovia, DHN itp.).

Lista zarejestrowanych użytkowników systemu liczy obecnie 38 instytucji: prace nad wprowadzaniem danych znajdują się jeszcze w fazie wstępnej: ilość wprowadzonych kart szacuje się na ok. 30 tys. Jednocześnie sam program jest nadal uzupełniany i doskonalony; obecnie na ukończeniu jest jego wersja 3.0.

SYSTEM AZP udostępniany jest przez ODZ wszystkim zainteresowanym placówkom archeologicznym; niewielka opłata obejmuje jedynie koszt sporządzenia kopii (4 dyskietki 360 KB, w tym: 2 dyskietki systemowe, 1 – demonstracyjna i 1 – dokumentacyjna) oraz dokumentacji w wersji drukowanej. Ze względów praktycznych oraz z uwagi na pilną potrzebę wprowadzenia do programu dotychczasowych wyników badań AZP z terenu całego kraju i utworzenia centralnej bazy danych o stanowiskach archeologicznych, ODZ udzielił pełnomocnictwa na dystrybucję omawianego programu i na wprowadzanie do niego danych z poszczególnych województw firmie: Pracownia Systemów Komputerowych „GMS-Soft”, spółka z o.o., ul. Jagiellończyka 33, 86-300 Grudziądz (tel. kontaktowy: Toruń 285-29 – mgr Bogdan Gliniecki).

Wdrażanie nowego systemu komputerowego, zwłaszcza w środowisku, dla którego w większości jest to pierwszy praktyczny kontakt z techniką komputerową, nie ogranicza się jednakże tylko do rozprowadzenia samego programu. Liczne przykłady dowodzą, że nawet najlepsza dokumentacja nie zdoła rozwiązać licznych wątpliwości nowicjuszy stawiających pierwsze kroki na tej drodze,

Prawidłowe wdrażanie winno więc oferować użytkownikowi wielostronne wsparcie (popularny poradnik użytkownika, praktyczny kurs obsługi programu, możliwość konsultacji telefonicznych u autora bądź doświadczonego, autoryzowanego użytkownika itp.). W przypadku SYSTEMU AZP, podjęto już pewne kroki również w tym kierunku; m.in. w trakcie Podyplomowego Studium Konserwatorstwa Archeologicznego przy Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, w ciągu kilku sesji przeprowadzono szkolenie z zakresu praktycznej obsługi tego programu; w przygotowaniu znajduje się popularna publikacja, uzupełniająca podstawową dokumentację systemu o praktyczne rady dotyczące użytkowania programu.

Danuta Jaskanis

## NOWE OBLICZE „MACIERZY HARRISA”

PALUS to nazwa bazy danych przygotowanej przez włoskich archeologów i informatyków dla stratygrafii opisywanej językiem symboli zwanym „Macierzą Harrisa”. Stosowany z wielkim powodzeniem w europejskich badaniach wykopaliskowych średniowiecznych i nowożytnych ośrodków miejskich i przemysłowych, popularny stał się w Anglii, na terenie Skandynawii oraz we Włoszech.

Do Polski pierwszy egzemplarz książki Edvarda C. Harrisa „Principles of Archaeological Stratigraphy” (Zasady stratygrafii archeologicznej) dotarł po dziesięciu z górą latach od jej edycji angielskiej, drogą prywatnych kontaktów. Staraniem Działu Archeologii Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie, po uzyskaniu praw licencyjnych od autora i wydawcy (Academic Press w Londynie), pracę tę wydano w języku polskim, jako T. LXXII BMOZ, Seria B. Ukazała się w 1989 r. w świetnym tłumaczeniu Zbigniewa Kobylińskiego, warszawskiego archeologa. Tłumaczenie było niezwykle trudne ze względu na terminologiczne. Wiele pojęć stosowanych przez E.C. Harrisa wymagało tworzenia słownika polskiego lub definicji projektujących, aby jak najwierniej ukazać intencje autorskie w przedstawieniu walorów prowadzenia badań stratygraficznych, to znaczy eksploracji stanowiska metodą wyróżniania warstw naturalnych.

Dzięki zaproszeniu Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie Edvard C. Harris – dyrektor Bermuda Maritime Muzeum – mógł odbyć podróż do Polski i odebrać osobiście pierwszy egzem-

plar tłumaczenia. Nakład tej książki został całkowicie wyczerpany i należy pomyśleć o drugim jej wydaniu. Dla sprawniejszego obiegu informacji nowa edycja wzbogacona byłaby omówieniem oprogramowania PALUS dla potrzeb uzyskania analizy stratygraficznej w wyniku zadokumentowania językiem symboli zbadanej przestrzeni. Recenzja o włoskim oprogramowaniu „Macierzy Harrisa” musiałaby także uwzględniać wzmiankę o programie PACKGATE, który w zestawie testów statystycznych opiera się w części na koncepcji E.C. Harrisa.

Danuta Jaskanis

## ROK 1991 POCZĄTKIEM ARCHEOLOGICZNEJ WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ

Na tle dotychczasowych międzynarodowych kontaktów archeologicznych muzealnictwa i konserwatorstwa, rok 1991 eksplodował spotkaniami reprezentantów różnych krajów Europy. Myślą przewodnią tych wszystkich spotkań była prezentacja oraz konfrontacja systemów obiegu informacji funkcjonujących w archeologii dla potrzeb ochrony stanowisk archeologicznych oraz gromadzenia danych o zabytkach przy wykorzystaniu rozwiązań informatycznych. Dzięki osobistym kontaktom zawodowym nie zabrakło pośród uczestników także polskich archeologów.

KOPENHAGA „Problemy dokumentowania narodowych zasobów archeologicznych” to tytuł międzynarodowej konferencji, która odbyła się w dniach 27-31 maja staraniem Nationalmuseet, przy osobistym wkładzie pracy dr Carstena U. Larsena. Głównym zadaniem zjazdu była prezentacja sposobów dokumentowania stanowisk archeologicznych w systemie ochrony dziedzictwa archeologicznego oraz przedstawienie nowoczesnych rozwiązań gromadzenia informacji i wprowadzenie informatyki wraz z organizacją warunków dla użytkowników informacji. Rozwiązania metodyczne zbierania danych w Polsce, ich gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie, nie odbiegają od nowoczesnych metod stosowanych w wielu krajach. W oparciu o metodykę Archeologicznego Zdjęcia Polski oraz o rozwiązania informatyczne we własnym programie kompute-

rowym, wdrożonym w skali kraju do praktyki pod nazwą SYSTEM AZP, przedstawiono dwa referaty:

Danuty Jaskanis, Polish National Record of Archaeological Sites – General Outline (ODZ, Warszawa)

Andrzeja Prinke, Polish National Record of Archaeological Sites – a Computerization (Muzeum Archeologiczne, Poznań).

Oba wystąpienia zostały zakwalifikowane do druku w „Sites and Monuments. National Archaeological Records”. Ukazą się w marcu 1992.

CANTENBURY MDA = Museum Documentation Association (Cambridge) Skrót MDA jest powszechnie znany na kontynencie europejskim i kojarzy się nierozdzielnie z instytucją o niezwykłych inicjatywach, popartych ogromem pracy wielu osób w dziedzinie tworzenia standardów dla potrzeb muzealnictwa. Międzynarodowa konferencja zorganizowana przez tę instytucję w dniach 3-6 września, obradowała pod hasłem „Strategia i standardy w dokumentacji muzeów europejskich”. Ze względu na fakt, iż od ponad dziesięciu lat znaczny procent muzeów komputeryzuje swoje zasoby, uznano za niezbędne skonfrontowanie metod oraz kierunków tworzenia tekstowych i graficznych baz danych. Z upoważnienia Ministerstwa Kultury i Sztuki doświadczenia polskie w zakresie muzealnictwa archeologicznego przedstawił dr A. Prinke (Muzeum Archeologiczne Poznań).

ESSEN EURACH – ten powstały stosunkowo niedawno skrót zyskał już sobie obywatelstwo w międzynarodowym środowisku archeologicznym. Jest on symbolem pomysłu Stadt-und-Kunsthistorische Muzeum w Duisburgu oraz Uniwersytetu w Essen, aby stworzyć europejską bazę danych archeologicznych. Nad możliwością realizacji takiej europejskiej wspólnoty debatowali w dniach 15-16 listopada przedstawiciele państw Europy, pośród których nie zabrakło reprezentantów polskiego muzealnictwa archeologicznego i Polskiej Akademii Nauk. Nie trzeba podkreślać, jak podstawowego znaczenia nabiera w tym aspekcie problem zgodności programów stosowanych w poszczególnych krajach oraz międzynarodowych kodów językowych.

PARYŻ Z inicjatywy kilku francuskich instytucji archeologicznych w dniach 21-24 listopada odbyło się sympozjum pod hasłem „Archeologia i informatyka”. Zgromadziło ono wielu przedstawicieli państw zachodniej i wschodniej Europy oraz innych kontynentów. Polskę reprezentowali przedstawiciele muzealnictwa archeologicznego oraz środowiska akademickiego. Obrady toczyły się w wielu sekcjach, gdyż program objął także systematyzację informacji nauk współpracujących z archeologią, jak antropologia, geografia, nauki przyrodnicze etc. Wiele miejsca poświęcono budowaniu systemów

uwzględniających semantyczne modele opisu, metody kwantytatywne oraz aplikacje analityczne.

LONDYN W okresie letnim mgr Ewa Marczak z Instytutu Archeologii UW przebywała na szkoleniu w zakresie funkcjonowania w archeologii systemu GIS (Geographical Information System). Szkolenie to odbywało się w ramach „Summer School” organizowanej przez Instytut Archeologii Uniwersytetu w Londynie. System GIS zastosowany w archeologii pozwala przenosić informacje o lokalizacji stanowisk archeologicznych zapisane w bazach danych w graficznej formie na mapy, plany i fotografie.

WARSZAWA EARN to nazwa systemu ogólnoeuropejskiego pozwalającego na szybki przepływ informacji między największymi placówkami uniwersyteckimi w Europie. Do systemu EARN dysponującego własną siecią przepływu informacji włączony został także Uniwersytet Warszawski. Końcówka tej sieci znajduje się w Centrum Informatycznym UW (CIUW), a niebawem własną otrzyma Instytut Archeologii UW w swym nowym lokalu przy ul. Żwirki i Wigury 97/99.

## YORK czeka na archeologów Europy

Staraniem Towarzystwa Archeologii Średniowiecza, Konsorcjum Archeologicznego oraz Wydziału Archeologii Uniwersytetu w Yorku przygotowuje się międzynarodową konferencję archeologii średniowiecza Europy. Odbędzie się ona w Anglii na Uniwersytecie w Yorku w dniach 21-24 września 1992 r. pod patronatem Małgorzaty II Królowej Anglii.

W dołączonym do programu konferencji przesłaniu Księcia Walii zwraca uwagę idea, przyświecająca organizatorom tej tak znaczącej imprezy. Jest nią poczucie powinności nadążania za konsolidującym się rynkiem europejskim, w którego obliczu archeolodzy winni przypominać o przeszłości Europy dla potrzeb kreowania jej przyszłości. Podkreśla się fakt, iż wieki średnie były tym właśnie okresem, w którym kontynent europejski rozpoczął kształtować swój charakter, aktualny po dzisiejsze czasy. Niezwykle bogaty program przygotowany został w blokach tematycznych. Są nimi:

- problemy urbanizacyjne
- osadnictwo wiejskie
- technologia, innowacje, odkrycia
- studia morskie, porty, statki
- wymiana i handel
- śmierć i pogrzeb
- religia i wierzenia
- sztuka i symbolizm

*D. Jaskanis*



## WARTO ZAPAMIĘTAĆ

ICOM = International Council of Museums  
Międzynarodowa Rada Muzeów

ICOMOS = International Council of Monuments and Sites  
Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków

ICAHN = International Committee on Archaeological Heritage Management  
Międzynarodowy Komitet Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym

TICCIH = International Committee for the Conservation of the Industrial Heritage  
Międzynarodowy Komitet Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego

CIDOC = International Committee for Documentation  
Międzynarodowy Komitet Dokumentacji

ICFI = International Committee for Inventories  
Międzynarodowy Komitet Inwentaryzacji

UCRS = Urban Cultural Resources Survey  
Ewidencja Urbanistycznych Dóbr Kultury

MA = Museums Association  
Stowarzyszenie Muzeów

MDA = Museum Documentation Association  
Stowarzyszenie Dokumentacji Muzealnej

ICCROM = International Centre for the Study of the Preservation and the Restoration of Cultural Property  
Międzynarodowe Centrum Studiów nad Utrzymaniem i Restauracją Dziedzictwa Kulturowego

IIC = International Institute for Conservation of Artistic and Historic Works  
Międzynarodowy Instytut Konserwacji Dzieł Artystycznych i Historycznych

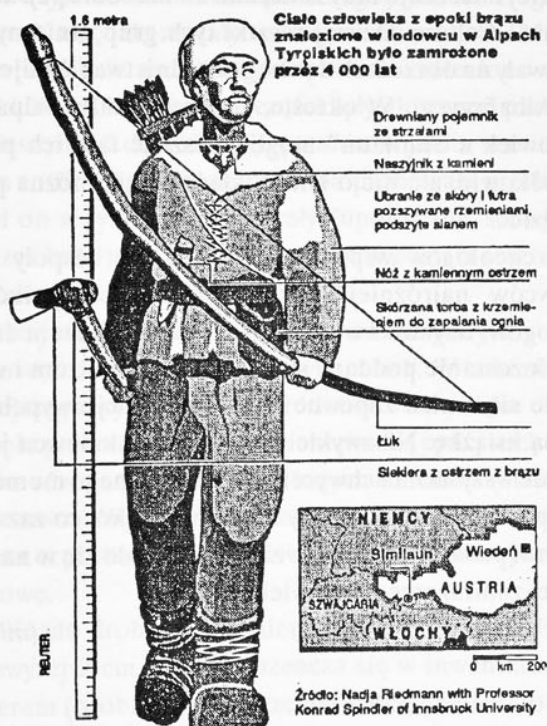
oprac. D. Jaskanis

## CZŁOWIEK Z SIMILAUN SPRZED 4000 LAT!

Największym problemem archeologów jest konieczność „zmuszenia” pozyskiwanych źródeł materialnych, a więc „niemych” do mówienia o człowieku i zdarzeniach z nim związanych. Z najdawniejszych czasów głównymi zasobnikami informacji są narzędzia kamienne. O stopniu rozwoju umysłu człowieka, o jego poczynaniach mówią więc ślady jego pracy przy obróbce kamienia. Wypalony garnek używany przez rolnika czy hodowcę jest efektem skomplikowanych czynności technologicznych, potrafi też mówić o upodobaniach i potrzebach artystycznych, religijnych, a także o tradycji grupy wytwórców. O tym, że człowiek używał łuku świadczą groty strzał (znalezienie całego łuku jest ewenementem), a wyroby metalowe są już świadectwem wielu skomplikowanych czynności, doświadczeń i działań. Wszystkie te

świadectwa i źródła mówią o doświadczeniach grupowych, o wiedzy i umiejętnościach cywilizacji a także kultury, których składnikami są społeczności powiązane pokrewieństwem lub wspólnotą życia wielu osób, niezwykle rzadko zaś ukazują wypadki jednostkowe, konkretnych ludzi czy wydarzenia. Dlatego do największych sensacji archeologicznych zaliczyć należy przypadkowo odkrywane ślady jednostkowych działań czy szczątków ludzkich, które jakby wbrew naturze, zachowują się przez tysiące lat nie ulegając rozkładowi. Dlatego tak fascynują nas wszystkie odkrycia mumii, czy to egipskich czy chińskich, a zupełnym unikatem są znaleziska ludzi zachowane po prostu wskutek zbiegu okoliczności. Znaleziska takie każdy archeolog może wymienić, tworzą bowiem serię szczególną. Przede wszystkim pochodzą one z bagien np. słynny człowiek z Tollund, gdyż tylko takie właśnie środowisko przyrodnicze konserwuje ciało człowieka. Kilka takich znalezisk znamy z Danii, gdyż starożytni Germanie składali ofiary z ludzi topiąc ich w bagnach.

Kolejne tego rodzaju odkrycie, tym razem jednak pochodzące nie z bagna, lecz z lodu dokonane zostało 19 września 1991 r. Para turystów wędrujących w Alpach na pograniczu Austrii i Włoch dostrzegła wystające fragmenty człowieka tkwiącego w lodowcu nieco nadtopionym. Już następnego dnia przybyli archeolodzy austriaccy z Innsbrucka (mają widocznie lepiej zorganizowaną służbę konserwatorską niż Włosi) i okazało się, że mamy do czynienia z ofiarą wypadku sprzed 4000 lat! W skali



czasu archeologicznego okres, w którym człowiek ten żył określa się jako schyłek młodszej epoki kamienia (neolitu) i początek epoki brązu. Jego zwłoki zachowały się w doskonałym stanie i można je było poddać rutynowym badaniom z zakresu medycyny sądowej określając wszystkie cechy antropologiczne łącznie z treścią ostatniego posiłku. W chwili śmierci miał 35 lat (na owe czasy był to wiek zaawansowany). Wzrostu liczył ok. 160 cm (wówczas średni), ważył 43 kg, był szczupły, lecz umięśniony. Brakowało mu 7 zębów. Te które miał były starte od niedokładnie mielonego zboża. Miał oczy szaroniebieskie i tatuaż na plecach i na jednym kolanie.

Badania archeologiczne dokonane w miejscu znaleziska wykryły w pobliżu różne przedmioty będące własnością zmarłego. Był to drewniany łuk długości 160 cm, kołczan ze skóry, plecak z prętów obciążonych skórą, strzały drewniane z kościanymi grotami, przedmiot do krzesania ognia, siekierkę z brązu, matę plecioną z włókien trawy i siatkę o dużych oczkach splecioną ze skręconych włókien traw (do polowania?), nóż i naszyjnik wykonane z kamienia. Ubranie zmarłego zrobione było ze skóry, od wewnątrz było dodatkowo ocieplane sianem. Cóż robił ten człowiek na wysokości 3200 m? Jak umarł? Czym się zajmował? Na te pytanie odpowiedzi nie są jeszcze jednoznaczne. Mógł być myśliwym lub poszukiwaczem rud. Rany w czaszce i na plecach wskazują na nagłą śmierć w wyniku upadku, być może wleciał do szczeliny skalnej. Nie wiemy też jakim językiem mówił. Na obszarze tym kilkaset lat później mieszkają ludy zaliczane do indoeuropejskich Ilirów i Celtów. Dzisiaj resztki tych grup etnicznych dotrwały na obrzeżach dawnego osadnictwa (Walijczycy, Albańczycy). W okresie, gdy wędrował w Alpach „człowiek z Similaun” mogli mieszkają tam ich przodkowie, ale nic o tym dokładniej nie można powiedzieć.

Archeologów wspierają obecnie całe zespoły fachowców najróżniejszych specjalistów, chemików, biologów, fizyków i wielu innych. Każdy element znaleziska zostanie poddany skrupulatnym analizom i wyściśnie się z nich zapewne wiele informacji: wypełnią grubą książkę. Niezwykle w odkryciu w lodowcu jest przede wszystkim uchwycenie dramatycznego momentu upadku. Jeden fałszywy krok i wszystko, co zazwyczaj rozpada się, wtapia w ziemię znalazło się w naturalnej zamrażarce na 40 wieków.

(mhk)

Janusz Wołoszyn

## BOXGROVE – LABORATORIUM BADAŃ EPOKI KAMIENIA

Minęło dziesięć lat od chwili odkrycia przez brytyjczyków niezwykle cennego dla światowej archeologii stanowiska z dolnego paleolitu.

Boxgrove leży w zachodniej części hrabstwa Sussex, ok. 6 km na północny wschód od katedralnego Chichester i ponad 11 km. na północ od linii brzegowej kanału La Manche. Obszar ten badany jest już od końca XIX w. przez geologów czwartorzędu i właśnie wiercenia sondażowe osadów plejstoceńskich, podjęte przez nich w 1981 r., ujawniły zabytki archeologiczne na powierzchni ok. 1000 m<sup>2</sup>. Stanowisko dolnopaleolityczne Boxgrove odkrył dr A. Woodcock a znaleziony wówczas materiał opublikowano<sup>1</sup>. Mimo, że był on szczątkowy i nie posiadał bliższej lokalizacji, zwrócił na siebie uwagę naukowców.

Systematyczne badania na tym terenie podjął w grudniu 1982 r. zespół z Field Archaeology Unit z Institute of Archaeology University College of London pod kierownictwem Marka Robertsa<sup>2</sup>. Od tego czasu wykopaliska prowadzone są co roku. Dzięki wymianie wakacyjnej studentów na okres praktyk wykopaliskowych między UCL a Uniwersytetem Warszawskim, w sierpniu 1990 r. miałem wraz z kolegami możliwość uczestniczenia w ósmym sezonie tych badań.

W Boxgrove znane są dwa stanowiska archeologiczne: Qunces Barn (rzymskie) i Amey's Eartham gravel Pit (dolnopaleolityczne).

Amey's Eartham gravel Pit jest olbrzymią zwirownią wciąż eksploatowaną przez przedsiębiorstwa budowlane. Znajduje się ona na północnym krańcu Równiny Nadbrzeżnej, w miejscu jej zetknięcia się z pasmem kredowych wzgórz południowej Anglii (Chalk Dawns).

Stratygrafia obejmuje do 20 metrów osadów plejstoceńskich zalegających na platformie utworów górnokredowych, której wysokość dochodzi do 30-40 m npm. Północna platforma kończy się zdenudowanym klifem kredowym połączonym u podstawy z depozytami plażowymi. Artefakty znajdowane są in situ w górnych warstwach interglacialnych piasków morskich, które zalegają na kredowej platformie. Są one przykryte cienkim poziomem kleistej gliny barwy ceglanej, nad którą usytuowana jest 13-metrowa warstwa żwiru krzemienego. Ten ostatni osunął się nań w procesie soliflukcji (proces związany z okresami zimowymi).

Wcześniejsze badania prowadzone przez M. Roberta, doprowadziły do odkrycia paru miejsc obróbki krzemienia z zachowanymi narzędziami i odlupkami typu środkowoaszelskiego datowanymi na interglacjal Hoxnian (Mindel/Riss).

Występowanie artefaktów in situ ma ogromne znaczenie i pozwoliło zakreślić ramowy oraz szczegółowy plan badań, a także wytyczyć zadania, odpowiednie do rangi stanowiska.

Badania mają na celu pełną rekonstrukcję paleolitycznego środowiska naturalnego (warunki klimatyczne, flora, fauna) a także zachowań – głównie produkcyjnych i myśliwskich – pradziejowego mieszkańca tego obszaru (*Homo erectus*). Szanse dawane przez stanowisko są w pełni wykorzystane. Stwierdzono m.in., że w krajobrazie tej części Anglii zaszły na przestrzeni ostatniego pół miliona lat olbrzymie zmiany.

Jak stwierdza M. Roberts, eksploracja takiego stanowiska jak Boxgrove jest czymś innym niż np. badanie stanowisk rzymskich (bardzo licznych w południowej Brytanii), gdzie w ciągu tego czasu (ok. 2000 lat) krajobraz nie uległ większym zmianom. Gdy kopie się tak dawne stanowisko, trzeba sobie zdać sprawę, że wszystko wyglądało zupełnie inaczej.

I rzeczywiście. Około pół mln lat temu Boxgrove leżało nad samym morzem, a dokładniej nad zatoką plejstoceńską. Tu właśnie znajdowało się klifowe wybrzeże, podobne do dzisiejszych wybrzeży Anglii i plaża, ale nie żwirowa, tak jak dziś, lecz piaszczysta. Aktywność wód interglacjalnej zatoki (istniał wówczas jak wiemy pomost lądowy łączący Brytanię z kontynentem\* – mniej więcej na linii Dover-Calais) była znaczna i dziś jest czytelna w kilkumetrowej stratygrafii geologicznej. Lodowiec nigdy nie objął południowej Anglii, toteż w sedymentach możemy odczytywać jedynie cieplejsze i chłodniejsze okresy plejstocenu, a także krótkookresową działalność morza (czytelne są nawet kilkugodzinne okresy pływów – tzw. laminacja gliny i piasku). Wybrzeże ówczesne rozciągało się od dzisiejszego Portsdown w Hampshire do niedalekiej rzeki – Arun.

Obfitującą w krzemień plażę zapewne chętnie odwiedzali ludzie, gdyż tylko w ten sposób mogli pozyskać ów cenny surowiec. Tutaj też następowała jego obróbka. Znalezione dotychczas kilka tysięcy kawałków krzemienia, głównie odlupków i drobnych łusek, wszystkie in situ i możliwe do połączenia ze sobą. Odlupki te pochodzą ze wszystkich faz obróbki narzę-

dzia. Od pierwszych kształtujących uderzeń aż po retusze końcowe, ścieniające i ostrzące krawędź pracującą. Intencją wytwórcy było niewątpliwie wykonanie smukłych, owalnych pięściaków (narzędzi bifacjalnych), których znaleziono do tej pory kilkadziesiąt. Podczas ich wykonywania powstawały odlupki. Dane z jednego z badanych regionów podzielonego na kwadraty o boku pół metra, stwierdzają, że na takiej powierzchni może znajdować się do ponad 60 odlupków o długości powyżej 2 cm oraz nawet ponad 300 mniejszych odlupków i odprysków<sup>3</sup>. Artefakty różnią się od współczesnego krzemienia głównie barwą i żółtawo-zieloną patyną. Znaleźiska te pozwalają m.in. w pełni odtwarzać technologię wytwarzania narzędzi krzemiennych przez człowieka.

Prowadzone są też badania palynologiczne warstw, a ich wyniki w dużej mierze opublikowano. Natomiast badania geologiczne pozwoliły ustalić szczegółowy układ warstw i historię ich zalegania. Bada się również pozostałości fauny. Znalezione szczątki: ryb (ciernik), mięczaków, ptaków (kaczka, pardwa), głównie zaś ssaków małych jak: kretów, ryjówek, nornin, myszy, królików, a także dużych – bobra, wilka, niedźwiedzia, norki, borsuka, jelenia olbrzymiego, żubra, konia. Szczątki tego ostatniego odkryto w 1990 r. w warstwie piaszczysto-gliniastego laminatu w towarzystwie setek odlupków i odprysków krzemiennych. Sposób rozbijania kości sugeruje, że czyniono to w celu pozyskania bogatego w substancje odżywcze szpiku. Kości były prawdopodobnie tłuczone plażowymi otoczakami. Odlupki krzemienne wskazują zaś, że narzędzia mogły być użyte do otwierania poszczególnych ich fragmentów. Narzędzia zostały wykonane na miejscu. M. Roberts kładzie nacisk na fakt, że nie znaleziono wszystkich kości. Brakujące części były głównymi partiami mięsnymi. Rodzi się więc pytanie, w jakim stanie koń ten trafił w ręce ludzkie? Ekipa próbowała ustalić czy był on w tym momencie cały (upolowany, schwytyany przez ludzi) czy też trafił do nich w postaci resztek po uczcie jakichś drapieżników.

Najwięcej nauczyliśmy się w czasie pobytu w Boxgrove w zakresie techniki wykopalisk. W celu najpełniejszego wykorzystania źródeł ze stanowiska do zespołu prowadzącego badania wchodzić prócz archeologów również specjaliści z innych dziedzin (stale lub czasowo). Wykorzystywana jest aparatura specjalistyczna oraz stosuje się odpowiednie techniki wykopaliskowe.

Każdą drobinę krzemienia, zwłaszcza zaś odlupki powyżej 2 cm długości oznacza się w inwentarzu numerem (osobne inwentarze dla kości, kamieni, odprysków i odlupków krzemiennych) i „poddaje” pomia-

\* tak jak Italia połączona była z Afryką, Azja Mniejsza z lądem greckim, Australia z Nową Zelandią czy Afryka z Madagaskarem.

rom. Są one notowane trójwymiarowo względem repera, zapisywana jest ich orientacja (azymut piętki od kierunku północnego) ich długość, szerokość, procent pokrycia korą. Notuje się również, jak leżały względem warstwy kulturowej – poziomo (płasko) czy pod kątem („wbijały się” w podłoże), jeśli pod kątem to jakim, którą stroną – wewnętrzną czy zewnętrzną: czy były retuszowane, używane, złamane (gdzie?) itd. Wszystko to ma na celu zrekonstruowanie procesu tworzenia narzędzi – głównie narzędzi bifacjalnych. Po szczegółowym opisie każdego kwadratu, włącznie z charakterystyką źródeł ruchomych, wykonuje się jego zdjęcie.

Ten sposób sporządzania inwentaryzacji, a także wykorzystanie w badaniach metody Harrisa (warstw mechaniczno-kulturowych) daje możliwość znalezienia powiązań pomiędzy odłupkami krzemieniami i tworzenie tzw. „składanek”, wymaga to jednak od archeologów olbrzymiej dokładności i uwagi.

Podkreślana jest konieczność bardzo delikatnego obchodzenia się z warstwą kulturową (miałki, drobnoziarnisty piasek). Prace prowadzone są często pod namiotem (niemalże jak w szklarni), a badany rejon zakrywa się zawsze na noc folią. Eksploracja odbywa się na bosaka, na wykopy doprowadzona jest woda. Okresowe polewanie warstwy gliniastej ułatwia jej „ściągnięcie” szpachelkami, natomiast polewanie warstwy piaszczystej uwydatnia pasmową strukturę laminatu. Materiał zabytkowy wydobywany jest bardzo ostrożnie. Do eksploracji krzemienia i kości, które poddawane są później badaniom traseologicznym, używa się plastikowych i drewnianych łopatek nie rysujących ich powierzchni. W codziennym użytku jest maszyna flotacyjna – cała usunięta ziemia z warstwy nr 4 jest przesiewana na mokro w celu wychwycenia najmniejszych, niedostrzeżonych wcześniej, drobin krzemiennych (debitaży). W zamrażarce przechowuje się próbki wycięte z badanych warstw służące do późniejszych opracowań m.in. palynologicznych czy petrograficznych. Zabytki – tak kości jak i krzemienie – poddawane są oględzinom mikroskopowym przez traseologa. Oprócz tych drogich urządzeń uczestnicy, głównie studenci po pierwszym roku archeologii, napotykać w pracy szereg drobnych a oszczędzających czas udogodnień. Wystarczy wspomnieć, że zabytki krzemienne po dokonanej szczegółowej inwentaryzacji trafiają bezpośrednio do foliowych torebek. Są to założenia torby „archeologiczne” – przezroczyste o różnych wymiarach, z białym paskiem na umieszczenie metryczki i szczelnym zamknięciem. Nadają się one idealnie do pracy w terenie i późniejszej w laboratorium. Zapewniają wygodny sposób oznaczania i roz-

poznawania zabytków. Na ciekawsze i cenniejsze znaleziska odkrycia „czeka” już cały sprzęt zabezpieczający: pudełka wyłożone styropianem, plastry bandaży z warstwą gipsu służące do wyciągania z podłoża nienaruszonych fragmentów kości itd. Zawssze pod ręką znajdują się kolorowe chorągiewki, które wbite w ziemię przez eksplorującego warstwę zwracają uwagę inwentaryzującego na najdrobniejsze nawet zabytki.

Pod koniec każdego sezonu kości zostają oczyszczone, poddane konserwacji i przebadane pod mikroskopem, Krzemienie trafiają do magazynu i na wystawę do British Museum, zaś kości do Muzeum Historii Naturalnej.

Jak wspomniałem, odłupki poddaje się tak makro- jak i mikroskopowemu oglądowi a także, podobnie jak w Krzemionkach Opatowskich, dokonuje się doświadczeń w łupaniu krzemienia<sup>4</sup>. Z prowadzonych w Boxgrove badań wynika, że spośród czterech dostępnych rodzajów tłuka, do których zaliczono: drewno, poroże, kość, kamień, właśnie ten ostatni (plażowe otoczaki) był prawdopodobnie wykorzystywany przez Homo erectus. Drewno okazuje się bezużyteczne w podobnych doświadczeniach, natomiast poroże nie znajduje potwierdzenia w materiale archeologicznym aż do okresu solutrejskiego we Francji.

Badania sponsorowane są przez The Historic Buildings and Monument Commission for England, Sussex Archaeological Society's Margary Gift Fund oraz BBC, która filmuje co ciekawsze odkrycia. Trzeba tu zaznaczyć, że ogromne zainteresowanie stanowiskiem przez prasę, częste przyjazdy badaczy z innych uniwersytetów oraz ciągle obserwacje ze strony różnych czynników z zewnątrz zmuszają ekipę badawczą do bardzo sumiennego rozkładu dnia pracy, kontrolowanego przez prowadzącego badania „Field Officera” oraz do prowadzenia badań w sposób niezwykle fachowy i staranny.

*(Pragnę serdecznie podziękować dr Markowi Robertowi za wyrażenie zgody na opublikowanie artykułu.)*

## przypisy

1 A.G. Woodcock, The Lower and Middle Palaeolithic Periods in Sussex, „British Archaeological Reports”, vol. 94, Oxford 1981.

2 Sprawozdanie z badań przedstawiono w artykule: M.B. Roberts, Excavation of the Lower Palaeolithic site at Amey's Eartham Pit, Boxgrove, West Sussex: A Preliminary Report, „Proceedings of the Prehistoric Society”, vol. 52, 1986, s. 215-245. Tam znajdzie czytelnik wyczerpujące przedstawienie badań, stratygrafię, ryciny oraz pełniejszą bibliografię.

3 J. Coles, Archeologia doświadczalna, Warszawa 1977, s. 152. W pracy tej znajdujemy opis doświadczenia stosowania techniki krzemiennej. Po wykonaniu narzędzia pozostało 51 „składanek” i aż 4600 (!) drobnych tusek.

4 F. Wenban-Smith, „Journal of Archaeological Science”, vol. 16, No 1, 1989.

## BAŁTOWIE W WĘDRÓWCE PRZEZ EUROPE

1 lutego 1992 r. w salach zabytkowego gmachu Albergo dei Poveri w Palermo na Sycylii odbyła się uroczystość otwarcia polskiej wystawy archeologicznej znanej już miłośnikom starożytności w Polsce oraz w wielu krajach Europy pod nazwą „Bałtowie – północni sąsiedzi Słowian. Od V w. p.n.e. do XIV wieku”. We Włoszech wystawa ta wędruje pod nieco zmienionym tytułem: „I Balti. Alle origini dei Prussiani, degli Iatvinghi, dei Lituani e dei Lettoni. V secolo a.C. – XIV secolo”. Palermitańska wystawa jest drugą prezentacją na terenie Italii. Pierwsza miała miejsce w salach Zbrojowni (Sala d'Arme) jednego z najsłynniejszych pałaców włoskich – Palazzo Vecchio we Florencji, w okresie od 6 września 1991 r. (dnia uznania niepodległości republik nadbałtyckich przez Moskwę) do 17 listopada 1991 r. Możliwość prezentacji wystawy w tym miejscu jest marzeniem każdego muzealnika, i nie tylko europejskiego. Ekspozycja „Bałtowie...” została zaproszona przez Centrum Wystawiennicze Florencji (Centro Mostre di Firenze), a na czele jej Komitetu Honorowego stanął Premier Rady Ministrów Włoch Giulio Andreotti. Cieszyła się ogromnym zainteresowaniem publiczności, a także prasy włoskiej i telewizji, a towarzyszył jej pięknie wydany przez Wyd. Cantini przewodnik ze skróconą częścią katalogową, niezmiernie bogato ilustrowany (około 100 barwnych i 30 czarno-białych fotografii, 4 mapy), liczący 158 stron druku.

Wystawa „Bałtowie...” ma swą długą historię. Prezentacja palermitańska jest już jej 25 ekspozycją. Premiera wystawy odbyła się na przełomie 1978 i 1979 r. w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Sofii, w Bułgarii. Została przygotowana w rewanżu za pokazane w Warszawie „Skarby Traków” przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie i Muzeum Okręgowe w Białymstoku w oparciu o ich fundusze i substancję zabytkową, ale także przy udziale ekspozatów z dziesięciu innych polskich muzeów i instytutów naukowych. Największy udział w powstaniu wystawy liczącej ponad 1000 oryginalnych ekspozatów wniosły Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, Muzeum Okręgowe w Suwałkach, a także Muzeum Archeologiczne w Krakowie i Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wystawa przygotowana do Sofii została wykonana według koncepcji i scenariusza Danuty Jaskanis i Mariana Kaczyńskiego i była



realizowana pod ich kierownictwem. Po ogromnych sukcesie nieco amatorsko przygotowanej wersji bułgarskiej postanowiono przygotować nową wersję polską, już przy fachowym udziale architekta wnętrz, artysty plastyka, Maurycego Tomasza Stryjeckiego. Nowa wersja została zaprezentowana w kwietniu 1979 r. w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, a następnie ekspozowano ją w Muzeum Okręgowym w Białymstoku i Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Plansze wystawy pokazywano na specjalnym stelażu wykonanym z różnobarwnego płótna rozpiętego na drewnianych konstrukcjach, zabytki były każdorazowo prezentowane w gablotach, jakimi dysponowało dane muzeum. Wymagało to wiele pracy, inwencji w adaptacji wystawy do różnych wnętrz, a nie zawsze osiągnano odpowiednie efekty. Wobec dużego zainteresowania wystawą, a także jej egzotyczną nawet dla archeologów Polski tematyką i bogactwem prezentowanych zabytków, „Bałtowie” kontynuowali swą wędrowkę po Polsce. Prezentacje wystawy odbyły się w Muzeach Archeologicznych we Wrocławiu, w Gdańsku, w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi; w Muzeum Narodowym w Szczecinie, Muzeum Zamkowym w Malborku, Muzeum Okręgowym w Rzeszowie (tu nas zastało ogłoszenie stanu wojennego, który na kilka miesięcy przerwał peregrynację wystawy), następnie w Muzeum Archeologicznym w Krakowie (a jeszcze wcześniej – w Poznaniu) oraz w Muzeum Okręgowym w Lublinie. Zły stan stelaży

zmusił nas do zaprzestania prezentacji polskiej wersji, ale wobec zainteresowania, jakie okazywały muzea zagraniczne, postanowiliśmy przygotować nową wersję, poprawioną i rozszerzoną pod względem merytorycznym i w zakresie opracowania architektury, stelaży, projektu i wykonania plastycznego, a przede wszystkim kompletną, zarówno w zakresie stelaży pod plansze, jak w różnego typu gabloty oszklone, w nowe dioramy, kopie, diapozytywy barwne, rekonstrukcje. Wersja ta przygotowana przez tych samych autorów w 1984 r. wykonana została w dwóch wersjach, angielskiej i niemieckiej. W jej przygotowanie, a następnie „eksplorację” włączył się powstały wcześniej w PMA zespół Działu Archeologii Bałtów kierowany przez M. Kaczyńskiego, w którym aktywny udział brali i nadal biorą: Anna Bitner-Wróblewska, Grażyna Iwanowska i Wojciech Brzeziński.

Premiera „eksportowej” wersji „Bałtów” odbyła się w grudniu 1984 r. w Narodowym Muzeum Archeologicznym w Atenach. Wystawę otwierała Melina Mercuri, ówczesny Minister Kultury i Nauki Grecji. Po ogromnym sukcesie, jaki „Bałtowie” odnieśli tak na polu naukowym, jak w dziedzinie nowoczesnego wystawianictwa i plastyki, wystawa rozpoczęła swój „pochód” przez Europę. Z Grecji pojechała do Muzeum Historycznego Gotlandii w Visby (Szwecja), następnie do Å lands Museum w Mariehamn (Finlandia), po czym była prezentowana w trzech muzeach zachodniemieckich: Braunschweigisches Landesmuseum w Brunszwiku, Prähistorische Staatssammlung – Museum für Vor- und Frühgeschichte w Monachium i na zamku Bevern, Kr. Holzminden w Dolnej Saksonii. Ogromnym sukcesem wystawy było jej zaproszenie do Schallburga – dolnoaustriackiego Centrum Wystawienniczego, słynnego w Europie (wcześniej była tam prezentowana głośna polska ekspozycja „Polska Jagiellonów”). Obok pokazanej tam równolegle wystawy czeskiej „Barok Pragi”, nasza ekspozycja była „Wystawą Roku” (1989): prezentowano ją od późnej wiosny do grudnia, zwiedziło ją ok. 80 tys. osób. W zimie 1990 r. została zaprezentowana w Muzeum Górnictwa (Bergbaumuseum) w Klagenfurcie, stolicy Karyntii (Austria), po czym w przerwie przed następną wystawą zagraniczną widzowie polscy mogli obejrzeć tę wystawę w polskiej wersji językowej (główne teksty i podpisy pokazano też w wersji angielskiej) w salach warszawskiego Arsenału (od 5 czerwca 1990 r. do 18 lutego 1991 r.) Następnie znów wróciliśmy do Austrii, tym razem nad Jezioro Bodeńskie – do Bregencji, gdzie prezentowało ją Vorarlberger Landesmuseum. Stamtąd przewieziono ją do Florencji, gdzie przygotowano zarówno włoską wersję tekstów wystawowych, jak i katalog, który na Sycylii doczekał się nowej palermitańskiej

edycji. Być może, po ekspozycji w Palermo, która jest zaplanowana do końca maja 1992 r., także i inne muzea zainteresowane będą jej prezentacją.

Od początku towarzyszą wystawie liczne wydawnictwa: zaproszenia na otwarcie często bardzo piękne, ilustrowane foldery i przewodniki (w języku bułgarskim, po polsku, po angielsku), pełen katalog naukowy bogato ilustrowany wydany przez Muzeum Krajowe w Brunszwiku po niemiecku, przewodnik – katalog wydany w tymże języku w Bregencji, wreszcie bogate wydanie typu albumowego z Florencji, o którym już wspominaliśmy.

Na zakończenie można podkreślić, że wystawa nasza jest nie tylko bogato ilustrowaną opowieścią o korzeniach kultury, sztuki, wierzeń i także gospodarki prawie wszystkich ludów bałtyjskich, ale jest także świadectwem przeszło stoletniego zainteresowania nauki polskiej problematyką bałtyjską, podsumowaniem wkładu tej nauki w badania (przede wszystkim archeologiczne), zarówno amatorskie, jak współczesne, systematyczne, w pełni nowoczesne i wszechstronne. Wystawa prezentuje zabytki wyłącznie ze zbiorów i badań polskich, a losy historii, zwłaszcza fakt istnienia niegdyś państwa zwanego Rzeczypospolitą Obojga Narodów, sprawiły, że tylko polskie muzealnictwo archeologiczne mogło pokusić się o prezentację najnowszych dokonań archeologów badających przeszłość Prusów i Jaćwingów, ale także kultury i sztuki ich krewniaków, którym sążone było przetrwanie przez wszystkie zawieruchy dziejów i wreszcie utworzenie wolnych, niepodległych i suwerennych państw – naszych północnych sąsiadów. W procesie tym niebagatelną rolę odegrało tak wielkie przywiązanie Litwinów i Łotyszów do tradycji, do korzeni swej kultury, tak bardzo czytelnym na omawianej tu wystawie.

---

Zdzisław Skrok

## TAJEMNICA UROCZYSKA WIELKI BÓR

Do zakresu badawczego archeologii środkowo- i wschodnioeuropejskiej dochodzi nowy temat: ślady zbrodni ludobójstwa okresu stalinowskiego. W 1988 r. Zenon Późniak z Akademii Nauk Medycznych prowadził badania masowych mogił w Kuropatach pod Mińskiem. Jak sam pisał wstrząsające to były doświadczenia: „Dwa tygodnie z trupami, dwa tygodnie z przestrelonymi z naganów czaszkami ludzkimi, dwa tygodnie z naszym zakatowanym narodem. Trudno o tym opowiadać. Za dużo wszystkiego, tego człowiek nie może wytrzymać.

I mnie zdarzyło się otrzeć o tego rodzaju przeżycie. W sierpniu 1989 r. wspólnie z Krzysztofem Burkiem, zostaliśmy zaproszeni przez Obywatelski Komitet Poszukiwania Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945, do zbadania zagadkowych grobów odkrytych przed dwoma laty (w 1987 r.) w Puszczy Augustowskiej na Uroczysku Wielki Bór w połowie drogi pomiędzy miejscowościami Giby i Rygol.

Aby jednak opowiedzieć o tej sprawie należy cofnąć się do lipca 1945 r., kiedy to jednostki NKWD przeprowadziły na terenie wspomnianej puszczy i terenów do niej przyległych szeroko zakrojoną obławę. Jej celem było wyłapanie osób należących do AK, ale obława miała szerszy zasięg, aresztowano, zabierano z pól, chat, z zakładów pracy wszystkich młodych mężczyzn, których przetrzymywano kilka tygodni w piwnicach, chlewach i stodołach, kolejno przesłuchując. Część z nich wypuszczono, ale kilkaset osób pod osłoną nocy załadowano na ciężarówkę i wywieziono w nieznanym kierunku. Z tej grupy nikt nie powrócił ani po 1956 roku, ani też później. Na nic zdały się apele PCK, interpelacje w Sejmie, monity u władz bezpieczeństwa.

Wiele wskazywało na to, iż ludzi tych wywieziono do pobliskiego lasu i tam zamordowano. Świadczyły o tym zeznania świadków obserwujących ukradkiem scenę ładowania więźniów na ciężarówkę i ich odjazd. Otóż na pojazdy te miano wrzucić również łopaty, co wskazywałoby, iż liczone się z kopaniem grobów. Świadkowie twierdzili również, że ciężarówki powracały do wsi po upływie godziny, aby zabrać kolejną partię więźniów, co wskazywało, iż nie odjeżdżały zbyt daleko.

Po 42 latach obserwacje te znalazły jakby swe potwierdzenie. W lecie 1987 r. mieszkaniec wsi Dworczyko Stefan Myszczyński odkrył bezimiennie, nie oznaczone w żaden sposób na powierzchni mogiły. W obławie Myszczyński stracił trzech braci i ojczyma i jak twierdził, ten ostatni przyśnił mu się kilkakrotnie, a w końcu wskazał gdzie spoczywają jego szczątki. Udał się – już na jawie – w to miejsce i rzeczywiście odnalazł mogiły!

Dalej sprawy pobięły według możliwego do przewidzenia scenariusza. Mieszkańcy Gib, Rygola, Sejn, Krasnopola uznali, że tam właśnie, na Uroczysku Wielki Bór spoczywają zwłoki ich krewnych. W lipcu 1987 r. na miejsce to przybyła ekipa z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich z Białegostoku, kierowana przez prokuratora Waldemara Monkiewicza. Rozkopali oni odkryty przez Myszczyńskiego cmentarz i odsłoniли 11 szkieletów, z których każdy ułożony był w oddzielnym grobie. Przyszkieletach znaleziono dwa znaczki identyfikacyjne noszone przez żołnierzy Wehrmachtu w czasie

ostatniej wojny a także guziki od niemieckich mundurów, szczątki szelek i pasów, metalowe okucia płacht namiotowych. Na tej podstawie stwierdzili, iż mają czynienia z połowym cmentarzem niemieckim z drugiej wojny światowej. Ludność miejscowa uważnie obserwująca prace ekipy nie dawała jednak temu wiary szczególnie, że zostały przerwane w momencie, gdy... kopacze poczęli odsłaniać szkielet, którego piszczele związane były telefonicznym kablem. Odkrycie to sugerowało raczej, że w grobie spoczywa ofiara zbrodni niż żołnierz poległy w boju. Ten fakt oraz nagłe przerwanie prac badawczych wzbudziły wśród rodzin ofiar obławy uzasadnione podejrzenia, iż na Uroczysku Wielki Bór pochowani zostali nie tylko żołnierze niemieccy. Oliwy do ognia dołała jeszcze konferencja prasowa prokuratora Monkiewicza w towarzystwie ministra Urbana, w czasie której przed kamerami telewizji zakwestionowano wręcz (głównie ustami rzecznika rządu) fakt dokonania przez NKWD zbrodni na Suwalszczyźnie w lipcu 1945 roku.

Odpowiedzią na to było powstanie Obywatelskiego Komitetu Poszukiwania Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945, który najpierw zajął się zbieraniem relacji na temat przebiegu i ofiar obławy. Po dwóch latach, gdy powstała bardziej sprzyjająca atmosfera dla działań Komitetu (początkowo był on represjonowany przez władze), powstała idea kontynuacji prac poszukiwawczych na Uroczysku Wielki Bór tym razem jednak z udziałem badaczy niezależnych, wskazanych przez Komitet. W ten sposób wspólnie z Krzysztofem Burkiem – głównie zresztą dzięki jego kontaktom – zjawiliśmy się w Gibach.

Tam oczekiwała już na nas gromada kopaczy rekrutujących się spośród okolicznej ludności. Wytyczyliśmy wykopy i przystąpiliśmy do prac archeologicznych. Rozpoczęliśmy od grobu badanego przed przed dwoma laty, ale nie otwieraliśmy go. Długimi sondażowymi wykopami postanowiliśmy rozpoznać zasięg całego cmentarza. Po dwóch dniach (kopacze pracowali z niespotykanym zapałem) wiedzieliśmy już, iż nie był to cmentarz rozległy, a jego groby ułożone były w jednym rzędzie.

Przystąpiliśmy do ich eksploracji. Na pierwszy ogień poszedł grób zawierający tajemniczy pochówek skrępowany kablem. Odsłonił powoli cały szkielet: najpierw czaszkę, później kości tułowia, miednicy aż wreszcie kończyn dolnych. Kabel przywiązany był rzeczywiście do obydwu kości podudzi, ale nie został użyty do związania nóg ofiary, raczej posłużył do ciągnięcia zwłok – będących już zapewne w początkach rozkładu – po ziemi w celu wrzucenia ich do grobu. Przypuszczenie to po-

twierdziło też bezładne ułożenie szkieletu w jamie grobowej sugerujące, iż ciało zostało tam raczej wrzucone niż ułożone. Inne odkrycia dokonane w tym grobie – znaczek identyfikacyjny żołnierza Wehrmachtu, guziki od niemieckich mundurów, okucia wojskowego ekwipunku, pozwoliły ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, iż w tym przypadku mamy do czynienia z grobem żołnierza niemieckiego poległego gdzieś w okolicy i pogrzebać na badanym cmentarzu.

Dalszych kilkanaście grobów, które rozkopaliśmy potwierdzały tezę zgłoszoną przez białostockiego prokuratora. We wszystkich z nich spoczywali żołnierze niemieccy polegli w działaniach wojennych czego świadectwem były ich zmiażdżone czaszki, rozległe urazy kręgosłupa i kończyn. O ich przynależności świadczyły znalezione prawie przy każdym z nich wojskowe znaczki identyfikacyjne, szczątki szelek i mundurów typowych dla armii niemieckiej, guziki, ładownice z amunicją, okucia i sprzączki. W większości grobów zachowały się też metalowe okucia płacht namiotowych wskazujące, iż poległych złożono do grobu wraz z tymi płachtami. Pozwalało to przypuszczać, że właśnie na tych pałatkach przynoszono ich ciała z pobojowisk, a ponieważ zwłoki te musiały już być w zaawansowanym stadium rozkładu następowało zanieczyszczenie płacht, które z tej racji wrzucano do grobu razem z trupami. Wyniki naszych badań nie budziły wątpliwości. Najważniejszym argumentem były tu owe znaczki identyfikacyjne, na których podstawie, posługując się przyslaną z Berlina Zachodniego listą żołnierzy niemieckich poległych na Suwalszczyźnie w 1944 r., udało się ustalić tożsamość ośmiu osób pogrzebanych na polowym cmentarzu na Uroczysku Wielki Bór.

Tajemnica kilkuset ofiar oblawy, która ogarnęła wschodnią suwalszczyznę w lipcu 1945 roku pozostała więc nie rozwiązana. Zgłaszali się do nas co prawda ludzie informujący o przypuszczalnych miejscach lokalizacji zbiorowej mogiły kryjącej prochy tamtych ludzi, ale mimo, iż kopaliśmy w kilkunastu wskazanych miejscach na terenie Puszczy Augustowskiej, mogiły tej nie odnaleźliśmy. Opuszczaliśmy więc Giby trochę zawiedzeni, współczujący ludziom, którzy chcieliby choć zapalić świeczkę w miejscu, gdzie spoczywają szczątki ich bliskich, po których pozostały im tylko blaknące wspomnienia i fotografie. Wyjaśnienie zagadki tego cmentarza i uspokojenie związanych z nim emocji i posądzeń stanowiło niewątpliwie naszą zasługę.

Mateusz Żmudziński

## RADAR W ARCHEOLOGII

Od wielu lat zaznacza się w archeologii coraz wyraźniej tendencja do prowadzenia badań terenowych w sposób jak najmniej niszczący stanowiska. Przyczyny tego zjawiska tkwią nie tylko w sferze etyczno-moralnej, lecz także w coraz bardziej rygorystycznych wymaganiach służb konserwatorskich. Istotnym czynnikiem jest również chęć osiągnięcia przez badaczy maksymalnego sukcesu w możliwie krótkim czasie. Prowadzenie badań tradycyjnymi metodami jest czasochłonne, kosztowne i nie zawsze przynosi oczekiwany efekt. „Nieniszcząca archeologia” (nondistructive archaeology) wprawdzie nie może całkowicie zastąpić badań wykopaliskowych, ale jest w stanie znacznie zredukować liczbę i wielkość wykopów oraz radykalnie skrócić czas pracy ekspedycji w terenie. Prace tego typu znacznie ograniczają niszcząca działalność archeologów.

Początków „nieniszczącej archeologii” można dopatrywać się w fotografii lotniczej, która pozwoliła na szybką identyfikację licznych stanowisk na dużych obszarach Bliskiego Wschodu. Również istotny wpływ na rozwój tej dziedziny archeologii posiadają techniki związane z geofizyką. Także stosowanie niekonwencjonalnych narzędzi, jak peryskopu w badaniach grobowców etruskich, spowodowało radykalne zmiany w sposobach prowadzenia badań terenowych. Ostatnio w tego typu działaniach na terenie Tarkwinii peryskop zastąpiono kamerą. Szczytowym osiągnięciem na tym polu były badania drugiej komory z barką w Giza. Monitorowanie barki oraz pobieranie powietrza z komory przeprowadzono za pomocą hermetycznej aparatury, co miało zabezpieczyć znalezisko przed zmianą mikroklimatu otoczenia, a tym samym nie dopuścić do zniszczenia obiektu.

Znacznym osiągnięciem technicznym jest zastosowanie systemów radarowych w badaniach wierzchnich warstw Ziemi. Aparatura tego typu okazała się przydatna także w badaniach archeologicznych, gdyż nie niszcząc stanowiska można określić zarysy i miąższość obiektów, a nawet warstw kulturowych. Prace z użyciem takiej aparatury mogą, zależnie od postawionych celów badawczych, albo całkowicie zastąpić wykopaliska, albo przynajmniej znacznie zredukować badania sondażowe.

Wśród proponowanego na rynkach zagranicznych sprzętu do badań geofizycznych na uwagę zasługują oferty amerykańskiej firmy Geophysical Survey Systems, Inc. Specjalizuje się ona w produkcji radarów przeznaczonych do rozpoznawania wierzchnich warstw Ziemi.



Sprawdziły się one wykrywając obiekty archeologiczne na głębokości przeszło 5,5 m oraz w badaniach szelfu antarktycznego do głębokości przeszło 70 m. Przypuszcza się, że dla warstw piasku mogą one być przydatne do głębokości ok. 38 m. Za pomocą tych radarów można rozpoznawać rodzaje warstw, ich stratyografię i strukturę. Aparatura ta jest w stanie wyróżnić warstwy piasku, gliny, kamienie, różnego rodzaju przedmioty oraz szczątki budowli. Co istotniejsze, wyniki pomiarów tą aparaturą nie są tak wieloznaczne jak wyniki badań elektrooporowych. Sprzęt typu SIR (Subsurface Interface Radar) był już stosowany do wykrywania zakopanych kabli, mierzenia pokrywy lodowej na morzu oraz struktury i grubości lodowców i wiecznej zmarzliny przy rysowaniu dna rzek i zbiorników wodnych, a nawet w badaniach Księżyca. Najlichniesze przykłady zastosowania go w archeologii pochodzą jak dotąd ze Stanów Zjednoczonych. W Groton za pomocą takiego sprzętu badano fort z 1781 r., gdzie udało się zlokalizować ślady po budynkach. Podobnie w Deerfield w 1984 r. w bardzo szybkim czasie zlokalizowano jamy, studnie itp. Radary takie są wykorzystywane także i na stanowiskach archeologicznych związanych z antycznymi kulturami śródziemnomorskimi. Między innymi w badaniach hellenistycznego miasta Sepphoris w Galilei zbadano przebieg murów, odkryto różne elementy budowlane oraz puste pomieszczenia. Informacje otrzymane za pomocą tej aparatury pozwoliły archeologom odkopującym Sepphoris sporządzić trójwymiarowe mapy spodziewanych, a jeszcze nie odsłoniętych obiektów do głębokości 3 m poniżej danego poziomu ziemi. Również za pomocą tego sprzętu odkryto w 1987 r. w Egipcie w Dolinie Królów nieznaną dotąd grobowiec. Podobną aparaturą posługiwali się francuscy i japońscy badacze piramid i Sfinksa w Giza. Obecnie za pomocą radaru przeprowadza się w Egipcie szeroko zakrojone poszukiwania zasypanych ruin, zwłaszcza w miejscach zagrożonych zmianami poziomu wody podskórnej. Znane są także przypadki stosowania tego rodzaju aparatury przez amatorów, poszukiwaczy skarbów i sensacji archeologicznych.

Użycie sprzętu tego rodzaju nie może całkowicie zastąpić wykopalisk archeologicznych, ale jest w stanie znacznie je usprawnić, gdyż badacz przystępując do prac terenowych posiada już podstawowe informacje dotyczące wielkości, położenia, kształtu, miąższości i innych cech interesujących go obiektów. Dzięki temu przy zakładaniu wykopów unika się przypadkowego ich sytuowania. Również łatwiej jest obrać najbardziej właściwą metodę wykopaliskową.

Najpoważniejszą przeszkodą w stosowaniu takiej aparatury jest jej cena. Zestawy proponowane przez wy-

żej wspomnianą firmę kosztują od 18200 do 49500 dolarów USA.

## „INFORMATOR ARCHEOLOGICZNY” REDIVIVUS

„Informator Archeologiczny” – roczny przegląd badań archeologicznych w Polsce i polskich ekspedycji na świecie ukazywał się systematycznie i nieprzerwanie przez 20 lat (1967-1987) pełniąc istotną służbę dla całego środowiska archeologicznego, będąc jedynym wspólnym periodykiem badaczy z PAN, muzeów, wyższych uczelni, pracowni PKZ a także towarzystw naukowych podejmujących niekiedy prace wykopaliskowe. Pomysłodawcą, a następnie redaktorem „Informatora” był niżej podpisany, natomiast instytucjonalnie inicjatorem było ówczesne Polskie Towarzystwo Archeologiczne, które udzielało miejsca na gromadzenie materiałów i adresu, natomiast współwydawcami byli Ministerstwo Kultury i Sztuki – ówczesny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków oraz Polska Akademia Nauk – Instytut Historii Kultury Materialnej, z czasem zaś dołączyło PP „Pracownie Konserwacji Zabytków”. Następnie edytorem „Informatora” i głównym sponsorem w imieniu Ministerstwa Kultury i Sztuki stał się Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Cały ten układ załamał się w 1989 r. z uwagi na odejście archeologów z PTAiN, a przede wszystkim budżetowe perturbacje wszystkich zainteresowanych sponsorów.

„Informator Archeologiczny” jest jednak potrzebny środowisku i byłoby niepowetowaną stratą, gdyby istniejąca od wielu lat niepisana umowa wszystkich archeologów polskich o nadsyłaniu sformalizowanych sprawozdań została zaniechana i zerwana. „Informator” bowiem zyskuje na znaczeniu po upływie kilku lat, gdy dotarcie do wyników badań staje się trudne, a z braku podstawowego przewodnika, jakim jest „Informator” wręcz niemożliwe. Dlatego Ośrodek Dokumentacji Zabytków podjął działania kontynuowania wydawnictwa, a jego znaczne już opóźnienie może być nadrobione dzięki istniejącym obecnie możliwościom wykorzystania komputerowego składu tekstu. Udało się pozyskać wsparcie finansowe dla jego edycji z Komitetu Nauk Badawczych. W 1992 r. ukaza się więc dwa roczniki „Informatora”: 1988 i 1989. W 1993 r. kolejne dwa – 1990 i 1991. Być może więc w 1994 r. uda się nadrobić opóźnienie, jeśli

wydane zostaną roczniki 1992 i 1993. Roczniki 1988 i 1989 są kompletne (choć brak z 1989 r. sprawozdań uniwersytetów w Toruniu i we Wrocławiu, IHKM PAN z Łodzi oraz pracowni PP PKZ z Lublina, Krakowa, Torunia i Wrocławia), natomiast niepełny jest zbiór sprawozdań 1990 r. i oczywiście 1991 r., z którego mogą być nadsyłane w I półroczu br. Konieczne jest więc, aby wszyscy zainteresowani, którzy prowadzili badania wykopaliskowe w 1990 r. i 1991 r., nadesłali standardowe sprawozdania na adres:

Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie  
00-461 Warszawa, Al. Ujazdowskie 6  
„Informator Archeologiczny”

Jedyną zmianą w stosunku do dotychczasowego schematu jest uzupełnienie w postaci nr obszaru AZP i numeru stanowiska w obrębie obszaru, które chcemy wprowadzić na stałe. Wszyscy Konserwatorzy Zabytków Archeologicznych proszeni są o sprawdzenie, czy zostały nadesłane sprawozdania z wykopalisk prowadzonych na terenie ich województw przez instytucje firmujące badania i spowodowanie, aby zostały one nadesłane za okres obu kampanii 1990-1991 (osobno) oraz uzupełnień do 1989 r. Wiele osób wnioskowało w ubiegłych latach o wzbogacenie informacyjnej warstwy sprawozdań, zwłaszcza w odniesieniu do okresów późnego średniowiecza i nowożytności. Prosimy o nadsyłanie takich propozycji na piśmie. Zmiana formuły sprawozdawczej może być dokonana, jednakże musi ona dotyczyć wszystkich i być jednoznacznie określona co do zakresu i formy. Jeśli Ośrodkowi Dokumentacji Zabytków nie uda się pozyskać dalszych funduszy na edycję „Informatora” będzie trzeba wprowadzić jego odpłatność. Obecnie bowiem nie ma możliwości pokrywania ich wyłącznie z kasy instytucji dotychczas firmujących to wydawnictwo. Być może stosunkowo niewielka opłata dotyczyć będzie roczników, których ukazanie się przewiduje się w br.

Marek Konopka

## MIĘDZY PÓLNOCĄ A POŁUDNIEM

W dniach 4-6.12.1991 r. odbyła się w Kościerzynie koło Sieradza konferencja pt. „*Między Północą a Południem*”. *Sieradzkie i Wieluńskie w późnym średniowieczu i w czasach nowożytnych*. Zorganizował ją Wojewódzki Oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Sieradzu i Katedra Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego.

Wprowadzeniem do problematyki obrad były referaty prof. Stanisława M. Zajączkowskiego i doc. Ryszarda

Rosina, ukazujące historię osadnictwa i stosunki własnościowe Sieradzkiego i Wieluńskiego na przełomie średniowiecza i nowożytności. Dzieje architektury i urbanistyki tego obszaru scharakteryzował w kolejnym wystąpieniu mgr Jan Salm.

Dwa następne referaty dotyczyły budownictwa obronnego. Prof. Jan Szymczak i dr Tadeusz Nowak poświęcili swe uwagi zamkom sieradzkim i wieluńskim wzmiankowanym w źródłach pisanych. Zasób wiedzy na ten temat, wzbogacony przez wyniki prac wykopaliskowych, zaprezentowali prof. Leszek Kajzer i mgr Tadeusz Horbach.

Z problematyką militarną związany był również referat dr Jacka Laberscheka, ukazujący potencjał obronny Ziemi Wieluńskiej i fragmentów Ziemi Sieradzkiej i Krakowskiej pod rządami księcia Władysława Opolczyka.

Kończące pierwszy dzień obrad dwa następne wystąpienia odnosiły się do dziejów stolicy Ziemi Sieradzkiej. Dr Urszula Sowina omówiła socjotopografię późnośredniowiecznego Sieradza, a mgr Anna Kufel-Dzierzgowska przedstawiła dzieje miasta na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych w świetle badań wykopaliskowych.

Drugi dzień sesji rozpoczął blok referatów analizujących średniowieczne i nowożytne budownictwo warowne na pograniczu ziem stanowiących główny temat obrad. Sąsiadujący od zachodu obszar województwa kaliskiego scharakteryzował pod tym kątem dr Janusz Tomala.

Pogranicze małopolskie przedstawił dr Stanisław Kotłodziejski, a Śląsk – dr Jerzy Piekalski i mgr Adam Żurek.

Problematykę z zakresu historii sztuki zapoczątkował referat doc. Ewy Marxen-Wolskiej i doc. Jerzego Wolskiego, poddający analizie obraz „Wniebowzięcie Matki Boskiej” z Warty. Podkreślono jego znaczenie w dziejach malarstwa tablicowego i ukazano problemy związane z konserwacją zabytku. Wystąpienie mgr Ewy Kozółup było poświęcone z kolei obrazom św. Anny Samotrzeciej i św. Klary z kościoła parafialnego w Chojnem. Działalność budowlaną Jerzego Hoffmana na terenie Sieradzkiego i Wieluńskiego omówiła mgr Elżbieta Bąbka.

Z dziedziny historii usłyszeliśmy referat mgr Marii Wiśnińskiej-Kluby, dotyczący studentów z Sieradzkiego na uniwersytetach krajowych i zagranicznych. W następnym wystąpieniu dr Jan Mielczarek scharakteryzował miasto Złoczew w czasach nowożytnych.

Pozostałe referaty prezentowały dzieje poszczególnych zespołów architektonicznych i urbanistycznych, odtworzone dzięki badaniom terenowym. Wprowadzeniem do tej problematyki było wystąpienie prof. Leszka Kajzera pt. „Treści badań archeologiczno-architektonicznych”. Następnie mgr Janusz Pietrzak omówił zagadnienia odnoszące się do urbanistyki i badań terenowych

średniowiecznego i nowożytnego Wielunia. Problem sieradzkiej „kamienicy pojagiellońskiej” przybliżył mgr Piotr Kurowicz.

Z tematem budownictwa rezydencjonalno-obronnego związane były cztery kolejne referaty. Nowe ustalenia na temat zamku w Lutomierniku, budzącego dotąd wiele kontrowersji, zaprezentował mgr Tadeusz Horbach. Tenże badacz przedstawił także wyniki badań nowożytnego dworu w Brodni Dolnej. W następnych wystąpieniach mgr Jerzy Augustyniak scharakteryzował XVI-wieczny dwór obronny w Wojsławicach, a mgr Tadeusz Łaskiewicz – średniowieczne grodzisko stożkowe w Popowie.

Ostatnie dwa referaty dotyczyły wyników badań terenowych kolegiaty w Wieluniu. Rezultaty prac wykopaliskowych zaprezentowali mgr Elżbieta Bąbka i mgr Tadeusz Horbach, a interesujące wnioski płynące z analizy antropologicznej odkrytych kości ludzkich przedstawił dr Bogdan Łuczak.

W podsumowaniu obrad i w dyskusji pomiędzy referatami nie padały, jak to przeważnie bywa, słowa zachęty do podejmowania współpracy przez reprezentantów poszczególnych dyscyplin naukowych. Wysoki poziom wystąpień, jakże często uzupełniających się tematycznie, wykazał, że ten postulat jest już powszechnie realizowany. Współcześni badacze orientują się już dostatecznie w możliwościach i ograniczeniach warsztatowych pokrewnych dziedzin. Konieczne jest natomiast tworzenie zespołów interdyscyplinarnych do rozpoznania szerszych zagadnień z zakresu rekonstrukcji dziejów i odtwarzania przemian w krajobrazie kulturowym minionych wieków.

Uczestnictwo w części konferencji Wojewody Sieradzkiego oraz udzielone przez niego i Prezydenta Sieradza wsparcie finansowe rokuje nadzieję szybkiego (co dawno przestało być normą) ukazania się drukiem interesujących wszak referatów, wygłoszonych w trakcie sesji.

*Stanisław Kołodziejski*

Zofia Kurnatowska

## SESJA „PRZESZŁOŚĆ REGIONU OSTROWIA LEDNICKIEGO I JEGO PERSPEKTYWY”

15 lutego 1991 r. odbyła się w sali Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk sesja naukowa zorganizowana przez Zarząd PTPN i Zespół Interdyscyplinarny przy

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Miała ona na celu przedstawienie niemałych osiągnięć prawie 10-letnich badań przedstawicieli różnych dyscyplin historycznych i przyrodniczych zajmujących się tym regionem leżącym w samym sercu Wielkopolski. Lednicki Zespół Interdyscyplinarny powstawał spontanicznie od 1982 r. na zasadzie indywidualnych zainteresowań badaniami w rejonie Lednicy, a także poprzez nawiązywanie współpracy dla uzyskania określonych ekspertyz. Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy zapewniało doskonałą bazę terenową i w niewielkim zakresie uczestniczyło w kosztach tych badań, które częściowo włączono do programów badawczych różnych placówek naukowych. Badacze uczestniczący w pracach w rejonie Lednicy reprezentowali różne placówki naukowe, zwłaszcza wyższe uczelnie Poznania. Ponadto w pracach tych brały udział zespoły: z Krakowa kierowany przez prof. dr hab. K. Żurowską oraz Pracowni Archeologii Podwodnej z IAI E UMK w Toruniu kierowany przez dr G. Wilkego i dr A. Kołę. Sesja poznańska miała na celu zapoznanie szerszego grona zainteresowanych z wynikami, niekiedy wręcz rewelacyjnymi, tych wieloletnich, różnokierunkowych badań.

Doc. dr hab. S. Kurnatowski z Zakładu Archeologii Wielkopolski IHKMPAN w Poznaniu przedstawił miejsce interdyscyplinarnych badań lednickich w badaniach regionalnych Wielkopolski, wskazując na nową metodyczną jakość tych badań. Polega ona na partnerskim statusie wszystkich uczestniczących dyscyplin, które realizując własne programy badawcze jednocześnie wzbogacają problematykę innych dyscyplin. W trakcie stawianych na gorąco pytań i kwestii do rozstrzygnięcia mogą one uzupełnić swój kwestionariusz badawczy, a zarazem weryfikować niektóre ustalenia na podstawie wyników badań innych gałęzi nauk. W ten sposób prowadzone badania regionalne – według terminologii referenta monograficzno-terytorialne, są obecnie optymalnym modelem, który należałoby upowszechnić w innych regionach Wielkopolski. Dopiero porównanie wyników przebadania kilku takich regionów pozwoli na wysnucie rozmaitych wniosków co do przeszłości tej dzielnicy oraz umożliwi wskazanie właściwych sposobów obecnej eksploatacji i ochrony środowiska.

Prof. dr hab. K. Tobolski w UAM w Poznaniu w swym wystąpieniu pt. „Badania ekologiczne przeszłości Lednickiego Parku Krajobrazowego”, zwrócił uwagę na metody badań, ich dotychczasowe wyniki i zamierzenia. Wyniki te są już obecnie imponujące. Dzięki ogromnej energii prof. Tobolski zgromadził grono współpracowników prowadzących żmudne badania osadów z Jeziora

Lednickiego i kilku pobliskich zbiorników wodnych zawierających mikroszczątki roślinne i zwierzęce. Dzięki temu można już dziś pokusić się o zarysowanie głównych trendów przemian środowiska tej części Wielkopolski i wyznaczyć okresy wzmózonej antropopresji.

Próba skorelowania wyników badań nad zasiedleniem regionu Lednicy z powyższymi ustaleniami było zreferowane przez prof. dr hab. Z. Kurnatowską z Zakładu Archeologii Wielkopolski IHKM PAN w Poznaniu przemian zasiedlenia regionu Lednicy w starożytności i średniowieczu. Autorka przedstawiła okresy wzmózonej eksploatacji tego regionu wiążące się z osadnictwem kultury łużyckiej (1300 r. p.n.e. – 300 r. p.n.e.) oraz kultury przeworskiej (II w. p.n.e. – IV/V w. n.e.). Zaskakującym wynikiem było stwierdzenie dość nikłego zasiedlenia okolic Jeziora Lednickiego w starszych fazach wczesnego średniowiecza – w okresie plemiennym. Za to prawdziwy wybuch zasiedlenia związany jest z okresem tworzenia się państwa pierwszych Piastów – zatem ze szczytowym okresem w dziejach Lednicy. Dokonane wówczas odlesienie tego regionu zadecydowało o jego obecnym rolniczym charakterze.

Mgr J. Górecki z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy przedstawił wspólnie z mgr M. Łastowieckim i mgr J. Wrzesińskim, historię obrazującą najważniejsze wyniki badań archeologicznych na Ostrowie Lednickim w latach 1983-1990. Celem tych badań było przede wszystkim wyjaśnienie paru spornych kwestii z dziejów Ostrowa Lednickiego, zwłaszcza sprawy istnienia starszego, przedpiastowskiego grodu na wyspie oraz kwestii charakteru budowli i chronologii tzw. drugiego kościoła w grodzie. W obu tych kwestiach uzyskano ostateczne rozstrzygnięcia. Udało się bowiem potwierdzić istnienie starszego grodu. Uzyskano też dane pozwalające określić, iż tzw. drugi kościół był budowlą kamienną, a dane stratygraficzne pozwalają odnieść go do 2 połowy X w. Badania wykopaliskowe prowadzono także w północnej partii grodu gromadząc nowe materiały na temat zabudowy tej części oraz na podgrodzium, gdzie odslonięto część konstrukcji mostu gieźnieńskiego znajdującą się obecnie na brzegu wyspy.

Po wystąpieniu prof. dr hab. Z. Habera z AR w Poznaniu, który mówił o odtworzeniu roślinności historycznej w obrębie Etnograficznego Parku Lednickiego, doc. dr hab. J. Skoczyła z UAM przedstawił kwestię pozyskiwania surowców skalnych dla budowli lednickich. Szczególnie interesujące wyniki przyniosły poszukiwania surowców nie występujących w najbliższym otoczeniu Jeziora Lednickiego (martwica wapienna, piaskowiec, wapień, gips). Referent wskazał na miejsca ich

prawdopodobnego pozyskiwania i postulował dalsze badania nad tym zagadnieniem.

Prof. dr hab. K. Żurowska z UJ w Krakowie omówiła rezultaty pracy kierowanego przez siebie zespołu (mgr, mgr A. Biedroń, T. Rodzińska-Choraży, dr T. Węclawowicz) nad architekturą Ostrowa Lednickiego. Potwierdziła wczesną chronologię drugiego kościoła lednickiego danymi wynikającymi z analizy jego formy architektonicznej, nawiązującej do form zachodnioeuropejskich, szerzej omówiła kwestię rewelacyjnego odkrycia basenów chrzcielnych w kaplicy, która wobec tego musi być uznana za baptysterium – jedyne znane na ziemiach polskich. Przedstawiła obiekt lednicki na szerokim tle porównawczym, wskazując na jego chronologię sprzed 1000 r. i wykorzystując dla wyjaśnienia jego szczególnej funkcji (dwa baseny funkcjonujące równocześnie) informacje źródeł pisanych.

Po wystąpieniu dra J. Lehmana z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy na temat problemów konserwatorskich Ostrowa Lednickiego i Wielkopolskiego Parku Etnograficznego, głos zabrał doc. dr hab. A. Mocek wygłaszając zbiorowy referat opracowany przy współpracy doc. dr hab. S. Drzymały i mgr W. Spychalskiego (Akademia Rolnicza w Poznaniu) pt. „Właściwości fizykochemiczne gleb LPK” Przedstawiono szczegółową klasyfikację gleb opartą na paroletnich badaniach oraz właściwości poszczególnych ich grup i typów, rzutujących bezpośrednio na sposoby ich wykorzystywania. Wskazano na szereg nieprawidłowości wynikających z niewłaściwej gospodarki nawozami i na sposoby uzdrowienia tej sytuacji. Problematykę współczesnego stanu środowiska regionu Lednicy – zwłaszcza zanieczyszczeń Jeziora Lednickiego ukazał doc. dr hab. L. Burhardt na przykładzie zmian hydrobiologicznych w Jeziorze Lednickim oraz dr Janina Pańczak i mgr M. Michałkiewicz – referując stopień zanieczyszczeń oraz stan fauny dennej jeziora. Starano się wskazać na sposoby powstrzymania degradacji oraz na źródła największych zanieczyszczeń, które mają niepożądany wpływ na stan zabytków architektonicznych na wyspie.

Dr. inż. arch. A. Baranowski z Politechniki Gdańskiej prezentował w imieniu zespołu opracowanie konkursowe na zagospodarowanie przestrzenne Lednickiego Parku Krajobrazowego. Opracowanie to uzyskało I nagrodę w rozstrzygniętym 3 grudnia 1990 r. konkursie zorganizowanym przez Oddział Poznański Towarzystwa Urbanistów Polskich.

Referatom towarzyszyła ożywiona dyskusja. Toczyła się ona zarówno wokół szczegółowych problemów poruszanych w wystąpieniach oraz dotyczyła wniosków i po-

stulatów na temat niezbędnych działań powstrzymujących degradację środowiska przyrodniczego. Poruszano także kwestię uzyskania funduszy na dalsze prowadzenie tak potrzebnych i obiecujących prac badawczych. Referaty zaprezentowane na sesji nie wyczerpały całego spektrum dyscyplin biorących udział w badaniach ledniczych. Nie zostały bowiem przedstawione wyniki badań geomorfologicznych kierowane przez prof. dra hab. W. Stankowskiego z UAM, wyniki badań zespołu archeologii podwodnej z UMK z Torunia, rezultaty prac nad siecią parafii regionu Lednicy prowadzone przez mgr W. Szkudlarkę z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, badania nad współczesną kulturą ludową tego regionu prowadzone przez mgr A. Pelczyka i mgr M. Fryzę z tegoż muzeum. Wydaje się więc, że tego typu prezentacje należy w przyszłości kontynuować. Wszystkie wystąpienia na sesji ukażą się drukiem w wydawnictwie PTPN.

Zofia Kurnatowska

## STOWARZYSZENIE NAUKOWE ARCHEOLOGÓW POLSKICH

Stowarzyszenie to powstało w 1989 r. Od dłuższego czasu liczne, lecz rozproszone środowisko archeologów polskich odczuwało brak jakiegokolwiek forum, gdzie można by było przedstawić i przedyskutować rozmaite wspólne interesy naszej dyscypliny. Archeologia bowiem, aczkolwiek dziś już podzielona na różne specjalności, wymaga koordynacji zarówno w badaniach terenowych (co coraz bardziej wiąże się z ochroną zasobów ukrytych w ziemi), jak i w rozłożeniu wysiłków nad usystematyzowaniem i udostępnieniem wydobytych materiałów – podstawą szerszych studiów. Niezadowolający jest stan przechowywania muzealiów archeologicznych, a także stan kształcenia studentów. Takim forum, na którym poruszanoby te i inne kwestie mogło stać się jedynie ogólnopolskie stowarzyszenie. Mimo zmiany nazwy, Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich nawiązało do idei Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, utworzonego przez Józefa Kostrzewskiego w 1920 r. Stawiało ono sobie za cel integrację archeologów polskich z różnych części kraju, zjednoczonego po latach niewoli, oraz upowszechnianie i popularyzację archeologii. A zatem głównym zadaniem Stowarzyszenia Na-

ukowego Archeologów Polskich, wyrażonym w statucie, jest działanie dla rozwoju naszej dyscypliny, dla ochrony zabytków archeologicznych, dla upowszechnienia wiedzy w tym zakresie. Celem Stowarzyszenia jest również pogłębianie wiedzy fachowej swych członków, dbanie o ich wysoki poziom etyczny, naukowy i zawodowy, reprezentowanie i ochrona ich interesów, inspirowanie i inicjowanie różnorodnych zadań naukowych i popularyzatorskich, a także działanie na rzecz integracji archeologów pracujących w różnych instytucjach i poza nimi.

Stowarzyszenie nasze liczy obecnie ponad 400 członków zrzeszonych w 9 oddziałach terenowych. SNAP rozdziło się niełatwo, czas, na który przypadły pierwsze prace organizacyjne był, jak wiadomo czasem przełomu. Znalazło to wyraz w rozmaitych trudnościach wewnątrzśrodowiskowych, w zarzutach na temat trybu powołania Stowarzyszenia, wyboru pierwszych jego władz. Mimo tych trudności Stowarzyszenie zaistniało i od razu okazało się, jak było potrzebne. Niemal pierwszym działaniem była obrona naszych dwóch kolegów uwięzionych na mocy niesłusznego oskarżenia. Po gwałtownej i spektakularnej klęsce komunistów w wyborach parlamentarnych w czerwcu 1989 r. zaczęła się w Polsce mozolna przebudowa podstaw prawnych naszego państwa w różnych dziedzinach m.in. w tak odległej od aktualnej sytuacji kwestii, jak ochrona zabytków. Stowarzyszenie włączyło się do działań na rzecz takiego ukształtowania nowelizowanej ustawy o ochronie zabytków (zwłaszcza części dotyczącej państwowej służby konserwatorskiej), aby interesy archeologii zostały zabezpieczone, trzeba było potem uważnie śledzić sposoby organizacji tej służby i zabierać głos w kwestiach kontrowersyjnych. Ta strona działalności Stowarzyszenia w pierwszych dwóch latach istnienia wybiła się na plan pierwszy. Jednocześnie organizowały się oddziały, a w maju 1990 r. odbył się pierwszy walny zjazd delegatów. Dyskusję na zjeździe zdominowały sprawy statutowe – nowa sytuacja wymagała bowiem konkretnych zmian idących w kierunku usamodzielnienia oddziałów terenowych. Próbowano także wytyczyć kierunki różnorodnej działalności Stowarzyszenia. Obok reprezentowania interesów archeologii, zwłaszcza przy formułowaniu nowych aktów ustawodawczych, wskazywano na konieczność popierania różnych spraw lokalnych np. z zakresu ochrony zabytków, organizacji badań, wyrażania opinii w sprawach personalnych (tu można przypomnieć udział przedstawiciela Stowarzyszenia w pracach Rady d/s Ochrony Zabytków przy konkursie na wojewódzkich konserwatorów zabytków). Na zjeździe podjęto szereg uchwał m.in. w sprawie muzealnictwa archeologicznego, w sprawie archiwów rozwiązywanych oddziałów PKZ, których los budził i budzi

nadal zaniepokojenie naszego środowiska, a także w sprawie aktualnej wówczas nowelizacji ustawy o ochronie zabytków.

Jednocześnie podjęły pracę oddziały terenowe SNAP, organizując sesje sprawozdawcze (Gdańsk, Lublin, Łódź) oraz działalność samokształceniową w formie różnorodnych warsztatów.

W planach Stowarzyszenia leży też działalność wydawnicza. Został przez nas przejęty dawny organ PTAiN (a poprzednio PTA) „Z otchłani wieków”. Jednakże obecnie należy przemyśleć jego formę i zaproponować nową, bardziej nowoczesną i lepiej nadającą się do upowszechniania naszej dyscypliny. Na pierwszym zjeździe wyłoniono specjalną komisję, która ma rozważyć te sprawy i możliwości wydawnicze. Planujemy też wydawanie wewnętrznego biuletynu, informującego o sytuacji naszej dyscypliny, o planowanych imprezach, nowościach wydawniczych, nowościach z zakresu techniki wykopaliskowej, zamieszczającego ogłoszenie poszukujących zatrudnienia i innych tego typu wiadomości. Ten sam zjazd powołał też inną komisję dla spraw związanych w szeroko pojętą „etykę” zawodową środowiska archeologicznego, z uwarunkowaniami prawnymi „obrotu” zabytkami archeologicznymi itp.

Można zatem stwierdzić, iż mimo niedługiego czasu istnienia Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich tkwi już głęboko w życiu codziennym środowiska archeologicznego i od jego mądrej aktywności zależeć będą w dużym stopniu zarówno warunki jak i rezultaty naszej pracy zawodowej.

---

Lech Czerniak

## POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PREHISTORYCZNE

1 czerwca 1990 r. rozpoczęło działalność nowe stowarzyszenie archeologiczne, które przyjęło nazwę Poznańskie Towarzystwo Prehistoryczne. Jak głosi statut „Towarzystwo jest społeczną organizacją zrzeszającą wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób pragną wspierać badania prehistoryczne, ich popularyzację oraz ochronę zabytków (...) Celem Towarzystwa są działania na rzecz najszerzej pojętego dobra prehistorii. W działaniach Towarzystwa przez dobro prehistorii rozumie się, oprócz ogólnie przyjętych kryteriów oceny dorobku każdej dys-

cypliny wiedzy, przede wszystkim służące temu zasady współżycia zawodowego, w tym zwłaszcza zasadę nieograniczonego przez ramy instytucjonalne, tytuły i stopnie naukowe prawa każdego prahistoryka do publicznej krytyki indywidualnych, zespołowych i instytucjonalnych programów badawczych i dydaktycznych, sposobów ich realizacji, dorobku naukowego oraz postaw etycznych na gruncie zawodowym pod warunkiem przestrzegania w krytyce tzw. dobrych obyczajów”.

Jeszcze jeden cytat, tym razem z wydawanego przez PTP „Biuletynu Poznańskiego Towarzystwa Prehistorycznego” (Nr 1, wrzesień 1990) „... wbrew temu co może sugerować użycie słowa »Poznańskie« w nazwie Towarzystwa, nie jesteśmy towarzystwem regionalnym, a więc nie ma żadnego regionalnego kryterium członkostwa. Przyjęliśmy nazwę Poznańskie Towarzystwo Prehistoryczne (a nie Wielkopolskie czy Polskie) dla wskazania siedziby oraz identyfikacji z określoną tradycją badawczą. PTP jest więc Towarzystwem dla osób związanych z poznańskim ośrodkiem naukowym, bądź to przez zdobyte tutaj wykształcenie, zainteresowanie problematyką naukową poruszaną w naszym środowisku bądź też sympatię”.

Biorąc pod uwagę dość bogaty katalog organizacji archeologicznych w tym zwłaszcza „gorączkę organizacyjną” przełomu lat 1989-90, przedstawiona powyżej charakterystyka zamierzeń nie tłumaczy w sposób wystarczający „dlaczego PTP powstało?”. Być może jest ów fakt wyrazem niechęci (nawet jeśli jest ona całkiem irracjonalna) do „starych struktur organizacyjnych”. Na pewno jednak o powołaniu PTP zdecydowało powszechne wśród członków przekonanie o małej efektywności wszelkich organizacji scentralizowanych.

Na zakończenie kilka słów o członkach. W chwili obecnej PTP liczy 29 osób reprezentujących wszystkie poznańskie instytucje archeologiczne, wszystkie grupy wiekowe i stopnie wtajemniczenia zawodowego.

---

## FUNDACJA IM. TADEUSZA SULIMIRSKIEGO

W kwietniu 1990 r. rozpoczęła działalność Fundacja Promocji Polskiej Archeologii Za Granicą im. prof. Tadeusza Sulimirskego. Siedzibą Fundacji jest Warszawa, a sekretariat mieści się w PMA. Celem Fundacji jest współdziałanie w upowszechnianiu dorobku polskiej archeologii za granicą oraz poszerzanie dostępu polskim archeologom do rezultatów światowych badań oraz europejskiego rynku wydawniczego. Fundacja podjęła się

redagowania i wydawania we współpracy z wydawcą angielskim serii pt. „Studies in Polish Archaeology”, gdzie publikowane będą prace archeologiczne z obszaru Europy Środkowej, w tym – wyniki badań wykopaliskowych, inwentarze zabytków i stanowisk, opracowanie materiałów, kolekcji oraz archiwaliów, a także zbiory prac o spójnej tematyce, np. materiały z konferencji. Nie przewiduje się natomiast zamieszczania prac syntetycznych, czy popularyzatorskich, ani przedruków opracowań wydanych wcześniej w językach obcych.

Fundacja umożliwi tłumaczenie tekstów na języki kongresowe, dysponuje również możliwością komputerowego składu tekstów. Ponadto staraniem Fundacji polski księgozbiór archeologiczny wzbogacił się już o wybór prac wydawanych w ostatnich latach i przekazanych przez edytora „British Archaeological Reports”; publikacje te mogą być wypożyczane osobom prywatnym.

Fundacja liczy na pomoc w propagowaniu jej celów oraz wsparcie finansowe.

## DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU SKZ WE WROCŁAWIU

W okresie od 1.03 do 7.11.1991 odbyło się 12 spotkań Zarządu Oddziału w zwykłym i poszerzonym składzie. Uznając konieczność ścisłej współpracy z innymi stowarzyszeniami, związanymi z ochroną i konserwacją zabytków, za podstawowy warunek autentycznego działania, podjęto rozmowy z zarządami Oddziałów Wrocławskich SHS, SARP, TUP, PZiTB. Dotychczas działania te zaowocowały współpracą z Zarządami SHS i TUP. Współpraca z SHS, zaplanowana długofalowo, ma obejmować m.in.:

- wspólne problemowe spotkania dotyczące polityki w zakresie ochrony zabytków;
- wzajemne informowanie się o podejmowanych opiniach dotyczących obiektów zabytkowych;
- w dalszej przyszłości (w latach 1992-93) wspólne zorganizowanie sesji naukowej poświęconej problematyce rewaloryzacji Wrocławia;
- udział przedstawicieli SHS w pracach grupy ekspertów SKS oraz udział przedstawicieli SKZ w pracach Rady Konsultacyjnej przy Sekcji Konserwatorskiej SHS. przedstawiciel Zarządu Oddziału SKZ został zaproszony do udziału w pracach Rady Programowej Domu Pracy Twórczej SHS w Wojnowicach.

W wyniku dotychczasowej współpracy wypracowano wspólne stanowisko zarządów SHS i SKZ w sprawie organizacji służb konserwatorskich i powołania Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego we

Wrocławiu. Z inicjatywy obu stowarzyszeń zorganizowane zostało spotkanie zainteresowanych środowisk z dyrektorem ODZ – mgr Markiem Konopką. Zarząd Oddziału SKZ stoi na stanowisku, że Ośrodek, powołany w oparciu o schemat proponowany przez ODZ, powinien w krótkim czasie przekształcić się w autonomiczne centrum służące makroregionowi, o własnej osobowości prawnej. Problematyka związana z powołaniem Ośrodka była również tematem spotkania Prezesa Zarządu Oddziału, dr Jerzego Jasieńki z prezydentem miasta. Wynikiem współpracy SKZ i SHS było również spotkanie obu zarządów z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków we Wrocławiu; na zebraniu tym omówiono obszernie problematykę ochrony zabytków i organizacji służb konserwatorskich w regionie. W najbliższym czasie planowane są podobne spotkania z WKZ z innych województw regionu Dolnego Śląska.

Zarząd Oddziału zaangażował się w sprawę konkursu na stanowisko Konserwatora Miejskiego m. Wrocławia: był to temat rozmów konsultacyjnych prezesa Zarządu Oddziału z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków we Wrocławiu oraz prezydentem miasta. Przedstawiciel SKZ będzie uczestniczył w pracach Sądu Konkursowego.

Wynikiem współpracy zarządów Oddziału SKZ i TUP będzie opracowanie dotychczasowego stanu badań nad Rynkiem Wrocławskim. Ze względów finansowych prace te zostały przerwane; instytucje zajmujące się tą problematyką w większości przestały istnieć. W obecnej sytuacji, gdy znaczna część budynków zabytkowych w centrum miasta staje się obiektem przetargów, niezbędne jest uporządkowanie istniejącej i uzupełnienie brakującej dokumentacji jako niezbędnego materiału dla wydawania wytycznych konserwatorskich.

Jednym z problemów znajdujących się w kręgu zainteresowań Zarządu Oddziału Wrocławskiego SKZ jest zespół pałacowy w Krzyżowej k. Świdnicy. Wspomagając działania Fundacji „Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego”, Zarząd Oddziału podjął interwencję w sprawie uruchomienia środków na kontynuację prac rewaloryzacyjnych, występując do Zarządu Głównego SKZ, Ministerstwa Kultury i Sztuki, oraz Generalnego Konserwatora Zabytków. Z inicjatywy SKZ zorganizowane zostało również spotkanie u wojewody wałbrzyskiego. Przedstawiciel SKZ został zaproszony przez Fundację KRZYŻOWA do stałej współpracy w charakterze konsultanta. W okresie sprawozdawczym opracowano również uwagi do nowelizacji rozporządzenia w sprawie zezwoleń na prowadzenie prac konserwatorskich: wydano dwie opinie o kandydatach na stanowiska Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków.

Ilość członków Stowarzyszenia zwiększyła się o 13 osób; Oddział liczy 74 członków i 3 kandydatów.

## NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO SKZ

wybrany został w dniu 29.10.1991 r. w składzie:

**Prezes:** – prof. dr hab. Andrzej KADŁUCZKA  
**Wiceprezes:** – dr Andrzej KRUPIŃSKI  
**Sekretarz:** – dr. Zdzisława TOŁŁOCZKO  
**Skarbnik:** – dr inż. arch. Andrzej BIAŁKIEWICZ  
**Członkowie Zarządu:**  
– mgr inż. arch. Bolesław BEROŃSKI  
– dr Łukasz WALCZY

Skład osobowy Komisji Rewizyjnej w Oddziale Krakowskim Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków wybranej w dniu 29.10.1991 r.

1. Przewodniczący:  
– dr hab. inż. arch. Kazimierz KUŚNIERZ
2. Członkowie Komisji:  
– mgr inż. arch. Leszek LETSCHER  
– mgr. inż. arch. Andrzej KRZYŻANOWSKI

## ODDZIAŁ SZCZECIŃSKI SKZ

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków,  
70-018 Szczecin 40, skr. pocz. 24.  
tel. 82-09-18 – mgr Lubomira Madejska

ZARZĄD – wybrany dnia 18.10.1991 r.

**Prezes:** – mgr Lubomira MADEJSKA  
**Skarbnik:** – mgr Ewa STANECKA  
**Sekretarz:** – mgr Władysław CHROSTOWSKI

Skład osobowy Komisji Rewizyjnej w Oddziale SKZ w Szczecinie wybranej w dniu 18 października 1991 r.

- Przewodniczący:  
– mgr Kazimiera KALITA-SKWIRZYŃSKA
- Członkowie Komisji:  
– mgr inż. Franciszek DZIAŁAK  
– prof. dr hab. Franciszek LATOUR

## ADRESY KONSERWATORÓW ZABYTKÓW ARCHEOLOGICZNYCH

- |  |   |   |
|--|---|---|
| 1. mgr Mieczysław Bienia<br>Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Warszawska 12, 21-500 BIAŁA PODLASKA kier. 880 tel. 35-824 | 4. mgr Elżbieta Dygaszewicz<br>Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Jezuicka 2, 85-102 BYDGOSZCZ kier. 852 tel. 22-49-98, 22-44-17 | 7. mgr Jacek Koj<br>Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Braci Domagalskich 2, 42-217 CZEŃSTOCHOWA kier. 833, tel. 497-45                      |
| 2. mgr Krystyna Bieńkowska<br>Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych MUZEUM OKRĘGOWE ul. Bema 11, 15-369 BIAŁYSTOK kier. 885, tel. 265-53, 271-20                   | 5. mgr Wojciech Ratajczyk<br>Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Lubelska 57, 22-100 CHEŁM kier. 882 tel. 559-72                  | 8. mgr Marek Jagodziński<br>Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Wojska Polskiego 1, 82-300 ELBLĄG kier. 850 tel. 276-81 w. 426, 270-01 w. 426 |
| 3. mgr Jacek Rejniak<br>Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. 1 Maja 8, 43-300 BIELSKO-BIAŁA kier. 830 tel. 237-74           | 6. mgr Marek Gierlach<br>Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Mickiewicza 4, 06-400 CIECHANÓW kier. 823 tel. 49-52                 | 9. GDAŃSK brak uregulowań   |
|  |   | 10. mgr Teresa Witkowska<br>Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul.   |



Jagiellończyka 8, 66-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI kier. 860 tel. 75-483

**11. mgr Ryszard Kołomański**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. 1 Maja 23, 58-500 JELENIA GÓRA kier. 875 tel. 268-65

**12. mgr Grzegorz Teske**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Młynarska 33, 62-800 KALISZ kier. 862 tel. 303-69

**13. mgr Jacek Pierzak**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Jagiellońska 25, 40-032 KATOWICE kier. 832 tel. 155-47-73

**14. mgr Szymon Orzechowski**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Zamkowa 5, 25-009 KIELCE kier. 041 tel. 427-20

**15. mgr Józef Kapustka**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych MUZEUM OKRĘGOWE ul. Muzealna 6, 62-510 KONIN kier. 863 tel. 275-99 i 275-29

**16. mgr Franciszek Lachowicz**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Lampego 34, 75-950 KOSZALIN kier. 894 tel. 28-311 (do 313)

**17. mgr Andrzej Matoga**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych MUZEUM ARCHEOLOGICZNE ul. Senacka 3, 31-002 KRAKÓW kier. 012 tel. 22-71-00

**18. mgr Jerzy Ginalski**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW Ry-

nek 15, 38-400 KROSNO kier. 898 tel. 20-306

**19. mgr Sylwia Wuzkan**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Zamkowa 2, 59-220 LEGNICA kier. 876 tel. 217-61

**20. mgr Marek Wróbel**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW Trzebiny, 64-114 Lasocice, woj. leszczyńskie kier. 865 tel. 33-01-47

**21. mgr Jacek Kącki**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Trybunalska 4, 20-080 LUBLIN kier. 081 tel. 206-40

**22. mgr Elwira Kochańska**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Nowogrodzka 157, 18-400 ŁÓMŻA kier. 886, tel. 34-08

**23. mgr Jerzy Augustyniak**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Piotrkowska 252/254, 90-361 ŁÓDŹ kier. 042 tel. 36-37-69

**24. mgr Adam Szybowicz**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Kilińskiego 68, 33-300 NOWY SĄCZ kier. 018 tel. 23-838

**25. mgr Maria Wielgus**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Podwale 1, 10-076 OLSZTYN kier. 889 tel. 27-21-36

**26. mgr Klemens Macewicz**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul.

Piastowska 14, 45-082 OPOLE kier. 877 tel. 24-104

**27. mgr Małgorzata Klacza**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Piłsudskiego 38, 07-400 OSTROŁĘKA kier. 888 tel. 66-829

**28. mgr Mirosława Dernoga**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Tczewska 1, 64-920 PIŁA kier. 867 tel. 223-88

**29. mgr Wiktoria Długoszewska**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Farna 8, 97-300 PIOTRKÓW TRYBUNALSKI kier. 841 tel. 47-69-72

**30. mgr Robert Czerwiński**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Wieczorka 8, 09-402 PŁOCK kier. 824 tel. 276-71

**31. dr Andrzej Prinke** Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych MUZEUM ARCHEOLOGICZNE ul. Wodna 27, 61-781 POZNAŃ kier. 061 tel. 52-82-51

**32. PRZEMYŚL** brak uzgodnień

**33. mgr Marek Figiel**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Moniuszki 5a, 26-600 RADOM kier. 848 tel. 213-16

**34. mgr Sylwester Czopek**

Konserwator d/s Zabytków Archeologicznych MUZEUM OKRĘGOWE ul. 3 Maja 19, 35-030 RZESZÓW kier. 817 tel. 359-78

**35. SIEDLCE** brak uzgodnień

**36. mgr Barbara Głowacka-Fronckiewicz**

Konserwator d/s Zabytków Archeo-

logicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Kościuszki 3, 98-200 SIERADZ kier. 849 tel. 38-15

37. mgr **Andrzej Kosiorek**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Trzcinińska 21/23, 96-100 SKIERNIEWICE kier. 826 tel. 39-76

38. mgr **Iwona Kozerska**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Jaracza 6, 76-200 SŁUPSK kier. 859 tel. 264-34

39. mgr **Jerzy Brzozowski**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych MUZEUM OKRĘGOWE ul. Kościuszki 81, 16-400 SUWAŁKI kier. 887 TEL. 57-50

40. mgr **Małgorzata Sajkowska**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych MUZEUM NARODOWE ul. Staromłyńska 27, 70-561 SZCZECIN kier. 891 tel. 360-53

41. mgr **Marek Florek**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Piłsudskiego 40, 39-400 TARNOBRZEG kier. 815 tel. 22-81-61

42. mgr **Eligiusz Dworaczyński**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Konarskiego 15, 33-100 TARNÓW kier. 014 tel. 21-28-27

43. mgr **Urszula Huszcza**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY

ZABYTKÓW ul. Rabiańska 21, 87-100 TORUŃ kier. 856 tel. 257-29

44. mgr **Jarosław Bronowicki**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Zamkowa 1, 58-300 WAŁBRZYCH kier. 874 tel. 264-18

45. mgr **Barbara Koperska**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Nowogrodzka 25 m. 7, 00-511 Warszawa tel. 625-58-05

46. mgr **Olga Krut**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Łęska 42, 87-800 WŁOCŁAWEK kier. 854 tel. 229-78

47. mgr **Halina Śledzik-Kamińska**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Jatki 1/2, 50-111 WROCŁAW kier. 071 tel. 44-19-02

48. mgr **Ewa Banasiewicz**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW ul. Powiatowa 18, 22-400 ZAMOŚĆ kier. 884 tel. 52-92

49. mgr **Jarosław Lewczuk**  
Konservator d/s Zabytków Archeologicznych MUZEUM ARCHEOLOGICZNE ŚRODKOWEGO NADODRZA ul. Dzierżyńskiego 27, 66-008 Świdnica k/Zielonej Góry kier. 868 tel. 17-13

## PERSONALIA

Prof. dr hab. Andrzej Siciński, l. 67, został nowym Ministrem Kultury i Sztuki w rządzie Jana Olszewskiego.

Nowym prezesem Stowarzyszenia Historyków Sztuki wybrany został w listopadzie 1991 r. prof. dr hab. Tadeusz Chrzanowski z Krakowa, profesor KUL i członek Honorowy SKZ.

W dn. 5.11.1991 r. zmarł prof. dr hab. Stanisław Nahlik, em. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitny znawca prawa międzynarodowego, współtwórca ustawy o ochronie zabytków i o muzeach z 1962 r., współprzewodniczący Komisji przygotowującej założenia i tezy do zmiany tej ustawy w 1989 r.

Nowym dyrektorem Zamku Królewskiego w Warszawie został prof. dr hab. Andrzej Rottermund, poprzednio wiceminister kultury i sztuki, I zastępca ministra dr Marka Rostworowskiego.

W 1991 r. zmarł dr Antoni Kunysz, były wieloletni dyrektor Muzeum Ziemi Przemyskiej w Przemyślu, uprzednio Konservator Zabytków Archeologicznych, badacz wielu stanowisk archeologicznych i autor wielu wystaw i inicjatyw muzealnych.

6.05.1991 r. zmarł mgr Tadeusz Twardowski, były Wojewódzki Konservator Zabytków w Zamościu, były kierownik zamojskiego Biura Badań i Dokumentacji Zabytków, ostatnio dyrektor Muzeum w Przeworsku.

Skład Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Sztuki został poszerzony. Nowymi jej członkami są: prof. dr O. Czerner, prof. dr A. Rottermund, doc. dr hab. M. Kobusiewicz i dr R. Kunkel.

# mgr Tadeusz Twardowski

## (1945-1991)

Odszedł młody, pełen inwencji i planów twórczych konserwator zabytków i muzeolog Tadeusz Twardowski.

Urodzony w Czarnoziemiu 6 marca 1945 roku (w d. pow. Krasnystaw), po ukończeniu liceum w Rejowcu, w latach 1972-1977 studiuje na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie uzyskując dyplom magistra historii.

Od 1970 roku jest działaczem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego żywo przejęty jego ideami oraz z umiłowaniem poznający walory przyrodnicze, regionalne wartości historyczne i artystyczne zamojszczyzny. W latach 1977-79 pracuje jako Kierownik Biura Zarządu PTTK w Zamościu, a w latach 1985-89 sprawuje funkcję Prezesa tegoż Oddziału.

Wielkie zasługi położył na rzecz samodzielności gospodarczej Oddziału PTTK oraz rozwoju turystyki kwalifikowanej w regionie, który ukochał. Jest autorem monografii wydanej w 1980 r. „Z dziejów PTK-PTTK w Zamościu”.

Działalność ta przyniosła mu liczne wyróżnienia i odznaczenie m.in.: srebrną odznaką honorową PTTK, złotą odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki”, tytuł Zasłużony dla Województwa Zamojskiego, Srebrny Krzyż Zasługi.

W latach 1978-79 ukończył podyplomowe Studium Organizacji i Ekonomiki w SGPiS w Warszawie, a w latach 1979-80 pracuje w Wydziale Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu.

Coraz większe zainteresowanie problematyką historyczną regionu powoduje objęcie stanowiska dyrektora Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Zamościu, którego jest głównym organizatorem i które prowadził w latach 1981-1984. Jest to bardzo aktywny okres, w którym jest inicjatorem i wykonawcą wielu przedsięwzięć ewidencyjno-dokumentacyjnych. Biuro należało do najlepiej funkcjonujących w kraju, a to dzięki osobom, które potrafił zgromadzić i aktywizować swym entuzjazmem.

W latach 1984-1989 pełni funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zamościu. Dzięki jego autorytetowi w środowisku nabierają skuteczności działania Urzędu Konserwatorskiego. Porządkuje sprawy inwestycyjne związane z rewaloryzacją Zamościa, zleca konserwację wielu sakralnych obiektów ruchomych i prace rewaloryzacyjne w zabytkowych parkach: Dołhobyczowie, Łabuńkach, Ujazdowie. Wspólnie z Zarządem Ochrony i Konserwacji Zespołów Parkowo-Ogrodowych realizuje największy projekt – ratowanie od zagłady jednego z zapomnianych, a najważniejszych dla sztuki ogrodniczej na przełomie XIX i XX wieku w południowo-wschodniej Polsce – 180 hektarowego Parku w Klemensowie.

Lata 1989-1991 to nowe zadania związane z objęciem funkcji dyrektora Muzeum w Przeworsku. Z energią podjął się przekształcenia placówki zaniedbanej w aktywną, żywo reagującą na potrzeby kulturalne miasta i regionu. Swym entuzjazmem zaraził współpracowników. Dzięki niemu Muzeum w Przeworsku stało się ważną placówką kulturalną w województwie przemyskim, zyskującą przez liczne inicjatywy wystawowe i imprezy muzealne znaczenie ponadregionalne.

Raptownie, niespodziewanie nadeszła wiadomość o Jego śmierci i wówczas dopiero mogliśmy ocenić człowieka, z którym na codzień żyliśmy i nie raz niedoceniailiśmy Jego przymiotów.

8 maja 1991 r. na skromnym cmentarzyku Nowego Sącza przyjaciele z Przeworska, Zamościa i Warszawy oddali mu ostatni hołd, zachowując go w pamięci na zawsze.

*Andrzej Michałowski*

# PRZEGLĄD PRASY

Z około 500 tys. zabytków nieruchomych w ręce prywatne przechodzi corocznie zaledwie 100. Mimo zainteresowania ze strony osób fizycznych, kupnem obiektów zabytkowych, przeszkodą jest wciąż więcej niż udogodnień. Główna przeszkoda – to bardzo zły stan techniczny samych budowli. Przejmowanie zabytków utrudniają nie uregulowane kwestie własnościowe. Problemy stwarza także długotrwała procedura administracyjna, wynikająca często z braku dokumentacji niezbędnej w obrocie nieruchomościami, tzn. ksiąg wieczystych i podziałów geodezyjnych nieruchomości i gruntów. Kontrole NIK wykazują, że przekazywanie zabytków na cele użytkowe odbywa się często z naruszeniem przepisów prawa. Prawie 80% poddanych kontroli transakcji sprzedaży zostało zawartych z uchybieniami formalnoprawnymi. Połowa kwalifikowała się do stwierdzenia ich nieważności z powodu rażącego naruszenia prawa przy wydaniu decyzji o sprzedaży zabytków.

(według: „Tor przeszkod”, „Rzeczpospolita”, 5 IX 1991 r.)

\* \* \*

Nowy właściciel zabytkowego pałacu w Moroczynie (zamojskie), sprzedanego za 10% wartości, oświadczył kontrolerom NIK, że nie zamierza – wbrew wcześniejszym deklaracjom – niczego remontować, poza zagospodarowaniem piwnic, w których podejmie przetwórstwo i przechowywanie owoców. W parkowym stawie będzie hodował ryby. Były naczelnik gminy Bodzanów w woj. płockim w maju 1990 r. – sprzedał – mimo sprzeciwów rady – zespół pałacowo-dworski w Peplowie za 1,5 mln zł. Nabywca natychmiast usiłował odsprzedać pałac za 25 tysięcy dolarów. Sprawę bada prokuratura (...) Pewne małżeństwo z Krakowa od grudnia 1988 r. kupiło co najmniej trzy zespoły pałacowe: w Kopicach, Szczytach i Kowiarkach. We wrześniu 1989 przedsiębiorcy krakowianie utworzyli Fundację Kultury Śląska w funduszem założycielskim w wysokości 2 mln. zł. W maju 1990 r. fundacja kupiła zespół pałacowo-parkowy wartości 8,2 mld zł. w Kamieniu Żąbkowskim za 25 mln zł. (...) Naczelnik gminy w Wilczetach (elbląskie) sprzedał prywatnej osobie zabytkowy obiekt wraz z 15 ha gruntu wartości 231 mln zł, w tym wartość budynków oszacowano na 8,5 mln zł – stosując obniżkę ceny o 50%, a następnie, po zasięgnięciu opinii rady narodowej, zastosował dalszą obniżkę ceny: obiekt z gruntami przekazał bezpłatnie...”

(według: I. Jurcenko, „Zabytkowy interes”, „Prawo i życie”, 17 VIII 1991 r.)

\* \* \*

Stowarzyszenie Polskich Przemysłowców, Komitet Obrony Prywatnej Własności, Stowarzyszenie Poszkodowanych Właścicieli Nieruchomości Warszawskich oraz Polskie Towarzystwo Ziemiańskie łączy jeden cel: doprowadzenie do zwrotu w naturze dóbr, które po 1944 r. podlegały nacjonalizacji. Są to m.in. dwory. Obecnie jest ich 600-800 (w przeczywistości ok. 6 tys. – przyp. red.), w 1939 r. było ich około 20 tysięcy. Te, które przetrwały, są w opłakanym stanie. W województwie warszawskim w ciągu ostatnich 15 lat zniszczono kilkanaście dworów. Dwór w Błędowie, własność przedwojennego lekarza, dra Czesława Stankiewicza, stał jeszcze do 1988 r. Rozebrano go kilka lat temu, bez powodu, z bezzwzględnej chęci niszczenia.

(według: P.R., „Ziemiańskie o reprivatyzacji”, „Słowo Powszechne”, 18 IX 1991 r.)

\* \* \*

„Muzeum Narodowe w Warszawie – zgodnie z decyzją ministra kultury i sztuki – zaczęło zwracać skonfiskowane po wojnie w domach ziemiańskich dzieła sztuki i przedmioty codziennego użytku (porcelana, szkło, srebra, meble)”.

(według: „Przegląd Kulturalny”, „Przegląd Tygodniowy”, 3 IX 1991 r.)

\* \* \*

W Społecznym Komitecie Odnowy Zabytków Krakowa zrodził się pomysł utworzenia Banku Hipotecznego S.A., który udzielałby kredytów hipotecznych na remonty zabytków. Organizatorzy Banku planują, że oprocentowanie będzie zawsze mniej więcej o połowę mniejsze niż to, które w danym momencie obowiązuje w innych bankach komercyjnych. Krakowski Bank Hipoteczny S.A. planuje udzielanie kredytów krótkoterminowych – do 2 lat, średnioterminowych – do 5 lat i długoterminowych – do 15 lat. Kredytobiorca będzie musiał w tym banku lokować oszczędności, oprocentowane 5 punktów niżej niż kredyt, ale natychmiast otrzyma promesę kredytu i będzie mógł przystąpić do planowanego remontu. Uzyskanie kredytu w Banku będzie możliwe już (lub dopiero) w przyszłym roku.

(według: (es), „W Banku Hipotecznym będzie najtaniej”, „Echo Krakowa”, 9 IX 1991 r.)

\* \* \*

Ani Państwowa Służba Ochrony Zabytków, ani konserwator miejski Krakowa nie mają ustawowych możliwości egzekucji karnych, np. w postaci natychmiastowego karania za samowolne niszczenie zabytku wysokimi mandatami. PSOZ ma do dyspozycji wyłącznie postępo-

wanie administracyjne, które ciągnie się miesiącami, a nawet latami. Kierownik krakowskiego oddziału PSOZ Janusz Smólski wspólnie z konserwatorem miejskim wystąpił do Rady i Zarządu Miasta z projektem wydania specjalnych przepisów egzekucji karnej. Przekraczana jest obecnie nie tylko ustawa o ochronie dóbr kultury, ale również prawo budowlane. W Krakowie istnieje 6 tysięcy zabytkowych kamienic, konserwatorów jest kilku – nie mogą upilnować wszystkiego, co się w nich dzieje. Gdy konserwatorzy nakazą wstrzymać prace lub przywrócić pierwotny stan zabytkowego budynku, właściciel odwołuje się do ministerstwa, gdzie sprawa utyka co najmniej na rok, bo... tam też brakuje ludzi.

(według: E. Smęder, „Chcieć nie znaczy móc”, „Kraków”, nr 2, 1991 r.)

\* \* \*

Wojewódzki Konserwator Zabytków ze Szczecinie, Ewa Stanecka, jest natomiast zadowolona z obecnego systemu ochrony zabytków. „Mamy większą możliwość egzekwowania prawa. Dawniej wojewoda potrafił powiedzieć: konserwator jest moim pracownikiem, więc zrobi tak, jak mu każę... Przegrywały więc zabytkowe cmentarze z drogami szybkiego ruchu, śródmiejskie kłopotliwe »ruderki« z bieżącymi potrzebami miasta. Do konfliktów konserwator – biurokraci dochodziło bezustannie (...) Teraz współpraca jest współpracą, a nie zależnością. Konserwatora zabytków trudniej jest dziś zlekceważyć, ranga jego stanowiska chyba wzrosła...”

(według: B. Chodyniecka, „Finansowa zmora konserwatora”, „Kurier Polski”, 31 IX 1991 r.)

\* \* \*

Wszyscy lubelscy konserwatorzy zabytków są niezadowoleni z państwowych gospodarstw rolnych jako właścicieli dworców i pałaców. Działalność PGR-ów w zakresie ochrony zabytków ograniczała się zwykle do umieszczenia w dworcach swych biur. Nie pomagają wysyłane od lat nakazy remontu do spółdzielni produkcyjnej „Promień”, właściciela zrujnowanego dworku w Turce. Dopiero interwencja konserwatorska przerwała nieprawą przebudowę dworku w Brusie, siedzibie miejscowego PGR-u. Jedyna nadzieja w... szybkim bankructwie tych instytucji, co umożliwi przejściu po nich zniszczonych zabytków przez gospodarze. Może byłych właścicieli?

(według: (rhs), „Daj pegeerowi dworek...”, „Dziennik Lubelski”, 25 IX 1991 r.)

\* \* \*

W 1986 r. powstało Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Wrocławia. Zakończenie odbudowy wrocławskiego Sta-

rego Miasta, planowane na 1995 r., miało uświetnić 50-lecie powrotu miasta do Macierzy. Aby sprostać zadaniu, firma zwiększyła zatrudnienie, skompletowała brygady unikatowych specjalności. W najlepszym 1989 r. udało się firmie odbudować Dwór Wazów, kamienice przy ul. Wita Stwosza 18 i Rynek 5. Płaciła za to Miejska Dyrekcja Rewaloryzacji Miasta. Niestety, 1990 r. została zlikwidowana jako twór typowo biurokratyczny. Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Wrocławia mogło odtąd liczyć tylko na siebie. Ale jego sytuację na rynku usług budowlanych pogorszyła żywiołowo rozwijająca się inicjatywa prywatna. Firmie pozostała teraz tylko prywatyzacja. Połowę majątku odda miastu – swemu organowi założycielskiemu.

(według: „Przerwana dekada”, „Gazeta Robotnicza”, 30 VIII 1991 r.)

\* \* \*

Wśród zarejestrowanych w Olsztynie 450 obiektów zabytkowych większość stanowią objęte ochroną prawną secesyjne kamienice z przełomu XIX i XX w. W latach 50-tych i 60-tych budynki te nie były uznawane za architektonicznie wartościowe i nie chronione podlegały szybkiej dewastacji. W minionych latach udało się odrestaurować kilkadziesiąt obiektów. Potrzeby są większe, ale brak pieniędzy. Rada miejska uchwaliła, że zniszczone kamienice mogą być sprzedawane na przetargach. Jak twierdzi miejski konserwator zabytków Lucjan Czubieli, z myślą o ratowaniu zabytkowej substancji miejskiej należałoby oddać te kamienie nawet za symboliczną złotówkę, jeśli znajdą się chętni do szybkiego, fachowego odrestaurowania kamienic za własne pieniądze.

(według: „Piękno secesji”, „Słowo Powszechne”, 23. VII 1991 r.)

\* \* \*

Na początku lat 80-tych zapadły decyzje o renowacji zabytkowego Śródmieścia w Złotorii. Przede wszystkim postanowiono zająć się Rynkiem. Przewidywano, że w burzeniu ulegnie większość kamienic i zachowa się z nich najczęściej tylko frontowe ściany. Roboty doprowadzono do końca tylko w kilku kamienicach. Kiedy jeszcze były pieniądze, wynikł spór między gospodarzem miasta a konserwatorem zabytków o zabytkową wartość kamienic. Obecnie zabrakło finansów na dokończenie prac. Tymczasem dekapitalizacja budynków w złotoryjskim Śródmieściu spowodowała, że z siedmiu domów trzeba było wyprowadzić lokatorów. Gospodarze miasta zamierzają wystawić wiele kamienic na przetarg. Poszukuje się również chętnych na... podparte belkami frontowe ściany.

(według: (k.z.), „Kto kupi frontowe ściany złotoryjskich kamienic?” „Gazeta Robotnicza”, 4 IX 1991 r.)

\* \* \*

Tą sprawą musi zająć się prokurator – dopuszczono do zrujnowania zabytkowego pałacu w podpoznańskiej Nieszawie. Wymontowano część okien i drzwi, inne porozbijano, z podłóg niektórych sal zerwano parkiety. Z murów wyrwano wszystko, co wyrwać się dało, zniszczono instalacje. Brakuje tu jakiegokolwiek zabezpieczenia, każdy może wejść i wynieść jeszcze to, co zostało – drewno wymontowane z dachu. Pałac znajduje się w gestii wojewody, który uparcie nie reaguje na skandal.

(według: P. Borowicz, „Wojewodo! Prokuratorze!”, „Głos Wielkopolski”, 17 IX 1991 r.)

\* \* \*

Kwaśne deszcze, pyły, zanieczyszczenia atmosfery sprawiły zniszczenie elewacji zewnętrznych Pałacu w Wilanowie. Piękne freski trzeba zastąpić kopiami, ponieważ nie przetrwają zimy. Prace przy zdejmowaniu dzieł będą kosztować 260 mln zł. Muzeum wilanowskie i Ministerstwo Kultury i Sztuki nie mogą wyasygnować tej sumy. Główny truciciel okolicy, Elektrownia Siekierki, może przeznaczyć na ratowanie Wilanowa jedynie 40 mln zł.

(według: (gzm), „Wilanów ginie”, „Glob 24”, 27 IX 1991 r.)

\* \* \*

Obsuwanie się lessowej skarpy ku pradolinie Wisły w Sandomierzu grozi zniszczeniem zabytkowych obiektów w tym mieście. Na murach zamku pojawiły się pęknięcia. O ile nie zostaną podjęte prace ratownicze, zabytek ulegnie zniszczeniu.

(według: (kw), „Pękają mury w Sandomierzu”, „Express Wieczorny”, 24 IX 1991 r.)

\* \* \*

Stan malowideł ściennych w romańskiej kolegiacie w Tumie pod Łęczycą jest krytyczny. Zniszczenia powstały głównie w latach 1952-1968, późniejsze lata je pogłębiły. Ma na nie przede wszystkim wpływ silne zawilgocenie obiektu. Powodem zawilgocenia jest wykraplanie się wilgoci z powietrza napływającego z podmokłych terenów wokół kolegiaty, a także zalewanie deszczami przez szczeliny w spoiwach. Ze względu na rangę obiektu 50% kosztów prac konserwatorskich pokryje Ministerstwo Kultury i Sztuki. Pozostałe 50% – to będą środki właściciela (kuria Diecezjalna w Łodzi) i użytkownika (parafia w Tumie). Z pewnością jednak nie obejdzie się bez sponsorów.

(według: J.L., „Kolejny zryw?”, „Głos Poranny”, 4 X 1991 r.)

\* \* \*

Kolejny łańcucki zabytek, miejska łaźnia, zbudowana jeszcze przez hrabiego Romana Potockiego, został uratowany. Po niezbędnej adaptacji była łaźnią przydzieloną nowym właścicielom. Na parterze usytuował się Dom Brata Alberta, obok – Punkt Pomocy Społecznej z tanią odzieżą oraz salon meblowy. Na piętrze siedzibę otrzymała Izba Adwokacka.

(według: J. Bauer, „Była łaźnia – w nowej roli”, „Nowiny”, 4 IX 1991 r.)

\* \* \*

Dziewiętnastowieczna czynszówka przy ul. Pańskiej 85 w Warszawie zasłynęła z tytułowej roli serialu telewizyjnego „Dom”. Ponieważ była przeznaczona do rozbiórki, filmowcy jeszcze bardziej ją zdewastowali. Przed buldożerem uratował kamienicę Automobilklub Polski, który wraz z PHZ Elektrim ruinę wykupił i przystąpił do jej rewaloryzacji. Prace – pod nadzorem konserwatora zabytków – trwają już trzy lata i jesienią czynszówka będzie jak nowa. W budynku znajdują się biura Elektrimu, pomieszczenia dla Automobilklubu, sklep, restauracja. Być może na ul. Pańskiej powstanie centrum motoryzacji – Automobilklub przedstawił władzom Woli propozycję odrestaurowania elewacji wszystkich kamienic na tej ulicy w zamian za uodstępnienie ich parterów do zagospodarowania. Władze Woli pozwalają, ale nie chcą jeszcze podjąć ostatecznej decyzji.

(według: (A. Kaz.), „Europeizacja dzikiego zachodu”, „Sztandar Młodych” 24 VII 1991 r.)

\* \* \*

Charakterystycznymi zabytkami Sopotu są Łazienki z 1904 r. – kompleksy drewnianych budynków z salami restauracyjnymi, kawiarniami, kabinami-szatniami itp. Zpełnemu zniszczeniu uległy Łazienki Północne, a na ich miejsce wybudowano obiekt z grubymi, betonowymi ścianami, który przypomina schron przeciwatomowy. Miasto postanowiło chronić więc Łazienki Południowe i oddało je w dzierżawę spółce „Miami”, która zobowiązała się wyremontować zabytek. Aby zdobyć pieniądze na wywiązanie się ze swych zobowiązań, spółka organizuje co wieczór dyskoteki na plaży. Cieszą się one umiarkowanym zainteresowaniem, mała frekwencja ma więc bezpośredni wpływ na postęp robót konserwatorskich.

(według: M. Wodziński, „Głośna zabawa w Łazienkach”, „Gazeta Gdańska”, 25 VII 1991 r.)

\* \* \*

Secesyjna kamienica przy ul. Bagateli 10 w Warszawie figuruje w rejestrze zabytków. To miejsce urodzin poety K.K. Baczyńskiego przetrwało od 1912 r. Zawieruchy dziejowe, bombardowania wojenne, rabunkową gospo-

darkę komuny. Czy przetrwa obecne czasy? Na zlecenie VI Oddziału Banku PKO Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe „Murbet” zaczęło adaptować część frontową kamienicy, tzn. zrywać mozaikowe parkiety, które za bardzo... skrzypiały. Sprawą zajęła się Państwowa Służba Ochrony Zabytków – pozwoliła na remont pod warunkiem ponownego ułożenia parkietu. Tymczasem mieszkańcy kamienicy zaobserwowali ciężarówkę, wywożącą części parkietu wśród śmieci...

(według: W. Dańko, „Gwałt na parkiecie”, „Gazeta Wyborcza”, 23 IX 1991 r.)

\* \* \*

Krakowskie symbole dążeń niepodległościowych Polaków – kopce Kościuszki i Piłsudskiego, przechodzą obecnie poważne remonty. Kopiec Kościuszki osuwa się, trzeba więc go wzmocnić. Umacnianiem zboczy i utwardzaniem ścieżek zajmuje się Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa. Kopcem Piłsudskiego, symbolem „wyklętej tradycji”, wolno zajmować się dopiero od 1980 r. Przez te dziesięć lat przywracano mu dawny wygląd. Obecnie specjalistyczna firma kończy profilowanie zboczy. 11 listopada – w ramach Ogólnopolskiego Zjazdu Piłsudczyków – odsłonięta zostanie na szczycie kopca granitowa tablica z krzyżem legionowym – wierna replika oryginału, ściągniętego w 1953 r. przez czolg.

(według: J.B., „Rozdeptane kopce”, „Czas Krakowski”, 23 IX 1991r.)

\* \* \*

Już cztery lata w jarosławskich pracowniach konserwacji dzieł sztuki prowadzone są drobiazgowo prace związane z konserwacją i rekonstrukcją zabytkowego, pochodzącego z II połowy XVIII w. ikonostasu, będącego własnością greckokatolickiej cerkwi w Hyrowej, w woj. krośnieńskim. Środki na ten cel pochodzą z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dziś odnowione jest już antepedium, ikony przedstawiające postacie religijne, dobiegają końca prace związane z konserwacją zwieńczenia, składającego się z medalionów w ażurowej obudowie i krucyfiksu. Ikonostas z Hyrowej będzie gotowy do końca b.r.

(według: (wab), „Ikonostas odzyskuje świetność”, „Nowiny”, 11 IX 1991 r.)

\* \* \*

Jedna z najpiękniejszych sal gotyckich w Europie – Wielki Refektarz malborskiego zamku – wciąż czeka na ratunek. Jego długa ściana zachodnia osiada i odchyła się od konstrukcji, grożąc zawaleniem sklepienia refektar-

za. Ratunek miał przyjść wiosną b.r. Niemiecka firma Keller Grundbau za 1,6 mln marek zobowiązała się zatrzymać proces degradacji ściany, stosując technologię betonowych zastrzyków. Nie doszło do tego – muzeum zamkowe nie miało pieniędzy. Pojawiła się natomiast szwedzka firma Stabilator, która wyraziła gotowość ratowania ściany inną technologią – systemem mikropali. Szwedzi gwarantują, że gdyby przeprowadzony przez nich zabieg okazał się mało skuteczny, wówczas nadal będą ratowali ścianę na różne sposoby i na własny koszt. Prace mają zacząć się w tym roku.

(według: (p), „Kto uratuje Wielki Refektarz?”, „Dziennik Bałtycki”, 15 VII 1991 r.)

\* \* \*

Od pewnego czasu słynne organy leżajskie są poważnie zagrożone przez drewnojady – szkodniki drążące wewnątrz drewna sieć chodników i wygryzające otwory wylotowe na powierzchnię. Aby uratować organy, należy je rozebrać i przewieźć do pracowni konserwatorskiej w celu wypełnienia zagrożonych części substancjami trującymi. Koszty operacji są wielkie – klasztor o.o. bernardynów, w których gestii znajdują się organy, nie ma pieniędzy. Może należałoby powołać fundację w celu ratowania cennego zabytku? Póki jeszcze czas...

(według: J.U., „Zagrożone leżajskie organy”, „Słowo Powszechne”, 13 IX 1991 r.)

\* \* \*

Od czerwca b.r. krakowski Barbakan bada komisja konserwatorska. Kolejni specjaliści starają się usunąć z ceglanego muru „Imlar”, preparat niemieckiej firmy Woehner-Werke, zastosowany do zaimpregnowania ceglanego muru. Efekty tych konserwatorskich zabiegów oprotestował prof. Janusz Bogdanowski. Barbakan badają geolodzy, hydrologi, archeolodzy, chemicy. Po usunięciu „Imlaru” mur zostanie odnowiony, odsolony, zabezpieczony przez wpływami krakowskiego powietrza.

(według: (es.) „Tajemnica 3 cegieł na ścianie placu”, „Echo Krakowa”, 22 IX 1991 r.)

\* \* \*

W drewnianym kościele rzymsko-katolickim we wsi Cmolas w Rzeszowskim dokonano sensacyjnego odkrycia polichromii z przełomu XVII i XVIII w. Polichromia, wyobrażająca kilka scen rodzajowych ze Starego Testamentu, pokryta jest grubą warstwą narzutu, położonego na trzcinie. Podjęto decyzję o całkowitym odsłonięciu polichromii, konserwacji i remoncie zabytku.

(według: (skd), „Odkrycie w Cmolasie”, „Chłopska Droga”, 11 VIII 1991 r.)

\* \* \*

W Weklicach koło Elbląga ekspedycja archeologiczna, kierowana przez prof. Jerzego Okulicza, dokonała odkrycia, które okazało się naukową sensacją. Natrafiono na groby zawierające wiele złotych, srebrnych i bursztynowych przedmiotów.

Tylko w ciągu tegorocznych badań na obszarze 100 metrów kwadratowych odkryto aż 74 groby. W większości z nich, nawet w grobach dzieci, znajdowały się wspaniałe rzeczy. Najbogatsze dary na pozagrobową drogę otrzymywały kobiety i dziewczęta. W grobie kilkunastoletniej dziewczyny znaleziono cztery srebrne bransolety, spinkę i wisiołek misternie zdobiony cieniutkim, złotym drutem.

Inny grób krył monety cesarza Marka Aureliusza, co potwierdziło, że cmentarzisko pochodzi z drugiego wieku naszej ery.

Groby mężczyzn nie były aż tak bogate. Wystarczyło kilka glinianych naczyń i obowiązkowo grzebień.

Jednym z najbardziej interesujących odkryć był tzw. grób czarownicy. Kobieta tam pochowana ścisnęła w dłoniach woreczek z kilkudziesięcioma amuletami. Wśród magicznych przedmiotów znajdowały się m.in. pazury niedźwiedzia oprawione w brąz, muszki i nawet rzymskie paciorki.

W miejscu wiecznego spoczynku innej kobiety znaleziono przedmiot spotykany dotychczas wyłącznie w grobach książęcych – naczynie zwane terra sigillata.

Terra sigillata z Weklic została wykonana w Galii, niedaleko obecnego miasta Clermont-Fernand, około 170 roku naszej ery. W niektórych grobach były nawet szczątki tkanin. W polskich warunkach niezmiernie rzadko udaje się je znaleźć. Zwykle o wiele wcześniej ulegała całkowitemu rozkładowi.

(według: Leszek K. Talko, „Złoto i terra sigillata” „Gazeta Wyborcza”)

Opracowała Ewa A. Kamińska

## Warto przeczytać

### HISTORIA KULTURY I SZTUKI

- ASKANAS Kazimierz Stefan, *Sztuka Płocka*, Płock 1991.
- GEDIGA Bogusław, *Sztuka pradziejowa na Śląsku*, Opole 1991.
- GOLDSTEIN Maksymilian, DRESDNER Karol, *Kultura i sztuka narodu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1991.
- KACZOROWSKI Bartłomiej, *Zabytki Starego Wilna*, Warszawa 1991.
- KARŁOWSKA-KAMZOWA Alicja, *Sztuka Piastów Śląskich w średnowieczu; znaczenie fundacji książęcych w dziejach sztuki gotyckiej na Śląsku*, Wrocław 1991.
- PASZKIEWICZ Piotr, *Pod berłem Romanowów: sztuka rosyjska w Warszawie*, Warszawa 1991.
- *Sztuka lat trzydziestych: materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki: Niedzica, kwiecień 1988*, Warszawa 1988.
- *Sztuka Śląska XV-XVIII wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu*, Opole 1990.
- *Sztuka świata, t. 6*, Warszawa 1991.

### ARCHITEKTURA, URBANISTYKA, CMENTARZE

- *Architektura XIX i początku XX wieku: red. Tomasz Grygiel*, Warszawa 1991.
- BARNT Józef, *Gorlice: studium historyczno-urbanistyczne miasta*, Brzozów 1991.
- DOLCZEWSKA Barbara, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 1991.
- FRAZIK Józef Tomasz, *Ze studiów nad warsztatem architekta i budowniczych w średniowieczu*, Kraków 1990.
- GIEYSZTOR Aleksander, *Zamek Królewski w Warszawie: historia i dzień dzisiejszy*, Warszawa 1991.
- GŁĘBOCKI Wiesław, *Pałace Warszawy*, Warszawa 1991.
- HUBNER-WOJCIECHOWSKA Joanna, *Grób Nieznanego Żołnierza*, Warszawa 1991.
- KOZAKIEWICZ Helena, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1991.
- KRYCIŃSKI Stanisław, *Cerkwie w Bieszczadach*, Warszawa 1991.
- KUŚNIERZ Kazimierz, *Gorlice: zarys rozwoju przestrzennego miasta do czasów najnowszych*, Kraków 1990.
- MASZCZAK Maria Teresa, *Dom Gotycki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1990.



- PUGET Wanda, Zamek w Łowiczu w okresie swej świetności: działalność arcybiskupów w świetle dokumentów, Łowicz 1989.
- RZEMPOŁUCH Andrzej, Kościoły na Warmii, Mazurach i Powiślu, Olsztyn 1991.
- SAMEK Jan, Kościół Mariacki w Krakowie, Warszawa 1990.
- SZCZEPANIAK Jacek, Kozłówka: Pałac-Muzeum, Kozłówka 1991.
- SZYPOWSKA Maria, SZYPOWSKI Andrzej, Oliwa – muzyka wieków, Warszawa 1991.
- Świątynia Opatrzności w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego: dokument pamięci i odbudowy, Warszawa 1991.
- ŚWIĄTKOWSKA Maria, BUDZIAREK Marek, Nekropolie łódzkie, Łódź 1989.
- ŚWIEBODA Józef, Popijarski zespół architektoniczny w Rzeszowie, Rzeszów 1991.
- WIŚNIEWSKI Jan, Przewodnik po kościele farnym św. Jana w Ornece, Ryjewo 1991.
- Zamki i inne warownie Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, Częstochowa 1990.

## SZTUKI PLASTYCZNE, RZEMIOSŁO, IKONOGRAFIA

- DOBRZYCKA Anna, Diego Velasquez, Warszawa 1990.
- DUDA Eugeniusz, Krakowskie judaika, Warszawa 1991.
- Galeria Polskiego Malarstwa i Rzeźby XIX wieku w Sukiennicach, Kraków 1991.
- HANKOWSKA Romualda, Fajans wrocławski, Wrocław 1991.
- JAŚKIEWICZ Aleksander, Ikonografia zabytków Częstochowy i okolicy, Częstochowa 1991.
- JEŻEWSKA Maria, Nagrobek księcia Henryka IV Probusa, Wrocław 1991.
- NIZIOŁEK Jerzy, Sol verus: studia nad ikonografią Chrystusa w sztuce pierwszych chrześcijan, Warszawa 1991.
- Materiały i techniki malarskie w średniowiecznych malowidłach ściennych w domu dawnego Bractwa Kupieckiego przy ulicy Żeglarskiej 7 w Toruniu, Toruń 1991.

- TRZECIAK Przemysław, Tryptyk „Sądu Ostatecznego” w Gdańsku, Warszawa 1990.
- WIŚNIEWSKI Tomasz, Białystok na starej pocztówce, Warszawa 1991.

## OCHRONA I KONSERWACJA ZABYTEKÓW, INWENTARZE ZABYTEKÓW

- AFTANAZY Roman, Materiały do dziejów rezydencji, t. VIII Dawne Ziemie Ruskie: Ziemia Przemyska i Sanocka, Warszawa 1991.
- BARAŃSKA Jolanta, LATOUR Stanisław, LIPIŃSKI Lucjan Jan, Modelowe przykłady rewaloryzacji wybranych zespołów zabytkowych na pomorzu Zachodnim, Szczecin 1990.
- Fundacja Ochrony Zabytków Miasta Torunia im. Jerzego Remera, Toruń 1989.
- Katalog rycin Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, t. 2 Szkoła niderlandzka XVI, XVII i XVIII wieku, cz. 1 A-B, Wrocław 1991.
- Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie cz. 2 (BMiOZ ser. A, t. 15), Warszawa 1989.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce: seria nowa, t. 3 województwo rzeszowskie, z. 3, Kolbuszowa, Mielec i okolice, Warszawa 1991.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce: seria nowa, t. 4 województwo wrocławskie, z. 2, Sobótka, Kąty Wrocławskie i okolice, Warszawa 1991.
- MAJDA Tadeusz, MROZOWSKA Alina, Tureckie stroje i sceny rodzajowe z kolekcji króla Stanisława Augusta: katalog rysunków, Warszawa 1991.
- Problem dziejów i konserwacji miast zabytkowych: materiały II Sympozjum miast Kazimierzowskich w Radomiu i Kazimierzu Dolnym 23-24 września 1988 roku, Radom 1990.
- Słownik terminologiczny zabytków, z. 3 instrumenty muzyczne, cz. 1 instrumenty klawiszowe (BMiOZ ser. B, t. 87) Warszawa 1991.
- Spis dokumentacji i prac konserwatorskich PP PKZ w latach 1951-1988: Kraków, Warszawa 1989.
- TAJCHMAN Jan, Stolarka okienna w Polsce: rozwój i problematyka konserwatorska (BMiOZ ser. C, t. 5), Warszawa 1990.

# KALENDARIUM

7.08.1991 – otwarcie wystawy „Sport w grafice i rysunku” w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

30.09.1991 – otwarcie w Państwowym Muzeum Etnograficznym wystawy zorganizowanej we współpracy PME i Muzeum Śląskiego w Katowicach „Bóg, Diabeł, Demony... czyli antropologia dobra i zła w polskiej sztuce nieprofesjonalnej”.

17.10.1991 – otwarcie w Pałacu Eskenów w Toruniu wystawy „Cyna z Getyngi” zorganizowanej przez Muzeum Okręgowe w Toruniu.

30.10.1991 – uroczystość otwarcia przywróconego na swoje miejsce „Kamienia Pücklera” w parku Muskau-Łęknica i konferencja prasowa poświęcona problematyce współpracy polskich i niemieckich konserwatorów zabytków przy rewaloryzacji parku, zorganizowana przez Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie.

6.11.1991 – odczyt dr Lecha Krzyżanowskiego „Czy istnieje etyka konserwatorska?” wygłoszony w siedzibie PKZ w Warszawie.

19.11. 1991 – prelekcja dr Marka Kamińskiego „Rok 1918 – powrót do Europy” w Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie.

22.11.1991 – otwarcie w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie wystawy „Sztuka naskalna Buszmenów” zorganizowanej

przez PME i Biuro Interesów Republiki Południowej Afryki.

25.11.1991 – otwarcie w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy wystawy „Chicagowskie drapacze chmur” przygotowanej przez „The Chicago Athenaeum” prezentowanej w ramach programu miast siostrzanych.

26.11.1991 – prelekcja prof. Jerzego Skowronka „Rok 1830 – piąta próba” w Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie.

4.12.1991 – Walny Zjazd Sprawozdawczy Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków na Jasnej Górze w Częstochowie.

5-7.12.1991 – sesja naukowa „Ars sacra et restauratio” zorganizowanej przez Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków i klasztor OO Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.

6.12. – otwarcie w sali Północnej Muzeum Teatralnego w Warszawie wystawy „Czeskie lalki teatralne” zorganizowanej przez Oddział Teatralny Muzeum Narodowego w Pradze i Muzeum Teatralne w Teatrze Wielkim w Warszawie.

10.12.1991 – otwarcie w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie wystawy „Nomina sacra – najstarsze pismo na ziemiach polskich”.

11.12.1991 – odczyt prof. dr. hab. Janusza Wiśniewskiego „Izolacje wewnętrzne budowli zabytko-

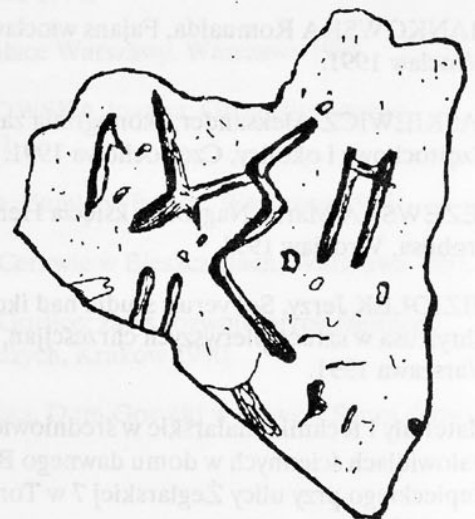
wych przed wodą zewnętrzną” wygłoszony w siedzibie PKZ w Warszawie.

15.12.1991 – – otwarcie wystawy „Ulice i zaułki dawnego Poznania” w Muzeum Narodowym w Poznaniu.

19.12.1991 – członkowie Rady Kultury przy Prezesie Rady Ministrów – Waldemar Dziki, Maciej Englert, Jerzy Jedlicki, Ryszard Kapuściński, Kazimierz Kord, Witold Lutosławski, Artur Międzyrzecki, Stanisław Rodziński, Jerzy Stuhr, Ryszard Stanisławski, Andrzej Szczeklik i Andrzej Wajda uznali, że przyjęcie przez Sejm dymisji rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego oznacza koniec kadencji Rady w dotychczasowym składzie i złożyli rezygnację.

19.12.1991 – sesja naukowa „Rola dokumentacji archiwalnej w procesie odbudowy zabytków na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Gorzowskiej” w gmachu Archiwum Państwowego w Szczecinie.

6-7.01.1991 – konferencja służb ochrony zabytków „Czy zdołamy ocalić?” na Zamku Królewskim w Warszawie.



## Biskupin zagadkowy

W październiku 1983 r. minęła pięćdziesiąta rocznica odkrycia osady biskupińskiej przez Walentego Szwajcera i obchodzono ją w Państwowym Muzeum Archeologicznym w gronie kameralnym (stan wojenny!). Następnie w maju 1984 r. zorganizowano międzynarodową sesję naukową. Zbiór referatów z obu uroczystości, poprzedzony wstępem dr. Jana Jaskanisa – dyrektora PMA, ukazał się w końcu 1991 r. Osobom z zewnątrz dziwnym może wydać się fakt, że jest to jedna z nielicznych, po wielu latach przerwy wydana, naukowych publikacji dotyczących tego legendarnego stanowiska archeologicznego. Pomyśli ktoś, że napisano już o nim wszystko. Prawda jest jednak całkiem inna. O Biskupinie traktuje setki folderów, informatorów i artykułów prasowych, jego sławą archeologia karmiła się w Polsce przez wiele lat, nigdy jednak nie ukazała się monografia stanowiska, a brak także albumu fotograficznego i popularyzacji na poziomie klasy światowej. Powody tego stanu rzeczy są różne, obiektywne i subiektywne. Mimo że Biskupin był kuźnią badań interdyscyplinarnych, to skrupy pomieszały się z czasem z metryczkami i zabrakło, jak się wydaje nieodwołanie, ... informacji naukowej, o którą m.in. w tym zeszycie tak często apelujemy. Żal serce ścisza, gdyż takie słynne stanowiska archeologiczne jak Pompeje czy Hallstatt weszły do dorobku nauki światowej dzięki wspaniałym publikacjom, a Biskupin miał podobną, niepowtarzalną szansę. W tej sytuacji najnowsza publikacja Państwowego Muzeum Archeologicznego wypełnia tzw. dotkliwą lukę i przynosi przynajmniej podstawowe informacje co do punktu w jakim jesteśmy. Dodać trzeba, że edytorsko i merytorycznie jest to książka na dobrym poziomie i już z tego choćby powodu cieszy i godna jest polecenia.

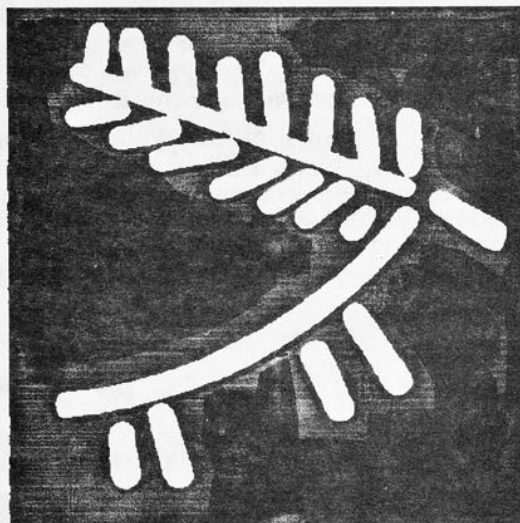
Trudno jednak nie ujawnić, że lektura tekstów przynosi nieco smutne refleksje nad ograniczonością archeologii jako dyscypliny. Biskupin dostarczył bowiem ogromną liczbę znalezisk kultury materialnej gdzie indziej nie zachowanych, które pozwalają niezwykle plastycznie i wiernie odtworzyć życie codzienne ludzi sprzed 2500 (?) lat. Zabrakło wśród nich jednak akurat takich, które mogłyby odpowiedzieć na pytania najważniejsze: kiedy twórcy Biskupina (dokładnie) żyli, jakim mówili językiem i dlaczego budowali tak obronne i regularnie planowane obiekty urbanistyczne. Autorzy piszą otwarcie o tych dręczących zagadkach. 14 referatów przedstawia sam Biskupin oraz wyniki badań podobnych mu osad obronnych na ziemiach polskich i poza nimi. Nie potrafią jednak wyjaśnić, dlaczego datowanie archeologiczne

rozmią się z wynikami analiz  $^{14}\text{C}$  (radiowęglowych) o kilkaset lat (!), a żadne z nich nie jest też zgodne z wynikami badań dendrologicznych. Grody typu biskupińskiego były odosobnionym zjawiskiem w swej epoce jako konstrukcje techniczne wymagające niezwyklego zbiorowego i zorganizowanego wysiłku. Pojawiają się, trwają i znikają. Dlaczego przez setki lat później nie budowano podobnych nie wiadomo. Hipotez jest wiele, żadna jednak nie jest dobrze umotywowana. Jeśli dodamy, że hipoteza o prasłowiańskości mieszkańców Biskupina należy do historii nauki, ale nie mamy niemal przesłanek, aby przeciwstawić jej inną bardziej prawdopodobną (Wenetowie? Illirowie? Trakowie?), to okaże się, że postęp w tych sprawach dotyczy tego, że obecnie po prostu uczciwie mówimy, że nie wiemy, zamiast toczyć boje o koncepcje nie oparte na realnych faktach.

Należy mieć nadzieję, że nasze dzieci i wnuki posiadą całkiem niewyobrażalne dla nas metody badań, które wyjaśnią zagadki Biskupina i cieszyć się należy, że jest on otaczany opieką, a więc zdołamy go dla tych przyszłych badaczy zachować. Popularnością cieszy się nadal ogromną, legenda nic nie straciła ze swego blasku, toteż warto może wzbogacić ją o nowy atrakcyjny element tajemniczości. Zamiast rumienić się z powodu niewiedzy piszmy o zagadkach Biskupina, popularyzujmy fakt, że jest to ciągle jeden z najbardziej tajemniczych obiektów przeszłości Europy. Jest to dobre hasło marketingowe. Wydamy album światowej klasy z przepięknymi fotografiami, które ukażą niezwykłości Biskupina – te znane i te zagadkowe. Niech album ten kupi w cenie 100 tys. zł 5% zwiedzających, to uzyskamy sumę pół miliarda. Na co czekamy?

*Marek Konopka*

**Prahisteryczny gród w Biskupinie. Problematyka osiedli obronnych na początku epoki żelaza.** Praca zbiorowa. PWN Warszawa 1991.



*Michałski*

M. E. M.

Muzeum przedhistoryczne ERAZMA MAJEWSKIEGO w Pałacu Sępczyńskiego w Warszawie, Krakówka

# Dziesięcioro Przykazań ARCHEOLOGICZNO-PRZEDHISTORYCZNYCH

## 1. Jeśli chcesz służyć Archeologii przedhistorycznej, wpieryw poznaj ją gruntownie przez czytanie mistrzów.

Nie można znać się na Prahistorii bez uczenia się jej. Żaden kwestyionaryusz nie oświeci Cię w tych rzeczach należycie tak samo, jak żaden kwestyionaryusz medyczny nie uczyni Cię lekarzem.

## 2. Nie będziesz się uważał za archeologa do czasu,

dopóki nie przeczytasz uważnie przynajmniej dzieł Hoernes'a, Mortillet'a, Sophusa Müllera, a z polskich źródeł dopóki nie poznasz wydawnictw archeologicznych Akademii Umiejętności w Krakowie i rocznika archeologicznego: „Światowita”.

## 3. Nie bierz się do poszukiwań przedhistorycznych, dopóki nie wiesz: jak to robić i czego masz szukać,

dopóki nie dowiesz się jak utrzymywać i konserwować przedmioty wykopane. Gdy w innym dziale nauki popełnisz omyłkę, inni mogą ją naprawić – tutaj od razu niszczysz zabytek i nikt go już nie zobaczy, aby twoją omyłkę naprawić.

## 4. Miej w czci prochy i zabytki pradziadów

w ziemi ojczystej spoczywające. Nie dotykaj rydlem ani kurhanów, ani cmentarzysk, ani grobów, ani wałów, ani grodzisk, pókiś nie pewny, że to zrobisz dobrze, ku pożytkowi nauki. Czyniąc przeciwnie będziesz tylko szkody i krzywdy wyrządzał. Nie wąż się tedy rozkopywać lekkomyślnie zabytków przedhistorycznych bez koniecznej naukowej tego potrzeby.

## 5. Nie zabijaj zabytków przeszłości przedhistorycznej.

Miej dla nich takie poszanowanie, jak dla istoty żyjącej, albowiem zabytek, który przetrwał liczne wieki nienaruszony, jest żyjącym jeszcze świadkiem odległej przeszłości i świadek ten powinien być przed śmiercią, którą mu zgotuje rozkopanie, tak starannie zbadany, aby opowiedział ile można najwięcej o tej przeszłości. Kto grób odkopuje, ten świadka przeszłości zabija, niechże więc bierze się do odbierania jego zeznań ten tylko, kto doskonale rozumie jego mowę niemą.

Jeżeliś więc niepewny swej umiejętności, – wezwij archeologa i wskaż mu zabytek, a do czasu jego przybycia ochraniaj go w nienaruszeniu. Zдай się przytem na jego zręczność, a sam patrz i ucz się przy nim.

Jeżeliś rozkopał grób, będąc nie wyćwiczonym w archeologii – zniszczyłeś porządek jego, nie umiając czytać tego, co ład grobu mówił. Strzeż się takiego czynu, bo to zbrodnia względem nauki i kraju ojczystego.

## 6. Nie bierz się do opisywania, a tem mniej do publikowania swych nieumiejętnie dokonanych odkryć

archeologicznych, bo będziesz dawał fałszywe świadectwo prawdzie.

## 7. Nie przechowuj u siebie zabytków, które ci w rękę wpadną.

U ciebie zdobyty dokument leży bezużytecznie, narażony na rychłe zepsucie lub zatracenie. Coś znalazł, lub dostał zbierz starannie i oddaj do specjalnego Muzeum archeologicznego, albo godnej zaufania osobie z prośbą, aby doręczyła komu należy! Postępując inaczej byłbyś marnotrawcą.

## 8. Nie pożądaj zabytków przedhistorycznych dla ozdoby komnat swoich

dla zadowolenia próżności, bo miejsce ich w Muzeach publicznych naukowych, w rękę i pod strażą specjalistów. Popielnica, miecz brązowy, toporek kamienny i t. p. to nie fraszki do ozdoby malarza, literata, proboszcza lub ziemianina, lecz nieznanne jeszcze dokumenty naukowe, może bardzo ważne, których miejsce jedynie w świątyniach nauki.

## 9. Co możesz, odbieraj lub odkupuj z rąk nieodpowiednich i oddawaj za zwrotem kosztów tym, który pracują nad prahistorją.

W ich dopiero rękę zabytek przeszłości jest na swoim miejscu. Oni znajdą dlań godne przechowanie w Muzeum specjalnym, gdzie zabytek służyć będzie ku pomnożeniu nauki i chwale po najdłuższe czasy.

## 10. Nie rozpraszać zabytków przedhistorycznych po drobnych kolekcjach, prowincjonalnych lub szkolnych,

bo rzeczą jest specjalistów udzielać Muzeom szkolnym i oświatowym, okazów pospolitszych, typowych. Rzadszej i większej naukowej wartości okazy powinny się gromadzić jako dokumenty naukowe w jednym tylko największym, głównym Muzeum naukowym, gdzie będąc dla wszystkich dostępne znajdują odpowiednio trwałą opiekę i dostępne być mogą dla specjalistów krajowych i zagranicznych, którzy przyjeżdżają studyować nasze zabytki.

### ERAZM MAJEWSKI

Czł. Komisji antropologicznej Akad. Umiejętn. w Krakowie.  
Czł. czynny Cesarskiego Rosyjskiego T-wa Archeologicznego.  
Członek Koresp. Towarzystwa antropologicznego w Paryżu i wielu innych Towarzystw naukowych zagr.  
Vice – Prezes T-wa Opieki nad zabytkami przeszłości.  
Redaktor „Światowita”. Warszawa, Złota 61.